

POLICJA

nr 1 (106), styczeń 2014 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997



TRYBUNAŁ
KONSTYTUCYJNY

z nami!

czytaj s. 6

Rodziny poległych policjantów w MSW

– Nie ma większego zaszczytu i większej zasługi niż oddać życie za bliźnich, a to jest istota tej niezwykle trudnej służby – służby w policji, za którą jesteśmy wszyscy wdzięczni – powiedział minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz podczas świątecznego spotkania z rodzinami z Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Minister Sienkiewicz, zwracając się do wdów po poległych policjantach, nawiązał do słów Adama Mickiewicza: „Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże (...) Zapomnij o mnie”.

– Te słowa oddają stosunek policjantów oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do rodzin poległych na służbie policjantów – powiedział minister Sienkiewicz. – Nie możemy być obojętni na to, co się dzieje z najbliższymi poległych policjantów, szczególnie jeśli związani są ze sobą tym niewidzialnym węzłem obowiązku, lojalności i pracy razem.

Także nadinsp. Marek Działoszyński, komendant główny Policji, zadeklarował dalszą gotowość pomocy policyjnym rodzinom, których bliscy stracili życie na służbie.

Irena Zając, prezes fundacji, przedstawiła najważniejsze działania fundacji na rzecz rodzin poległych policjantów. Od 16 lat pomaga ona rodzinom tych funkcjonariuszy Policji, którzy stracili życie na służbie. Obecnie w Polsce jest 220 takich rodzin.

Podczas spotkania minister Bartłomiej Sienkiewicz otrzymał z rąk harcerzy Betlejemskie Światło Pokoju. Tegoroczna akcja przekazania betlejemskiego płomienia przebiega pod hasłem „Wyjdź z cienia. Pokaż dobro!”. Betlejemskie Światło Pokoju dotarło do Polski 14 grudnia już po raz dwudziesty trzeci. Polscy harcerze otrzymali je z rąk skautów ze Słowacji.



Podczas spotkania minister Bartłomiej Sienkiewicz i komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński wręczyli zabawki podopiecznym Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach

Podczas spotkania z harcerzami minister Bartłomiej Sienkiewicz wręczył zabawki dzieciom z Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Mali podopieczni fundacji w ramach świątecznego upominku otrzymali pluszowe misie, klocki, gry planszowe, puzzle itp. ■

KK/MSW
zdj. Andrzej Mitura

**Zachęcamy do zadeklarowania
w swoim zeznaniu podatkowym (PIT)**

1%
na rzecz fundacji.

**Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom
po Poległych Policjantach**

KRS 0000101309

**Konto PKO BP VI O/Warszawa
nr 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167**



POLICJA

997

Z NAMI

- s. 2 Rodziny poległych policjantów w MSW

TYLKO SŁUŻBA

Podsumowanie i plany

- s. 4 Co za nami? Co przed? – mówi nadinsp. Marek Działoszyński, komendant główny Policji

TYLKO SŁUŻBA

Zarządzenie nr 30 KGP

- s. 5 Zmiany w organizacji hierarchicznej Policji

PROWOKACJE

Zakażeni

- s. 6 Gorzki smak zwycięstwa – TK orzekł, że zwolnienie ze służby policjanta z powodu WZW, AIDS, HIV jest niezgodne z Konstytucją

TYLKO SŁUŻBA

Zawody – reaktywacja

- s. 8 Dzielnicowy na 102 – najlepszym dzielnicowym roku 2013 został policjant z Zachodniopomorskiego

POLICJANCI 95-lecia

Nadinsp. Henryk Wardęski

- s. 10 Zapomniany komendant – był przez 10 lat zastępcą komendanta Policji Państwowej

KRAJ

- s. 13 **Różnorodności**

TYLKO ŻYCIE

Przeciw przemocy

- s. 19 Mężczyźni z białymi wstążkami – policjant wśród laureatów

STRZAŁ OSTRZEGAWCZY

Przemoc policjantów

- s. 16 Użycie i nadużycie cd.
s. 16 Przesłuchanie monitorowane – rozmowa z dr. Piotrem Kładocznym z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka
s. 16 Pod szczególnym nadzorem – rozmowa z Krzysztofem Karsznickim, prokuratorem Prokuratury Generalnej

POLICJANCI RATUJĄ

SPP w Kielcach

- s. 20 Zawsze na pierwszej linii – policjant uratował życie choremu na epilepsję

TYLKO SŁUŻBA

Wątpliwości policjantów

- s. 21 Pytania i odpowiedzi – mundury nie do kupienia?

Z SALI SĄDOWEJ

Wyrok w sprawie dwóch policjantów

- s. 22 Niewinni – wyrok nie jest prawomocny
s. 22 Satisfakcja – rozmowa z obrońcą policjantów

TYLKO SŁUŻBA

Policjant ma prawo

- s. 23 Kontrola drogowa

TYLKO SŁUŻBA

Poszukiwania

- s. 24 Child Alert – KGP ogłosiła gotowość systemu

U NAS

Kawaler Orderu Uśmiechu

- s. 26 Mówią o mnie showman – asp. sztab. Tomasz Królak

TYLKO SŁUŻBA

Policyjne strony internetowe

- s. 28 Przyjazne i czytelne, ale... – opinia czasopisma „Chip”

OKIEM PRAKTYKA

Policjant wobec próby samobójczej

- s. 30 Pierwszy na miejscu zdarzenia

TYLKO SŁUŻBA

Wydział Operacji Pościgowych CBŚ

- s. 32 Pościgowi – wytopią przestępców na drugim końcu świata

HISTORIA

Policyjne kalendarium

- s. 34 Styczeń w latach 1924, 1974 i 1994

POLICYJNY PITAWAL

Wampir z Bytowa

- s. 35 Choć raz miałem dziewczynę – mówię podczas składania wyjaśnień Leszek Pękalski

PAMIĘĆ

- s. 36 Pogrzeb we Włodzimierzu Wołyńskim

KRAJ

- s. 37 **Różnorodności**

DAWNO TEMU W POLICJI

Karnawały międzywojnia

- s. 38 Bale, reduty, rauty – galowe bale oficerskie i wieczorki tańczące

PRAWO

- s. 40 Nowelizacje i nowe przepisy

TYLKO SŁUŻBA

Komunikacja wewnętrzna w praktyce

- s. 42 Z perspektywy minionego roku

Z NAMI

Dobry obyczaj w Policji

- s. 43 E-mailowy savoir-vivre

SPORT

- s. 44 **Różnorodności**

U NAS

Na zaproszenie IPA

- s. 46 Hołek uczył policjantów – jak jeździć radiowozem zimą

ROZRYWKA

Kryminał fikcyjny

- s. 48 Mam kosztowne hobby – rozmowa z Andrzejem Swatem
s. 49 Gry operacyjne – fragment kryminału A. Swata „Zapłać im, proszę”

Co za nami? Co przed?

Mówi nadinsp. Marek Działoszyński,
komendant główny Policji:

– Myślę, że założenia na rok 2013 zostały zrealizowane, a o tym, jak realizujemy nasze podstawowe zadania, świadczą wciąż wysokie społeczne oceny i spadająca dynamika przestępczości. Odnotowaliśmy o 60 tysięcy mniej przestępstw niż w roku 2012. To tak, jakby na całym Mazowszu albo w woj. łódzkim nie doszło do żadnego przestępstwa. Dowodzi to skuteczności pracy policjantów. Naszą pracę docenił też ONZ, po listopadowym szczycie klimatycznym w Warszawie. Tak dobrych ocen stanu bezpieczeństwa podczas szczytu dotąd nie wystawiono nikomu.

Jak zapowiadaliśmy, co dziesiąty policjant pełni służbę w ruchu drogowym, bo jeśli ponad 10 procent przestępstw związane jest z ruchem drogowym, to taki sam odsetek policjantów powinien je zwalczać. Ofiar na drogach wciąż jest jednak za dużo, dlatego zaproponowaliśmy zmiany legislacyjne, na przykład podwyższenie wysokości mandatów czy czasowe zatrzymanie uprawnień za dwukrotne przekroczenie prędkości. Mam nadzieję, że ustawodawca podzieli nasz punkt widzenia.

Rok 2013 był lepszy od poprzednich pod względem skali szkoleń funkcjonariuszy. Szkolenia w ramach doskonalenia zawodowego przesunęliśmy ze szkół do obiektów Centrum Usług Logistycznych. Szkoły mogą skoncentrować się na szkoleniach centralnych, a CUL przechodzi ostrą reanimację. Zależy nam na tych kilkuset osobach, które tam pracują.

Za nami epokowa zmiana: odeszła Temida, przeszliśmy na KSIP i nie było katastrofy statystycznej: nie spadła wykrywalność, statystyka stała się odzwierciedleniem rzeczywistości. Oczywiście, w statystykach jest to, co się do nich wprowadzi, ale policjanci wiedzą, że manipulowanie danymi może się skończyć odpowiedzialnością dyscyplinarną, a nawet karną.

W 2013 roku przyjęliśmy do Policji 5560 nowych funkcjonariuszy. Wakat w Policji stanowił po 11 miesiącach 2013 roku 4,42 proc. stanu etatowego i jest on bardzo zbliżony w poszczególnych województwach. Jest dużo mniej odejść. Tak dobrą sytuację kadrową ostatni raz mieliśmy w roku 2004.

Przynosi efekty racjonalizacja wydatków, w tym zredukowanie liczby posterunków. Koszty stałe udało się w niektórych województwach zmniejszyć nawet o milion złotych rocznie. To pieniądze, które można było przeznaczyć na wydatki rzeczowe.

Reorganizacja komendy głównej, zmniejszenie liczby biur z 18 do 12, również przyniosło oszczędności – około 500 tysięcy złotych miesięcznie. 148 etatów trafiło do pionów wykonawczych, a to jeszcze nie koniec.



Zwiększyliśmy fundusz motywacyjny dla policjantów: o 30 milionów złotych po połowie roku i o 8 milionów na dodatki okresowe w końcu roku 2013.

Podpisaliśmy porozumienie z NSZZP – od sporu zbiorowego przeszliśmy do współpracy; to dobra perspektywa dla budowania atmosfery, relacji między policjantami a przełożonymi.

W drugiej połowie roku MSW uruchomiło program standaryzacji komend i komisariatów. Dzięki zaangażowaniu służb logistycznych i finansowych udało się wykorzystać wszystkie środki, którymi dysponowaliśmy w 2013 roku, mimo że czasu było bardzo mało. Program będzie trwał do końca 2015 roku. Szacujemy, że miliard ze standaryzacji może wygenerować pół miliarda ze źródeł zewnętrznych – krajowych i europejskich. Chcemy, by już na etapie tworzenia zasad przyznawania środków unijnych Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju uwzględniło Policję wśród potencjalnych beneficjentów. Przed nami perspektywa na lata 2014–2020 i musimy zadbać, żeby o nas nie zapomniano. Chciałbym za dwa lata powiedzieć, że policjanci w całym kraju mają dobre warunki pracy.

Zakończyliśmy audyt i rozpoczęliśmy proces zmian w kryminalistyce. Laboratoria kryminalistyczne i technicy kryminalistyki będą podlegali merytorycznemu nadzorowi CLKP. Poprawia się efektywność laboratoriów, a naszym celem jest doprowadzenie do tego, by obciążenia w poszczególnych województwach były porównywalne.

Wdrożyliśmy System Wspomagania Dowodzenia, teraz wzbogacamy go o moduł mapowy. Ruszył SIS 2, z którego wdrożeniem było trochę kłopotów, ale sprostaliśmy temu potężnemu zadaniu. Policja zbudowała dla państwa polskiego bardzo ważny system, z którego sama korzysta tylko w kilku procentach.

Wycofaliśmy się z e-posterunku. Po głębokich analizach doszliśmy do wniosku, że ten produkt nie odpowiada naszemu zapotrzebowaniu.

Ta aplikacja od początku jest obciążona wadami prawnymi. Sami zawiadaliśmy prokuraturę o tym, że firma, która ją przygotowała, bezprawnie wykorzystwała nasze, policyjne zasoby. Do końca nie dysponowaliśmy kodami źródłowymi do e-posterunku. Nie można było dalej w to brnąć.

Z idei stworzenia takiego oprogramowania nie zrezygnowaliśmy. Rozmawiamy z resortem sprawiedliwości, w którym działa program Libra. Dobrze byłoby, żeby Policja też mogła z niego korzystać. To bardzo ułatwiłoby pracę. Nie rezygnujemy z programu e-usługi.

Pracujemy nad Systemem Wspomagania Obsługi Policji, żeby usprawnić zarządzanie. SWOP ma być dla kadr, finansów i logistyki tym, czym KSIP jest dla pionu kryminalnego.

Wzmacniamy pion pg. Mam nadzieję wkrótce podpisać porozumienia z prokuraturą i resortem finansów. MSW pracuje nad tym, żeby ułatwić Policji dostęp do informacji finansowych, przy wszystkich obwarowaniach prawnych i pod kontrolą sądową.

Przed nami wyłączenie CBS z struktur KGP. My, Policja, zrobiliśmy, co mogliśmy zrobić. Nowelizacja ustaw jest w toku i czekamy na formalne decyzje. Została zreformowana wewnętrzna struktura CBS. Rozpoczęliśmy też adaptację budynków na potrzeby siedziby centrali CBS. Są opóźnienia, ale termin przeprowadzki na 2015 rok jest wciąż aktualny. Jeśli pokonamy bariery biurokratyczne, prace ruszą. Mamy na to 60 mln złotych.

Rok 2014 to konsekwentne realizowanie priorytetów, które obowiązują do końca 2015 roku. Od zbliżania Policji do obywateli nie ma odwrotu. Policjant służy i nie może o tym zapomnieć. W całej Polsce będziemy wdrażali algorytm postępowania w sprawach przemocowych, przetestowany już w woj. lubuskim. Nie będzie litości dla przestępczości chuligańskiej. Nie jesteśmy po to, żeby nas lubili. Jeśli chcemy mieć efekty w postaci bezpieczeństwa podczas imprez sportowych, to diagnoza jest znana.

Czekając na założenia budżetu na 2014 r., mam w pamięci to, co podczas centralnych obchodów Święta Policji powiedział premier Donald Tusk – że na bezpieczeństwie oszczędzać nie będzie. ■

Wysłuchała IF
zdj. Andrzej Mitura

Zmiany w organizacji hierarchicznej Policji

1 stycznia 2014 r. wchodzi w życie Zarządzenie nr 30 Komendanta Głównego Policji z 16 grudnia 2013 r. w sprawie funkcjonowania organizacji hierarchicznej w Policji. Zastąpi niepublikowane zarządzenie nr 21 z 20 maja 1993 r. Głównym celem zmiany jest podniesienie sprawności wewnętrznego funkcjonowania i komunikacji w Policji.

Zmieniony został paragraf 1, zawierający definicje wyrażen używanych w zarządzeniu. Najdalej idącą zmianą jest poszerzenie definicji „droga służbowa”. Dotychczasowa określała ją jako obowiązek jedynie podwładnego i dotyczyła tylko kierunku „z dołu” do „góry”. W nowym zarządzeniu droga służbowa staje się dwukierunkowa, a więc nakłada nowe obowiązki także na przełożonego.

Zmiany idą jednak dalej. Paragraf 4 stwarza możliwość bezpośredniego przekazywania informacji z pominięciem drogi służbowej wyższemu przełożonemu lub kierownikowi jednostki organizacyjnej będącemu organem Policji albo innemu nadzrędnemu organowi Policji lub komórce organizacyjnej Biura Spraw Wewnętrznych Komendy Głównej Policji. Możliwość taka dotyczy informacji, które mogą w ocenie funkcjonariusza lub pracownika Policji świadczyć o popełnieniu przez innego policjanta lub pracownika Policji przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego lub przestępstwa skarbowego (tym bardziej jeśli świadczą o popełnieniu takiego przestępstwa). O ile pominięcie drogi służbowej jest fakultatywne, o tyle nadanie biegu służbowego takiej właśnie informacji jest obowiązkowe, co powinno nastąpić niezwłocznie. Ten sam przepis w ustępach 3–5 reguluje także obowiązki wyższego przełożonego lub organu Policji, do którego taka informacja trafiła.

Drogę służbową można pominąć również w innych przypadkach. I tak można to zrobić, przekazując odpowiednio kolejnemu wyższemu przełożonemu informacje o naruszeniu przez bezpośredniego przełożonego dyscypliny służbowej, dyscypliny finansów publicznych albo o nieprzestrzeganiu przez niego zasad etyki zawodowej, albo informując o innych sprawach, ale jedynie w wypadkach niecierpiących zwłoki, o czym jednak należy niezwłocznie poinformować pominiętego przełożonego. Nie trzeba stosować drogi służbowej, przekazując BSW KGP inne spostrzeżenia, niż mogące świadczyć o popełnieniu przestępstwa, pod warunkiem że dotyczą one spraw z zakresu właściwości rzeczowej tego biura.

Ważną zmianą jest nałożenie na przełożonych obowiązku reagowania na stwierdzone nieprawidłowości w pełnieniu służby lub świadczeniu pracy przez podwładnego, lub na jego niewłaściwe zachowania poza służbą lub pracą – mogące godzić w społeczny wizerunek Policji.

Przełożony w ramach reagowania na nieprawidłowości lub niewłaściwe zachowania podwładnego jest zobowiązany ustalić ich charakter i przyczyny, wyjaśnić podwładnemu ich istotę, podjąć czynności przeciwdziałające nieprawidłowościom lub niewłaściwym zachowaniom, w tym czynności w oparciu o przepisy w sprawie odpowiedzialności dyscyplinarnej, jeżeli wymaga tego charakter stwierdzonych nieprawidłowości lub niewłaściwego zachowania. Przełożony jest zobowiązany udokumentować te czynności w notatce służbowej.

Poszerzony został katalog osób uprawnionych do bezpośredniego zwracania się w sprawach służbowych do komendanta głównego Policji i jego zastępców. Uprawnienie takie posiadają więc wyłącznie: komendant stołeczny Policji, komendanci wojewódzcy Policji, komendant – rektor Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, komendanci szkół policyjnych, dyrektorzy biur lub równorzędnych komórek organizacyjnych Komendy Głównej Policji, dyrektor instytutu badawczego oraz osoby upoważnione do tego przez komendanta głównego Policji.

Zmieniono i rozszerzono także zakres okoliczności, w jakich starszy stopniem policjant jest zobowiązany do wydania policjantowi młodszemu stopniem polecenia, chociażby ten nie był jego podwładnym. W par. 21 (dotychczas był to par. 20) zmodyfikowano punkt 5, dostosowując go do ustawy o ochronie informacji niejawnych oraz ustawy o ochronie danych osobowych, a w pkt 7 wskazano, że wydanie polecenia może mieć również na celu niedopuszczenie do uszczerbku w majątku pozostającym w dyspozycji Policji. ■



Gorzki smak zwycięstwa

10 grudnia 2013 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, że zwolnienie ze służby funkcjonariusza Policji czy Państwowej Straży Pożarnej z powodu wirusowego zapalenia wątroby, nosicielstwa wirusa HIV oraz zespołu nabytego upośledzenia odporności (AIDS), bez względu na stan zdrowia, narusza jego godność i jest niezgodne z Konstytucją RP.

Na takie orzeczenie Krzysztof, policjant z KP w Aleksandrowie Łódzkim, czekał kilka lat. Jego sprawę opisywałam w „Policji 997” (8/65/2010). Miał 22 lata, gdy został renciście. Komendant powiatowy Policji w Zgierzu zwolnił go ze służby z dniem 31 stycznia 2009 r. Podstawą było orzeczenie wojewódzkiej komisji lekarskiej, podtrzymane przez okręgową komisję lekarską, uznające, że jest niezdolny do służby. Orzeczenie wydane zostało w związku z par. 44 pkt 6 załącznika II (dział XI – układ trawienny) do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie właści-

wości i trybu postępowania komisji lekarskich podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych (Dz.U. z 1991 r. nr 79, poz. 349), którzy zalicza policjantów w służbie stałej zakażonych WZW do kategorii zdrowia D. Zgodnie z rozporządzeniem są oni całkowicie niezdolni do służby.

Młody, silny, uprawiający sporty, bez najmniejszych dolegliwości fizycznych i psychicznych mężczyzna przeżył szok. Wpadł w depresję. Nie był w stanie wytłumaczyć sobie, dlaczego nie może być policjantem, ale, jak orzekła komisja lekarska, może pracować w każdym innym „cywilnym” zawodzie. Jak również tego, że komisja uznała, iż zakażenie WZW nie ma związku ze służbą – wstępując do służby przeszedł gruntowne badania, żadnego wirusa w jego organizmie nie wykryto.

Przełomem dla Krzysztofa był wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 23 listopada 2009 r. dotyczący policjanta, który został zwolniony ze służby z powodu zakażenia wirusem HIV (pisałam o sprawie w „Policji 997” (1/34/2008, 4/61/2010). Sędziowie TK orzekli, że „par. 57 pkt 4 załącznika nr 2 do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 9 lipca 1991 r. w sprawie właściwości i trybu postępowania komisji lekarskich podległych ministrowi spraw we-

wewnętrznych z 9 lipca 1991 r. w zakresie, jaki powoduje uznanie policjanta za całkowicie niezdolnego do służby z powodu nosicielstwa wirusa HIV bez względu na stan zdrowia, jest niezgodny z art. 60 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP”. Krzysztof uznał, że jego przypadek jest identyczny jak policjanta zakażonego HIV, który nie poddał się i wrócił do służby. Postanowił walczyć. Jego sprawą, *pro bono*, zajęła się adwokat Anna Szczepanik z Łodzi.

– Pan Krzysztof jest niesamowitym człowiekiem – mówi pani mecenas. – Rzadko kto ma w sobie taką wolę walki i tyle wytrwałości w dążeniu do celu.

RZECZNIKA POPIERA MSW

W grudniu 2011 r. sprawą policjanta z Łódzkiego zajął się z urzędu Rzecznik Praw Obywatelskich. Po analizie, z punktu widzenia praw i wolności obywatelskich, rozkazu personalnego o zwolnieniu ze służby oraz orzeczenia OKL w Łodzi RPO wystąpił do specjalistów o opinie, czy z medycznego punktu widzenia wykrycie u policjanta WZW automatyczne czyni go niezdolnym do służby na każdym stanowisku. Krajowy konsultant ds. chorób zakaźnych oraz prezes Polskiego Towarzystwa Hepatologicznego stwierdzili, że absolutnie nie, a każdy przypadek należy oceniać indywidualnie. RPO zwrócił się też do swych europejskich kolegów – rzeczników, z pytaniem, czy w ich krajach zakażenie WZW, HIV oraz AIDS powoduje zwolnienie ze służby, bez względu na stan zdrowia funkcjonariusza. Z odpowiedzi wynika, że tylko aktualny stan zdrowia decyduje o przydatności do służby. Tak jest m.in. w Holandii, Finlandii, Estonii i Wielkiej Brytanii.

26 czerwca 2013 r. Rzecznik Praw Obywatelskich skierował do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o stwierdzenie niezgodności par. 44 pkt 6 i par. 57 pkt 5 załącznika nr 2 oraz par. 44 pkt 6 i par. 57 pkt 4 i 5 załącznika nr 3 do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 9 lipca 1991 w sprawie właściwości i trybu postępowania komisji lekarskich podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych z art. 30 oraz art. 60 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Stanowisko RPO poparł Prokurator Generalny RP. Minister Spraw Wewnętrznych w piśmie skierowanym do TK uznał, że ww. rozporządzenie nie tylko nie uwzględnia w dołączonych do niego załącznikach współczesnej wiedzy medycznej, ale jest aktem prawnym zdezaktualizowanym i niedostosowanym do dokonanych na przestrzeni lat zmian ustawowych. Wymaga to zmiany przepisów, w MSW przygotowywany jest projekt ustawy o komisjach lekarskich. Minister złożył wniosek do TK o odroczenie, na podstawie art. 190 ust. 3 Konstytucji RP, utraty mocy obowiązującej ww. przepisów, jeżeli TK orzeknie ich niezgodność z Konstytucją RP.

TRYBUNAŁ ORZEKA

TK orzekł, że zaskarżone przez RPO przepisy są niekonstytucyjne. Zdaniem sędziów *nie ulega wątpliwości, że ze względu na zadania Policji i PSP, od ich funkcjonariuszy można wymagać szczególnej sprawności psychofizycznej, to jednak ocena ich stanu zdrowia pod kątem przydatności do służby powinna być dokonywana przez komisje lekarskie, z uwzględnieniem zarówno aktualnego stanu policjanta i strażaka, jak i zakresu czynności związanych ze stanowiskiem, na którym do tej pory pełnił służbę. Nie może być ograniczana przez zaskarżone przepisy, które, bez względu na okoliczności konkretnego wypadku, zakładają automatyczne uznanie osobę zakażoną HIV, WZW czy z zespołem nabytego upośledzenia odporności (AIDS) za całkowicie niezdolną do służby. Takie orzeczenia są często niezgodne z wiedzą medyczną, a dodatkowo naruszają godność tych funkcjonariuszy.*

Zdaniem trybunału zaskarżone przepisy stanowią nieproporcjonalne ograniczenie prawa dostępu do służby w Policji i PSP. Dążenie do minimalizacji ryzyka zakażenia wirusem HIV, WZW znajduje uzasadnienie w takich wartościach konstytucyjnych, jak ochrona zdrowia i praw innych osób. Cel ten można jednak osiągnąć mniej radykalnymi środkami, np. przeniesieniem funkcjonariusza na inne stanowisko. *Osoby objęte zaskarżonymi przepisami nie powinny pracować na stanowiskach patrolowo-interwencyjnych lub ratowniczych, gdzie jest stosunkowo duże ryzyko urazu i kontaktu z zakażoną krwią, nie jednak nie stoi na przeszkodzie, aby pracowały w administracji, szkolnictwie, pionach analitycznych czy laboratoriach policyjnych lub strażackich* – stwierdził TK.

Trybunał Konstytucyjny nie uwzględnił wniosku Ministra Spraw Wewnętrznych o odroczenie mocy obowiązującej zaskarżonych przepisów. Takie rozwiązanie nie gwarantowałoby w należyty sposób ochrony praw policjantów z WZW, HIV, AIDS. Zdaniem sędziów świadczy o tym m.in. niezrealizowanie przez Ministra Spraw Wewnętrznych wyroku TK z 23 listopada 2009, dotyczącego policjantów zakażonych HIV.

TK podkreślił konieczność dokonania pilnych zmian w zaskarżonym rozporządzeniu, aby zawarte w nich rozwiązania mogły obowiązywać do uchwalenia ewentualnej ustawy.

CO DALEJ?

– Bardzo dobrze, że Trybunał Konstytucyjny zalecił zmianę przepisów – mówi mł. insp. Irena Lewandowska, zastępca komendanta powiatowego Policji w Zgierzu. – Każdy przypadek powinien być rozpatrywany indywidualnie. Temu policjantowi gratuluję wytrwałości w dążeniu do zamierzonego celu. Jego zwolnienie ze służby było wynikiem obowiązujących przepisów, nie było innej możliwości.

Krzysztof 17 grudnia 2013 r. złożył do komendanta powiatowego podanie o przywrócenie do służby. Uważa, że jeśli szef KPP w Zgierzu go zwolnił, to również jest władny, by teraz go przyjąć.

W Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Łodzi znajduje się skarga na decyzję komendanta wojewódzkiego Policji w Łodzi. Mecenas Anna Szczepanik zarzuciła w niej *naruszenie art. 7,8 oraz 9 kpa poprzez wydanie zaskarżonej decyzji w oparciu o art. 42 ust. 1 ustawy o Policji w związku z art. 163 kpa, pomimo wyraźnego sprecyzowania przez stronę żądania powołania się na art. 155 kpa już w treści skargi na decyzję Komendanta Wojewódzkiego Policji z 6 lipca 2012 r. (...). A także obrazę art. 30 oraz 60 w związku z art. 31 ustęp 3 Konstytucji RP poprzez odmowę uchylecia rozkazu personalnego z 13 stycznia 2009 r., pomimo że wydanie pozytywnego rozstrzygnięcia nie pozostawałoby w sprzeczności z konstytucyjną zasadą ochrony zdrowia publicznego, a nadto byłoby zgodne z zasadami równego dostępu do służby oraz ochrony godności.*

Do czasu wydania wyroku przez TK sprawa w WSA została zawieszona. Teraz adwokat Szczepanik występuje o jej rozpatrzenie.

– Nie wyobrażam sobie, że nie wróciłbym do służby, chyba bym się załamał – mówi Krzysztof. – Wyjęto mi wiele lat z życia. Zamiast rozwijać się zawodowo, doksztalcać, awansować, odszedłem jako starszy posterunkowy, walczyłem z niekonstytucyjnymi przepisami.

Krzysiek uprawia sporty, m.in. boks, chodzi na siłownię, dużo czyta, m.in. fachową literaturę z dziedziny poszukiwań. Jest zaręczony, Monika również jest policjantką. Gdy ją pytam, czy mimo wszystko nie boi się o swoje zdrowie, odpowiada z uśmiechem *w pracy przechodzę wszystkie okresowe badania, i jak widać, jestem zdrowa.* ■

GRAZYNA BARTUSZEK
zdj. Krzysztof Chrzanowski
(imię policjanta zmienione)

Dzielnicowy na 102

Najlepszym dzielnicowym roku 2013 r. został sierż. Jakub Skrzypiec z garnizonu zachodniopomorskiego. W rywalizacji, która trwała od 26 do 27 listopada 2013 r. w Szkole Policji w Katowicach, uczestniczyło 34 funkcjonariuszy – po dwóch najlepszych z każdego garnizonu.

Finał Ogólnopolskich Zawodów Policjantów Dzielnicowych „Dzielnicowy Roku” zorganizowano po raz 6., po kilkuletniej przerwie. O reaktywacji turnieju zdecydował komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński. Tak jak dawniej zawody sprawdzają wiedzę dzielnicowych, umiejętność wykorzystania jej w praktyce, biegłość dokumentowania wykonywanych czynności służbowych, a przede wszystkim zachęcają policjantów do podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

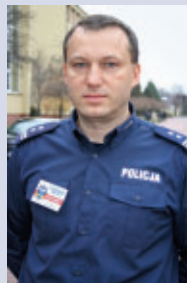
– Turniej wyłania najlepszych dzielnicowych w kraju, a jednocześnie jest formą doskonalenia zawodowego, bo każdy z państwa, przygotowując się do rywalizacji, aktualizuje posiadane informacje i sprawdza swoje umiejętności – mówił do uczestników podczas uroczystości otwarcia zawodów insp. Jarosław Kaleta, komendant Szkoły Policji w Katowicach.

Finał ogólnopolski składał się z trzech konkurencji: testu wiedzy policyjnej, symulacji przyjęcia interesantów oraz analizy dokumentu. Za zwycięstwo w każdej z nich była przewidziana nagroda w wysokości 3000 zł. Dodatkowo zwycięzca klasyfikacji generalnej zawodów mógł liczyć na 7000 zł. Za drugie miejsce było zagwarantowane 5500 zł, a za trzecie – 4000 zł. Nagrody pieniężne ufundowali: nadinsp. Marek Działoszyński, komendant główny Policji, a także Bartłomiej Sienkiewicz, minister spraw wewnętrznych, który był patronem honorowym zawodów.



Mł. insp. Dariusz Walczak, sędzia główny zawodów:

– Chcieliśmy, żeby pytania były trudne, bo wyszliśmy z założenia, że finał ogólnopolski ma wyłonić najlepszych z najlepszych. Najtrudniejsza była scenka przyjęcia interesantów, która sprawdzała predyspozycje i umiejętności dzielnicowych, a nie tylko ich wiedzę. W tej konkurencji ocenialiśmy m.in.: nawiązanie i prowadzenie rozmowy z obywatelami, umiejętność analizowania i rozwiązania problemu, z jakim zgłosili się do dzielnicowego interesanci. Myślę, że uczestnicy, którzy zdobyli najwięcej punktów w tej konkurencji, mają bardzo dobry kontakt z ludźmi. Poziom zawodów był wyrównany. Wiedzę i umiejętności wszystkich uczestników oceniam bardzo wysoko. ■



TEST WIEDZY

„Na jaki okres, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, dzielnicowemu można przydzielić dodatkowy rejon służbowy?” – m.in. na takie pytanie musieli odpowiedzieć dzielnicowi. Test składał się z 80 pytań z zakresu służby prewencyjnej. Najlepszy w tej konkurencji okazał się sierż. Jakub Skrzypiec, który reprezentował garnizon zachodniopomorski.

– Muszę przyznać, że pytania były trudne – stwierdził.

Do sprawdzianu przygotowywał się, czytając akty prawne. Nie bez znaczenia okazało się doświadczenie ze służby, ale najważniejsza była wiedza zdobyta na kursie specjalistycznym dla dzielnicowych.

– Jestem z przepisami na bieżąco, bo ukończyłem kurs w lutym 2013 r. – podkreśla sierż. Jakub Skrzypiec.

PRZYJĘCIE INTERESANTÓW

W drugiej konkurencji zainscenizowano spór sąsiedzki. Dzielnicowy musiał przyjąć skonfliktowanych interesantów, a następnie rozwiązać spór. W rolę sąsiadów wcielali się policjanci ze Szkoły Policji w Katowicach.

– Rolą dzielnicowych było opanowanie klótni. Musieli nas uspokoić, umiejętnie z nami rozmawiać, a także dokonać kwalifikacji prawnej zdarzenia – opowiada kom. Tomasz Sibiela z SP w Katowicach, który grał rolę jednego z interesantów.

Konkurencję wygrał st. asp. Piotr Jagoda, reprezentant garnizonu opolskiego, z Komendy Powiatowej Policji w Krapkowicach. Jego zdaniem scenka nie odbiegała niczym od codziennej pracy dzielnicowego.

– Był to typowy spór sąsiedzki. Myślę, że dzielnicowi spotykają się z takimi sytuacjami kilka razy w miesiącu – stwierdza funkcjonariusz.

Zwycięzca tej konkurencji służy w Policji od czternastu lat, a dzielnicowym jest od trzynastu. Interesuje się motoryzacją i wędkarstwem.

– Od początku służy w rodzinnym mieście. Uważam, że dzielnicowy powinien pracować w terenie, z którego pochodzi. Zna ludzi i relacje między nimi – mówi st. asp. Piotr Jagoda.

ANALIZA DOKUMENTU

W ostatniej konkurencji oceniana była umiejętność prawidłowego dokumentowania czynności służbowych.

– Dzielnicowi musieli wskazać błędy formalne i merytoryczne w wypełnionym dokumencie – opowiada insp. Anna Rosół, zastępca komendanta Szkoły Policji w Katowicach.

W tej konkurencji, tak jak i w teście, najlepszy okazał się sierż. Jakub Skrzypiec.

– Otrzymaliśmy notatkę urzędową z udzielenia pomocy pracownikowi socjalnemu przy czynności odebrania dziecka – wyjaśnia dzielnicowy ze Szczecina. – Trzeba było zwracać uwagę na szczegóły, choćby takie jak brak stopnia służbowego przy nazwisku.

KLASYFIKACJA GENERALNA

Zwycięzca zdobył 102 punkty. Na co dzień pełni służbę w Komisariacie Policji w Szczecinie-Niebuszewie. Jego pasją są biegi długodystansowe. W 2014 r. planuje wystartować pierwszy raz w życiu w maratonie policjantów. Nagrodę zamierza wydać na remont mieszkania. Na drugim miejscu uplasował się asp. Robert Klima, który otrzymał 89 punktów. Trzeci był sierż. sztab.

Zwycięzcy poprzednich zawodów:

I edycja – 2003 r.

sierż. Zbigniew Masiak
KWP w Olsztynie

II edycja – 2004 r.

mł. asp. Przemysław Dąbrowski
KWP w Katowicach

III edycja – 2005 r.

mł. asp. Karol Brożek
KWP w Katowicach

IV edycja – 2006 r.

st. post. Agnieszka Olejniczak
KWP w Łodzi

V edycja – 2007 r.

mł. asp. Przemysław Budzowski
KWP w Opolu



Funkcjonariusze rozwiązują test wiedzy policyjnej

Maciej Kuźma, uzyskując 83 punkty. Obaj reprezentowali Komendę Wojewódzką Policji w Krakowie. Do Policji wstąpili w 2006 r. Pierwszy z nich służy w Komendzie Powiatowej Policji w Oświęcimiu, a drugi w Komendzie Miejskiej Policji w Nowym Sączu. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. autor



St. asp. Piotr Jagoda wygrał w konkurencji przyjęcia interesanta



Od lewej asp. Robert Klima, drugi w klasyfikacji generalnej, i sierż. sztab. Maciej Kuźma – zajęli miejsce trzecie. Obaj reprezentowali KWP w Krakowie

Zapomniany komendant

W latach dwudziestych ubiegłego stulecia przez blisko dekadę Henryk Wardęski był osobą nr 2 w policyjnej formacji – zastępcą komendanta głównego Policji Państwowej, w stopniu nadinspektora. Współtworzył policyjny korpus II RP i był jednym z jego filarów. Jednak po kilkunastu latach nienagannej służby odszedł z szeregów formacji. Dlaczego? Miał wtedy 52 lata.

Kolejne pytanie: dlaczego tak rzadko pisano o nim w ówczesnej prasie? Nawet tej branżowej. Nie był przecież tuzinkowym policjantem, wyróżniał się wśród wyższej kadry oficerskiej tamtego okresu erudycją, nienagannymi manierami, zamiłowaniem do literatury. Może nie wszystkim to odpowiadało? Z informacji zamieszczanych od czasu do czasu w policyjnej prasie (zwykle z okazji jakichś uroczystości albo służbowych rozkazów kierowanych do policjantów) trudno wyrobić sobie o nim opinię. Z encyklopedycznej notki przedwojennego „who is who” po polsku pod red. Stanisława Łoży („Czy wiesz kto to jest?”, wyd. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1938), też dowiadujemy się niewiele: *prawnik, nadinspektor PP w st. spocz., ur. 12 stycznia 1878 r. w Charbicach Dolnych (woj. łódzkie), s. Józefa i Pauliny z Mikolajewskich. Ożenił się w 1908 r. z Eugenią Blikle (z rodziny znanych cukierników warszawskich – przyp. J. Pac.). Ukończył gimnazjum w Łodzi i wydział prawa na uniwersytecie w Kazaniu (Rosja, 1906 r.). W 1915 r. wstąpił do Straży Obywatelskiej w Warszawie. Od 1916 r. w Milicji Miejskiej tamże. W 1917 r. zorganizował pierwszą szkołę PP. W 1918 r. naczelnik urzędu śledczego m.st. Warszawy, następnie prezydent policji tamże. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w MSW. Organizator PP w kraju. Od 1 lipca 1919 r. komendant PP woj. warszawskiego. Od 1 kwietnia 1922 do 10 marca 1929 zastępca komendanta głównego PP. Po przejściu w stan spoczynku notariusz w Łodzi, od 1934 r. w Piotrkowie Trybunalskim. Autor: „Moje wspomnienia policyjne” (1926), „Tajemnice” (nowele) oraz szereg artykułów społecznych i zawodowych w prasie codziennej i branżowej (policyjnej). Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski, francuska Legia Honorowa.* I na koniec notki biograficznej adres zamieszkania państwa Wardęskich: *Piotrków Tryb., pl. Kościuszki 8, Tel. 13-03.*

Rejenta Henryka Wardęskiego z Piotrkowa Tryb. wymienia *Wykaz notariuszów Rzeczypospolitej Polskiej* z 1938 r. Również w Archiwum Państwowym tego miasta, w spisie instytucji wymiaru sprawiedliwości, pod poz. 165, widnieje wpis dotyczący kancelarii H. Wardęskiego, działającej tam od roku 1934 do 1951. I to wszystkie ślady prowadzące w przeszłość.

„MOJE WSPOMNIENIA POLICYJNE”

Gdyby nie zainteresowania literackie Henryka Wardęskiego, jego zamiłowanie do historii i odnotowywania



HENRYK WARDESKI
Zastępca Gł. Kom. P. P.

bieżących zdarzeń, pewnie nigdy nie poznalibyśmy szczegółów jego biografii z lat 1914–1922. Nie poznalibyśmy też obrazu naszego kraju, widzianego oczami bystrogo obserwatora, jakim bez wątpienia był autor „Moich wspomnień policyjnych”.

Książka ukazała się drukiem w 1926 r. i do dziś stanowi bogate źródło informacji o tragicznych dziejach Warszawy oraz jej mieszkańców. Mówi o budzącej się po latach niewoli tożsamości narodowej i tworzeniu zrębów nowej państwowości. O budowaniu polskiej administracji oraz o odpowiedzialności za bezpieczeństwo obywateli i porządek w mieście. A przede wszystkim jest znakomitym przyczynkiem do poznania historii policyjnej formacji.

Henryk Wardęski, opisując koleje swego życia, pomija wątki osobiste. Z jego książki nie dowiemy się, niestety, jaki był na co dzień nadinspektor PP Henryk Wardęski. Jakie miał przyzwyczajenia, upodobania kulinarne, pasje i słabostki. Nie poznamy też jego rodziny (nawet tej najbliższej), znajomych, przyjaciół i wrogów.

MECENAS W MUNDURZE

Henryk Wardęski od początku pobytu w Warszawie związał się z grupą działaczy społecznych zjednoczonych wokół idei utworzenia oddziałów samoobrony i uchronienia ludności przed konsekwencjami rewolucyjnej anarchii po opuszczeniu miasta przez wojska okupacyjne. Już we wrześniu 1914 r. wystąpili oni z inicjatywą powołania Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego, w którym przewidziano sekcje Straży Obywatelskiej. Prezesem komitetu został przedstawiciel polskiej arystokracji książę Zdzisław Lubomirski.

Mimo trudności najrozmaitszych, napotykanych ze strony władz rosyjskich – pisał Henryk Wardęski w swych „Wspomnieniach...” – *już w pierwszych dniach października 1914 r. skompletowano całkowicie personel administracyjny trzynastu komisariatów warszawskich i dwóch praskich, i dla każdego komisariatu przygotowano po kilkudziesięciu przodowników.*

To byli pierwsi stołeczni policjanci, wśród których znalazł się też 36-letni adwokat Henryk Wardęski. Przydzielono go do I komisariatu SO, mieszczącego się w lokalu dawnego cyrkułu rosyjskiego przy Krakowskim Przedmieściu 1, obok kościoła św. Krzyża. Członkowie straży nie nosili jeszcze mundurów ani uzbrojenia. Czapka maciejówka z blaszanym znaczkiem syrenki oraz białoczerwona opaska na lewym ramieniu były jedynymi atrybutami władzy. Bronią zaś były gumowe pałki, które zwinięte w obwarzanek ukrywano w kieszeniach palt lub marynarek. Wszelka broń palna była zabroniona. Jej posiadanie groziło poważnymi konsekwencjami.

Podstawowe zajęcie strażników polegało na patrolowaniu ulic i czuwaniu nad bezpieczeństwem mieszkańców, na porządku dziennym były bowiem włamania, kradzieże i napady rozbójnicze. Niestety, skuteczność wykrywania ówczesnych stróżów prawa była znikoma. O ile przestęp-

ca nie został ujęty na gorącym uczynku, rzadko kiedy stał przed sądem. Lepsze efekty notowano w zwalczaniu przemytu alkoholu i nielegalnego wyszynku.

Policyjnego fachu uczył się więc Henryk Wardęski nie w szkołach, lecz „na ulicy”, w Straży Obywatelskiej i Milicji Miejskiej, którą powołano w Warszawie 1 lutego 1916 r. Te dwie organizacje porządkowe były zarodkiem późniejszej Policji Państwowej, w której szeregach znalazło się wielu byłych członków tych organizacji, m.in. Marian Borzęcki – komendant główny PP w latach 1923–1926.

W Milicji Miejskiej Henryk Wardęski awansował do stopnia podkomisarza i objął stanowisko zastępcy komendanta XI komisariatu. Kierował tam działem sądowym. 1 sierpnia 1917 r., po dwóch latach sumiennej służby, doczekał się wreszcie tzw. jajka komisarskiego na rękawie munduru (stopień komisarza) i objął kierownictwo XI komisariatu. *Nareszcie mogłem urządzić służbę według swego zrozumienia. Nareszcie przestałem się krępować nerwowym i gwałtownym człowiekiem, który przez swój upór i dyletantyzm nieraz kompromitował organizację* – pisał o swym byłym przełożonym.

W ROLI NAUCZYCIELA I ŚLEDZCZEGO

Zmiany przeprowadzone przez kom. Wardęskiego w podległej jednostce i osiągnięte wyniki musiały zostać zauważone i docenione przez przełożonych, skoro już pół roku później zanotował: *w styczniu 1917 r. posunięto mnie na nadkomisarza i kierownika sekcji czwartej – wyszkolenia*. Pracował tam razem z nadkom. Borzęckim, kierownikiem sekcji trzeciej *od spraw handlowych, sanitarnych i budowlanych*. Razem też prowadzili zajęcia dla funkcjonariuszy MM w pierwszej szkole policyjnej, której – decyzją ówczesnego kierownictwa spraw wewnętrznych – był organizatorem i kierownikiem. Równoległe na różnego rodzaju kursach szkolił w zakresie prawa przyszłą kadrę wyższych urzędników administracji państwowej.

Zajęty od świtu do nocy *całodzienną orką* – jak pisał – wyszkolił wielu *frekwentantów*, ale ten wysiłek odbił się na jego zdrowiu. Z powodu ostrego bólu gardła, będącego skutkiem ciągłych wykładów, musiał przerwać pracę dydaktyczną. Akurat był wakant na stanowisku kierownika sekcji drugiej ds. sądowych, kryminalnych i dyscyplinarnych. Propozycję naczelnika Milicji Miejskiej Mieczysława Szacińskiego przyjął więc jak wybawienie. Był przecież prawnikiem. A do tego obdarzonym talentem pisarskim. Dzięki temu ten rozdział jego *Wspomnień policyjnych* czyta się jak dobry kryminał.

Następne zresztą również, bowiem w listopadzie 1918 r. skończyła się okupacja Warszawy. Polska odzyskała niepodległość i przystąpiła do organizowania struktur administracji. Nadkom. Wardęskiemu, niejako z urzędu, przydzielono po niemieckiej policji kryminalnej pomieszczenia w Ratuszu, dokumentację i kilkunastu agentów, których po rozbrojeniu natychmiast zwolnił ze służby, zastępując ich polskimi milicjantami z MM.

BOLSZEWIK NA PAŃSTWOWEJ SŁUŻBIE

30 listopada 1918 r. Henryk Wardęski – za namową Mariana Borzęckiego, piastującego w MSW funkcję naczelnika Wydziału Policji – złożył rezygnację ze służby

w Milicji Miejskiej, aby już następnego dnia znaleźć się w kierowanym przez Borzęckiego wydziale. Kilka dni później minister SW Stanisław Thugutt podpisał dekret nominacyjny nadkom. Henryka Wardęskiego na kierownika Prezydium Policji w Warszawie. Ponieważ uczynił to minister rządu lewicowego, Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, prasa prawicowa okrzyknęła nowego kierownika policji „bolszewikiem”. Zupełnie niesłusznie, gdyż nigdy nie przejawiał on skłonności komunistycznych. Miał poglądy liberalne, dalekie od wszelkich ekstremizmów.

Jędrzej Moraczewski na stanowisku premiera przetrwał zaledwie dwa miesiące. Zdążył jednak podpisać dekret (1 stycznia 1919 r.) o powołaniu Policji Komunalnej. Na jego podstawie wszyscy dotychczasowi oficerowie PK pozostali w służbie państwowej. Złożyli jedynie przysięgę służbową przed nowym ministrem SW Stanisławem Wojciechowskim.

15 lutego 1919 r. Milicja Miejska m.st. Warszawy przestała formalnie istnieć, przekształcona w Policję Komunalną. Rozwiązaniu uległy też Straż Narodowa,

Komendant Wardęski tłumaczem

W 1926 w książce pt. *Moje wspomnienia policyjne* Henryk Wardęski pisał między innymi o formowanych w końcu 1914 r. legionach polskich Witolda Górczyńskiego, mających walczyć u boku Rosjan z armią niemiecką:

(...) z inicjatywy ziemianina, niejakiemu Witoldowi Górczyńskiemu, powstał w Puławach pierwszy zaczątek legionu polskiego, sformowany na zasadach organizacji drużyn pospolitego ruszenia. Komitet narodowy, po dłuższych pertraktacjach z w. ks. Mikołajem, uzyskał pozwolenie tworzenia dalszych drużyn z włączeniem ich do armii regularnej (...). Legiony Górczyńskiego miały być równoważnikiem legionów Piłsudskiego, które były solą w oku Rosjan.

Swój tekst nadinsp. Wardęski wzbogacił wierszem rosyjskiego poety Osipa Mandelsztama (1891–1938) pt. *Polacy*, który ukazał się na łamach tygodnika „Niwa” (ros.), a powstał najprawdopodobniej pod koniec 1914 r., w okresie formowania Legionów.



**Polacy, wszak nie ma sensu
W bohaterskich strzelców czynach!
Nie popłynię wstecz korytem
Szara Wisła po nizinach!**

**Czyżby nie pokryty śniegi
Naszych stepów suchej trawy
Czyż przystoi się opierać
O Habsburgów kij koszlawy?**

Ponieważ nie został dotąd udokumentowany wcześniejszy przekład tego wiersza na język polski, można z niemal stuprocentową pewnością stwierdzić, że pierwszym jego tłumaczem był właśnie Henryk Wardęski. Dzięki niemu też po raz pierwszy utwór ten pojawił się na zachodzie Europy.

Czy zawodowy policjant był pierwszym polskim tłumaczem Mandelsztama? – zastanawiał się przed laty na łamach „Tygodnika Literackiego” (1971) Piotr Mitzner, jakby powątpiewając w taką możliwość. Nie znalazł jednak argumentów na „nie”. ■

► milicja PPS i cała lista milicji miejskich, funkcjonujących w większych aglomeracjach II RP. Kres istnieniu trzech ostatnich formacji bezpieczeństwa: Milicji Ludowej, Wojskowej Straży Kolejowej oraz Żandarmerii Krajowej przyniosła ustawa o Policji Państwowej z 24 lipca 1919 r., tworząc jednolitą formację policyjną o zasięgu ogólnokrajowym – właśnie Policję Państwową. Polską, suwerenną i apolityczną. W jej szeregach odnaleźli się dotychczasowi funkcjonariusze różnych milicji i straży obywatelskich, którzy zostali pozytywnie zweryfikowani przez komisje kadrowe.

Spodziewano się, że komendantem głównym nowej formacji zostanie Marian Borzęcki, naczelny inspektor Policji Komunalnej. Kierownictwo MSW zdecydowało jednak inaczej i został nim inż. Władysław Henszel (lat 39), od maja 1919 r. komendant połączonych formacji Policji Komunalnej i Milicji Ludowej.

2 sierpnia 1919 r. Henryk Wardęski, awansowany na stopień inspektora, powołany został na stanowisko komendanta PP Okręgu I Warszawskiego. Przez 3 lata dowodził największym garnizonem policyjnym w kraju, liczącym w początkach lat dwudziestych ubiegłego stulecia około 2 tys. funkcjonariuszy. Przeżył najazd bolszewików na Polskę i „cud nad Wisłą”. Mimo że w jego okręgu toczyły się działania wojenne, z pełnym poświęceniem wypełniał swoje obowiązki bezpośrednio na terenach przyfrontowych.

10 marca 1922 r. niespodziewanie wezwany został do gabinetu wiceministra SW Juliusza Dunikowskiego, z którego rąk otrzymał akt nominacyjny na stopień nad-



Matłonkowie Wardęscy pochowani zostali na cmentarzu komunalnym w Piotrkowie Trybunalskim w dwóch sąsiadujących ze sobą grobach. Oba są zaniedbane. Członkowie miejscowego koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych, z prezesem mł. insp. w st. spocz. Włodzimierzem Alimą (pierwszy z lewej) na czele, postanowili się nimi zaopiekować



inspektora oraz rozkaz przeniesienia na nowe stanowisko – zastępcy komendanta głównego PP. Jak pisze w swej książce, było to dla niego dużym zaskoczeniem, gdyż w okresie dowodzenia Okręgiem nr I nigdy nie otrzymywał żadnych pochwał ani odznaczeń, a zwierzchnicy sprawiali wrażenie, jakby w ogóle nie interesowało ich to, jak pracuje policja w woj. warszawskim. Ponieważ zawsze uważał, że przełożonym się nie odmawia, stuknął tylko obcasami i podziękował za zaufanie.

22 marca 1922 r. wrócił na ul. Nowy Świat, gdzie mieściła się Komenda Główna PP. Przez 7 lat i 2 miesiące był zastępcą trzech komendantów głównych: Michała Bajera, Mariana Borzęckiego i gen. Janusza Maleszewskiego. Z pewnością najlepiej mu się współpracowało z tym drugim, z którym łączyły go kilkunastoletnie stosunki koleżeńskie. Musiał więc zapewne mocno przeżyć rok 1926 i wypadki majowe w Warszawie, w wyniku których komendanta Borzęckiego zwolniono ze stanowiska i aresztowano. Po tych wydarzeniach pracował jeszcze 3 lata, nim zdecydował się odejść na emeryturę. Zrobił to 4 lipca 1929 r. Na pytanie, dlaczego, nie znalazłem odpowiedzi w dostępnych mi źródłach.

Henryk Wardęski zerwał też ze środowiskiem policyjnym. Nie napisał również dalszego ciągu swych policyjnych wspomnień. Zmarł 21 lipca 1951 roku, o czym informuje ledwo widoczna data na płycie nagrobnej. Żona Eugenia przeżyła go o 10 lat i jeden dzień. ■

Policjanci 95-lecia

W 2014 r. obchodzić będziemy 95. rocznicę powołania polskiej Policji. To szczególna okazja, aby z bogatej historii formacji przypomnieć tych, którzy wybili się ponad przeciętność.

W roku jubileuszowym chcemy na łamach „Policji 997” zaprezentować *Policjantów 95-lecia* – funkcjonariuszy z różnych okresów naszej państwowości: międzywojnia, hitlerowskiej okupacji, PRL-u i Polski współczesnej, demokratycznej i niepodległej.

Mamy nadzieję, że przy pomocy i podpowiedzi Czytelników uda nam się wybrać bohaterów tamtych lat. Policjantów i policjantki, którzy zapisali się w pamięci nie tylko czynem niezwykłym (np. odwagą, poświęceniem życia), ale również innymi przymiotami: charakterem, intelektem, talentem.

Jeśli znacie takie osoby z policyjnego (milicyjnego) środowiska, prosimy o kontakt z redakcją:
e-mailowy: gazeta.listy@policja.gov.pl lub
telefoniczny: (22) 60-121-87, (22) 60-161-26.

Redakcja

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. Andrzej Mitura, archiwum

Leczenie po więzieniu

Prezydent Bronisław Komorowski podpisał 13 grudnia 2013 roku ustawę o leczeniu w ośrodku zamkniętym sprawców najgroźniejszych zbrodni po odbyciu przez nich kar, po czym – w trybie kontroli następczej – skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego, aby wyjaśnić wątpliwości natury konstytucyjnej.

Ustawa o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób ma dotyczyć wyjątkowo groźnych przestępców, odbywających kary w systemie terapeutycznym z powodu zaburzeń psychicznych lub preferencji seksualnych, które mają taki charakter, że *zachodzi co najmniej wysokie prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego z użyciem przemocy*, zagrożonego karą przynajmniej 10 lat więzienia. Według szacunków Ministerstwa Sprawiedliwości ustawa obecnie będzie dotyczyć maksymalnie 18 osób, w tym dwóch, którym na mocy amnestii w 1989 r. zamieniono wyroki śmierci na 25 lat więzienia (w kodeksie karnym nie funkcjonowała wówczas kara dożywocia). W 2014 r. pierwsze z tych osób zakończą odbywanie wyroków. ■

PK

Nowy prezydent

Sekcja Polska Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji (IPA) ma nowego prezydenta. Został nim Fryderyk Orepuk.

– Podobnie jak mój poprzednik, Arkadiusz Skrzypczak, chcę współpracować z sekcjami narodowymi IPA i kontynuować wymianę stażową policjantów w ramach Placement Programme – mówi. – Służba z kolegami z zagranicy daje naszym policjantom szansę na poznanie prawnych i administracyjnych realiów pracy w innych krajach.

Prezydent podkreśla, że to jeden z najważniejszych celów działalności stowarzyszenia. Fryderyk Orepuk planuje też, żeby w programie kursów zawodowych dla nowych funkcjonariuszy znalazła się informacja o historii, celach i programie stowarzyszenia.

– Chciałbym, aby nasze szeregi zasilali aktywni funkcjonariusze, dla których motto naszego działania „Służyć poprzez przyjaźń” stanie się szczególnie bliskie – wyjaśnia.

Prezydent chce się także skoncentrować na organizacji III Światowego Seminarium dla Młodych Policjantów, które odbędzie się w Polsce w lipcu 2015 roku. ■

ArtK
zdj. SP IPA



Fryderyk Orepuk – młodszy inspektor w stanie spoczynku – emerytowany policjant z trzydziestoletnim stażem służby. Przez jej ostatnie 7 lat był komendantem powiatowym Poli-

cji w Ząbkowicach Śląskich. Do Sekcji Polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji wstąpił w 2001 roku. Był członkiem komisji rewizyjnej w Dolnośląskiej Grupie Wojewódzkiej IPA we Wrocławiu. Od 2008 roku jest prezesem tej grupy. W kadencji 2011–2013 był II wiceprezydentem Sekcji Polskiej IPA. Jest także członkiem Stowarzyszenia Komendantów Policji, Stowarzyszenia Emerytów Policyjnych oraz PTTK. Był wielokrotnie odznaczany odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Jego pasją jest turystyka górską. Ma żonę, dorosłego syna oraz wnuczkę. ■

Kadry

Minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz powołał, na wniosek komendanta głównego Policji, z dniem 18 grudnia 2013 roku insp. Irenę Doroszkiewicz na stanowisko komendanta wojewódzkiego Policji w Opolu. Insp. Doroszkiewicz od 4 lipca 2013 roku pełniła obowiązki szefa garnizonu opolskiego. ■

ArtK

Peten ekwiwalent

W grudniu 2013 r. weszła w życie nowelizacja ustawy o Policji. Dotyczy ona art. 114 ust. 1 pkt 2 ustawy, odnoszącego się do ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy, urlop dodatkowy i nieodebrane tzw. nadgodziny, który pobierany jest przez policjanta zwalnianego ze służby. Funkcjonariusz otrzyma pełny ekwiwalent, a nie jak dotychczas maksymalnie za ostatnie trzy lata służby. Nowelizacja znosi też ograniczenia w wypłacaniu ekwiwalentu ze względu na określone przyczyny zwolnienia. Zmiany wynikają z wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który uznał, że prawo do urlopu wypoczynkowego i czasu wolnego od służby jest prawem majątkowym policjanta i nie może być arbitralnie ograniczane – także w stosunku do rekompensaty za ich niewykorzystanie. TK uznał, że wcześniejszy zapis: „(...) nie więcej jednak niż za ostatnie trzy lata kalendarzowe” jest niezgodny z art. 66 ust. 2 w związku z art. 2 Konstytucji RP. ■

PK

30 lat Policyjnego Klubu Honorowych Dawców Krwi

Tyle czasu pomaga osobom potrzebującym Klub Honorowych Dawców Krwi przy Komendzie Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu. W tym czasie członkowie klubu oddali łącznie blisko 9,5 tysiąca litrów krwi. Jubileusz 30-lecia istnienia klubu zbiegł się z 55-leciem honorowego krwiodawstwa w Polskim Czerwonym Krzyżu. Podczas wojewódzkich uroczystości z okazji Dni Honorowych Dawców Krwi członkom policyjnego klubu przyznane zostały odznaczenia państwowe oraz Honorowe Odznaki PCK.

Siedmiu członków klubu otrzymało odznaczenia państwowe nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej: Krzysztof Klarecki – Złoty Krzyż Zasługi; Roman Buczkowski, Jan Mandat, Grzegorz Skrzypek – Srebrne Krzyże Zasługi; Dariusz Mazurkiewicz, Mariusz Modelski, Jarosław Radziszewski – Brązowe Krzyże Zasługi.

Odznaczenia nadane przez ministra zdrowia „Honorowy Dawca Krwi – zasłużony dla zdrowia narodu” otrzymali: Piotr Dudak, Edward Dunajski, Mieczysław Kozieł, Stanisław Kwiecień, Mariusz Modelski, Jarosław Radziszewski, Adam Zaremba.

Jedenastu najbardziej zasłużonych krwiodawców otrzymało odznaczenia Polskiego Czerwonego Krzyża.

Klub Honorowych Dawców Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża przy Komendzie Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu podczas swojej 30-letniej działalności został odznaczony wieloma odznaczeniami i medalami m.in.: Rubinową Kroplą Krwi i Odznaką Honorową PCK II – stopnia.

Najbardziej zasłużeni pod względem ilości oddanej krwi w okresie 30-lecia są: Bogusław Pierzchała – ponad 80 litrów oddanej krwi i Mariusz Marciniak – ponad 70 litrów oddanej krwi. ■

nadkom. KRZYSZTOF ZAPOROWSKI

Mężczyźni z białymi wstążkami



Reagują na wszelkie formy przemocy i dyskryminacji wobec kobiet. Jest wśród nich policjant, funkcjonariusz służby więziennej, prokurator, kurator, samorządowiec, pedagog. Są też dziennikarze. Za swoją działalność otrzymali Wyróżnienie Białej Wstążki 2013.

Konkurs jest częścią międzynarodowej kampanii przeciwko przemocy ze względu na płeć, która obchodzona jest na całym świecie od 25 listopada – Międzynarodowego Dnia na rzecz Eliminacji Przemocy Wobec Kobiet – do 10 grudnia – Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka. Zainicjowana została 6 grudnia 1991 r. w Kanadzie, w drugą rocznicę masakry w Montrealu (25-latek zabił 14 kobiet, bo uznał, że nie powinny one kończyć studiów technicznych). Mężczyźni i chłopcy, a było ich ponad sto tysięcy, przypinając symboliczny znak czystości, białą wstążkę, zadeklarowali, że nigdy nie przyłożą ręki do krzywdzenia kobiet i dziewczynek.

BIAŁA WSTĄŻKA W POLSCE

Od 25 listopada do 10 grudnia 2013 r. polscy policjanci, którzy na co dzień walczą z przemocą domową, również nosili białe wstążki.

Wyróżnienia wręczone zostały 2 grudnia ub.r. w warszawskim Teatrze Kamienica. W uroczystości uczestniczyli organizatorzy konkursu: Centrum Praw Kobiet oraz fundacja Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier” i jej szefowe – Urszula Nowakowska i Jolanta Kwaśniewska; jego pomysłodawcy – podinsp. Kazimierz Walijewski z KMP w Suwałkach i st. sierż. Tomasz Pietrzak z KMP w Gdyni; laureaci poprzednich trzech edycji. Obecni byli też m.in.: Stephen D. Mull, ambasador USA w Polsce, Irena Santor, legenda polskiej piosenki, która od lat wspomaga osoby potrzebujące, prof. dr hab. Małgorzata Halicka z Zakładu Socjologii i Gerontologii Społecznej Uniwersytetu w Białymstoku, Irena Zając, prezes Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach, mł. insp. Ryszard Garbarz, zastępca dyrektora Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP, nadkom. Wanda Mende z BPIRD KGP.

St. asp. Czesławowi Tkaczowi z KPP w Żyrardowie białą wstążkę przypięli organizatorzy Wyróżnienia Białej Wstążki 2013. Wielka Kapituła uznała, że w 2013 roku, w kategorii organy ścigania, to właśnie jemu należy się to zaszczytne wyróżnienie.

ST. ASP. CZESŁAW TKACZ Z KPP W ŻYRARDOWIE

Poznałam go w bardzo trudnej dla mnie sytuacji – zgłosiłam, jako dzielnicowemu, znęcanie się psy-



chiczne i fizyczne syna alkoholika nad niechodzącą, chorą 85-letnią kobietą. Dzięki działaniom pana Tkacza udało się umieścić wyczerpaną, pobitą i zmarzniętą kobietę na oddziale zakładu opiekuńczo-leczniczego. Była w stanie krytycznym. Po miesiącu leczenia mogła już utrzymać w ręce tyżkę, co wcześniej nie było możliwe. W moim odczuciu, gdyby nie pomoc policjanta, kobieta by nie przeżyła – czytamy w zgłoszeniu konkursowym.

Czesław Tkacz, urodzony żyrdowianin, do milicji wstąpił w 1988 roku. Dwadzieścia lat był dzielnicowym, obecnie jest dyżurnym w KPP w Żyrardowie. Mówi, że nie byłby w stanie zliczyć, z iloma przypadkami przemocy domowej miał do czynienia.

– Pracowałem zarówno w mieście, jak i na wsi. Na wsiach ludzie uważają, że to, co dzieje się w czterech ścianach, nie ma prawa wyjść na zewnątrz. Ofiary przemocy wstydzą się zawiadomić policję, czy inne instytucje, a sąsiedzi uważają, że nie należy wtrącać się w życie rodzin, bo te się pogodzą, a oni będą wrogami. W miastach jest lepiej. Osoby krzywdzone są bardziej świadome swoich praw, a sąsiedzi, słysząc awantury czy widząc pobitą kobietę, nie pozostają obojętni.

Policjant podkreśla, że na wsiach, częściej niż w miastach, przemoc rodzinna – fizyczna, ekonomiczna, psychiczna – dotyka ludzi starych.

– Wiele razy miałem do czynienia z przypadkami, gdy rodzice przepisali dzieciom majątek w zamian za obietnicę opieki, a potem byli przez nie traktowani jak niepotrzebne przedmioty – opowiada. – Niestety, rodzice nie składają zawiadomień do organów ścigania, a jeśli tak się zdarzy, to szybko je wycofują. Uważają, że na własne dziecko się nie donosi. Mimo że zawsze radzę im, by wystąpili o cofnięcie zapisu, to podczas całej mojej służby tylko jedna osoba zdecydowała się na taki krok. Na szczęście była konsekwentna i sprawa zakończyła się po jej myśli.

Przez lata było tak, że to ofiara musiała uciekać z mieszkania i tulać się z dziećmi, a „pan i władca” miał do dyspozycji cały lokal i żył jak król. Czesław Tkacz podkreśla, że teraz to się zmienia, sądy (przynajmniej tak jest w Żyrardowie) coraz częściej nakazują sprawcom przemocy opuszczenie mieszkania.

– Także kobiety są bardziej świadome swoich praw, duża w tym zasługa mediów – mówi policjant. – Jest wiele instytucji, do których mogą się zwrócić, również anonimowo, o pomoc, radę, wsparcie. Oczywiście, także do każdego policjanta.

Jakiś czas temu st. asp. Czesław Tkacz wraz z sierż. sztab. Radosławem Skrobaczem, również z KPP w Żyrardowie, wpadli na pomysł zorganizowania kursów – warsztatów samoobrony dla kobiet.

– Najpierw, przy współudziale KPP w Żyrardowie, samorządu mieszkańców, pod patronatem prezydenta Żyrardowa, zorganizowaliśmy trzy tury szkoleń – opowiada. – Ja zająłem się częścią teoretyczną, m.in. zagrożeniami w sytuacjach niebezpiecznych, radzeniem sobie ze stresem, z napadami paniki czy

Laureaci Wyróżnienia Białej Wstążki 2013 r.

Organy ścigania:

Czesław Tkacz, policjant.

Tomasz Grzesik, prokurator. *Stoi po stronie pokrzywdzonego. Aktywnie współdziała z ofiarą w zakresie zbierania dowodów i szukania świadków – napisała osoba, która zgłosiła jego kandydaturę.*

Wymiar sprawiedliwości: Mirosław Sowiński, kurator społeczny. Dzięki jego zaangażowaniu matka, na podstawie wyroku sądowego, odebrała syna byłemu partnerowi, który był sprawcą przemocy domowej.

Osoba publiczna: Sebastian Kotlarz, działacz samorządowy i społeczny, publicysta, autor artykułów dotyczących praw kobiet.

Instytucje i organizacje pomocowe: Paweł Piotr Biegalewski, pedagog, specjalista resocjalizacji, mediator, wykładowca, trener.

Osoba prywatna: Michał Żejmis. Od lat pomaga kobietom ofiarom przemocy cierpiącym na zespół stresu pourazowego (uchodźczyńom, migrantkom). Prowadzi audycję radiową „Swój czy obcy”. Prywatnie organizuje Dni Dobroci dla Wielodzietnych Wdów. Zbiera żywność, ubrania, zabawki. Jest niewidomy.

Instytucje publiczne: generał Jacek Włodarski, dyrektor generalny Służby Więziennej. Przywiązuje szczególną wagę do zagadnień związanych z problemami przemocy. Wspiera i koordynuje programy i działania funkcjonariuszy w tym zakresie. Powołał Radę ds. Kobiet Służby Więziennej, która jest jego organem doradczym.

Media: „Interwencja” – program Telewizji Polsat. Jego dziennikarze **Adam Kuklewicz i Michał Berło** od lat przybliżają historie i dramaty zwykłych ludzi. Dla wielu nagłośnienie sprawy jest ostatnią szansą na pomoc i sprawiedliwość. ■

sytuacjami kryzysowymi. Poruszałem też kwestie przemocy domowej. Sierż. sztab. Radosław Skrobacz i sierż. Mariusz Bulzacki zajmowali się częścią praktyczną. Ja i mój syn Maciej byliśmy tzw. pozorantami, na których panie ćwiczyły. Następne trzy tury kursów zorganizowałem wspólnie ze Strażą Miejską, gdzie instruktorem praktycznym z uprawnieniami trenerskimi był strażnik Kajetan Seredyński, ja prowadziłem część teoretyczną. Łącznie w sześciu turach szkoleń udział wzięło około 180 pań. Z tego, co wiem, jest duże zapotrzebowanie na kolejne.

Czesław Tkacz, mimo licznych obowiązków, stara się znaleźć czas dla siebie i rodziny. uprawia dżudo, gra w siatkówkę, jeździ rowerem, często w towarzystwie żony Iwony. Lubi czytać książki historyczne. Pracuje na działce. Syn, 22-letni Maciej, studiuje na Uniwersytecie Warszawskim bezpieczeństwo wewnętrzne. Obu panom tematów do rozmowy nie brakuje. ■

Użycie i nadużycie od.

W grudniowym wydaniu „Policji 997” w artykule „Użycie i nadużycie” pisaliśmy o skargach na stosowanie przemocy przez policjantów, pokazując skalę problemu i jego społeczny odbiór. Liczba skarg na stosowanie przemocy przez funkcjonariuszy Policji oscyluje rocznie w granicach 300–400, najwięcej z nich dotyczy sytuacji związanych z zatrzymaniem, doprowadzeniem, kontrolą osób, niewielka część sytuacji związanych z czynnościami śledczymi. W stosunku do około 10 milionów interwencji policyjnych rocznie te 300, w których mogło dojść do przemocy, stanowi zaledwie ułamek promila. Ale chociaż statystycznie skala problemu nie jest duża, to każdy przypadek nadużycia siły przez policjantów budzi społeczne emocje i ogromne zainteresowanie mediów, powodując nieraz przedwczesne osądy wydane jeszcze przed wyjaśnieniem sprawy przez niezależne organy.

Pod koniec 2013 roku problemem tym zajmowała się także rzecznik praw obywatelskich, prof. Irena Lipowicz. W piśmie skierowanym do komendanta głównego Policji, powołując się na głośne przypadki nadużycia środków przymusu bezpośredniego przez policjantów oraz źle pojmowanej przez nich solidarności zawodowej, podnosi kwestię wyposażenia jednostek Policji w system monitoringu audio-wideo. W odpowiedzi na list RPO komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński, zaznaczając, że absolutna większość policjantów „uczciwie i godnie wypełnia misję swojej trudnej profesji”, stwierdza, że przypadki, w których zaistniało prawdopodobieństwo popełnienia przez policjanta przestępstwa, wyjaśnia niezależna prokuratura, która zawsze prowadzi w takich sprawach śledztwo własne. Na propozycję stałego monitoringu w jednostkach policji komendant główny odpowiada:

„Kwestia powszechnego zastosowania monitoringu (nagrywania obrazu i dźwięku) w pomieszczeniach, w których wykonywane są czynności policyjne, oraz zakazu podejmowania czynności w takich pomieszczeniach, jeżeli urządzenia takie nie działają – jest zagadnieniem absolutnie otwartym. Policja jako instytucja w sposób realny mogłaby wpływać na możliwość odtwarzania czynności z udziałem policjantów oraz pozostałych osób. Pozostaję w przekonaniu, że ewentualne wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich na forum Sejmu RP, podobnie jak opracowany przez RPO raport z wizytacji jednostek policyjnych oraz stanu ich infrastruktury, urealni budżet na te działania”.

Kontynuując temat użycia i nadużycia siły przez policjantów, publikujemy dwa różne głosy w dyskusji: dr. Piotra Kładocznego z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i prokuratora Krzysztofa Karsznickiego z Prokuratury Generalnej. ■

ELŻBIETA SITEK

Przesłuchanie monitorowane

Rozmowa z dr. Piotrem Kładocznym, szefem Programu Interwencji Prawnej Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

Czy uważa Pan, że polska Policja jest brutalna?

– Nie sądzę, żeby polska Policja była bardziej brutalna niż inne policje na świecie. Przypadki nadużycia siły czy tortur stosowanych przez policjantów zdarzają się wszędzie. Oczywiście Helsińską Fundację Praw Człowieka interesują te, do których doszło w Polsce.

Przypadki brutalności policjantów są przedstawiane w mediach i natychmiast piętnowane. Z drugiej strony społeczeństwo oczekuje od policji skutecznego działania, często słyszy się wręcz, że wobec przestępców, chuliganów, kiboli należy postępować bardzo ostro...

– Ostro, zdecydowanie, ale bez przekraczania granic dozwolonych prawem. Faktem jest, że istnieje pewne społeczne przyzwolenie na użycie siły przez policjantów wobec chuliganów czy przestępców. Ale taki pogląd ludzie mają dopóty, dopóki brutalność policjantów

Rozmowa z Krzysztofem Karsznickim, prokuratorem Prokuratury Generalnej

Ile spraw przeciwko policjantom o stosowanie przemocy prowadzi rocznie prokuratura?

– W 2012 roku prokuratorzy postawili policjantom 308 zarzutów o popełnienie różnego rodzaju przestępstw. Spośród tych zarzutów 60 dotyczyło stosowania przemocy. Zarzuty usłyszało 43 policjantów. Oczywiście postawiono je tylko w tych przypadkach, w których zaistnienie przestępstwa było, w ocenie prokuratury, prawdopodobne, gdyż skarg i doniesień na policjantów było znacznie więcej, około 1200.

Przedstawiciele Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka zarzucają, że liczba spraw wszczynanych przez prokuratorów jest niewspółmiernie mała w stosunku do liczby skarg. Twierdzą, że w większości przypadków skargi obywateli kończą się postanowieniem o odmowie wszczęcia, a większość wszczętych kończy się umorzeniem.

– Analizowaliśmy ten problem w 2010 roku. Prokuratorzy wydali wówczas postanowienia o odmowie wszczęcia postępowania w 85 przypadkach, a 108 spraw umorzyli, w większości z powodu braku danych uzasadniających popełnienie przestępstwa. Departament Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Generalnej przeprze-



nie dotknie ich samych lub kogoś z ich bliskich. Wtedy punkt widzenia się zmienia. Trzeba pamiętać, że ofiarą nadużycia siły przez funkcjonariuszy Policji może być zarówno przestępca, jak i człowiek niewinny. Oczywiście łatwiej dajemy przyzwolenie na przemoc wobec przestępców. Widać to chociażby na przykładzie zainteresowania mediów. Dziennikarze zawsze chcą od nas informacji o przypadkach pobicia osób niewinnych, bo to bardziej chwytliwe medialnie, niż o brutalnym potraktowaniu przestępcy. Nad takimi nikt się nie użala, wręcz przeciwnie. A przecież i przestępca, i osoba niewinna powinny być traktowane jednakowo zgodnie z prawem. Z chwilą zatrzymania każdy, obojętnie kim jest, znajduje się pod opieką państwa.

Do Policji i prokuratury trafia ostatnio średnio 300–400 spraw dotyczących przemocy rocznie. Ta liczba nie jest większa niż w latach wcześniejszych, tymczasem z doniesień medialnych można by wnioskować, że problem narasta, że brutalne zachowania policjantów są coraz częstsze...

– Nie wiem, czy liczba takich spraw rośnie, czy maleje, one zawsze były, są i pewnie niestety będą się zdarzać, bo przecież oprócz danych oficjalnych istnieje jeszcze ciemna liczba, której żadna statystyka nie ujmuje. Trudno powiedzieć, jak ta ciemna liczba jest duża, życie pokazuje, że często machamy ręką i rezygnujemy ze skarg, bo nie chcemy się tracić czasu, bo sprawa zbyt drobna, bo nie wierzymy w skuteczność skargi itp., itp. Myślę też, że tzw. stali klienci Policji, którzy mają coś na sumieniu, przeważnie rezygnują ze złożenia skargi na pobicie, bo z góry zakładają, że są na przegranej pozycji. Bywa również i tak, że prokuratura zajmuje się sprawą dopiero, gdy nagłośniły ją media.

Liczba skarg na brutalność policjantów w stosunku do liczby wszystkich interwencji policyjnych, których jest średnio rocznie około 10 milionów, to zaledwie ułamek promila....



– Dla mnie problem nie jest w liczbie skarg, tylko w tym, że często nie są one do końca wyjaśnione. Odniósł się do tego Europejski Komitet Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu, zarzucając, że w Polsce skargi na brutalne traktowanie zatrzymanych wciąż się powtarzają. Policja odpiera te zarzuty, argumentując, że przytoczone przez komitet przypadki były wyjaśniane przez prokuraturę i nie potwierdziły się. I tu jest właśnie sedno sprawy: Helsińska Fundacja Praw Człowieka zwraca uwagę na ogromne dysproporcje – liczba aktów oskarżenia przeciwko policjantom w stosunku do liczby skarg to zaledwie 3,5 proc. A przecież trudno uwierzyć, że akurat polscy obywatele szczególnie nie lubią policji i robiliby sobie tyle kłopotu ze złożeniem skargi, gdyby nie była ona oparta na faktach. Choć oczywiście i takie przypadki się zdarzają.

Pod szczególnym nadzorem

wadził analizę wybranych 23 postępowań. Chcieliśmy przyjrzeć się, czy prokuratorzy reagują odpowiednio szybko na informacje o popełnieniu przestępstwa w tym zakresie oraz czy prawidłowo gromadzą materiał i czy dostatecznie uzasadniają decyzje końcowe. Zaznaczam, że interesowały nas tylko sprawy o przestępstwa z art. 246 k.k., czyli wymuszanie zeznań przy zastosowaniu przemocy, oraz z art. 247 k.k., czyli znęcanie się nad osobą pozbawioną wolności. To są te przestępstwa, które mogą się zdarzyć głównie w pracy dochodzeniowej lub kryminalnej. W tych przypadkach, jeśli doszło do nadużycia siły, nie może być mowy, jak w przypadku służby prewencyjnej, że działanie było „na granicy”, że coś się zdarzyło niechcący, np. w trakcie szamotaniny itp.

Czy wyniki tej analizy potwierdziły zastrzeżenia przedstawicieli Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka?

– Nie mogę powiedzieć, czy liczba takich spraw jest za duża, czy za mała. My badaliśmy,

jakie niedociągnięcia popełniają prokuratorzy, skutkujące tym, że nie można jednoznacznie potwierdzić albo wykluczyć popełnienia przestępstwa. Nie wiadomo, czy gdyby tych uchybień nie było, to liczba zarzutów przeciwko policjantom byłaby większa, czy mniejsza...

Prawnicy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka twierdzą też, że wyroki skazujące policjantów za stosowanie przemocy zapadają rzadko, ponieważ materiał dowodowy gromadzony przez prokuratorów jest słaby...

– Część spraw rzeczywiście może tak wyglądać. Ale trzeba pamiętać, że są to sprawy wyjątkowo trudne, gdzie właściwie mamy tylko słowo przeciwko słowu. W większości przypadków (w 20 na 23 badane przez nas sprawy) skarżący się na przemoc są jednocześnie podejrzaniymi w innej sprawie i przeważnie skargę na policjanta składają, gdy chcą zmienić swoje wyjaśnienia. Argumentują, że zostali do nich zmuszeni. Jeśli skarga zostaje złożona po długim czasie od rzekomego zdarzenia, to nie ma

już śladów ewentualnych obrażeń, świadków w sprawie też nie ma i trudno znaleźć dowody na to, co się naprawdę zdarzyło. A ponadto trzeba brać pod uwagę, że osoba skarżąca się ma w tym ewidentny interes.

Zatem prokuratorzy powinni podchodzić do takich skarg ostrożnie?

– Przede wszystkim powinni zajmować się nimi niezwłocznie. Tymczasem zdarza się, że prokurator reaguje dopiero po upływie miesiąca, a był nawet przypadek, że po siedmiu miesiącach. Im później, tym trudniej o dowody, to oczywiste. Ważne jest też, aby dla zapewnienia obiektywizmu, sprawy prowadzono z wyłączeniem właściwości miejscowej, czyli przez inną prokuraturę niż ta, w której rejonie działania doszło do domniemanego przestępstwa. To jest z reguły przestrzegane, ale zdarzył się przypadek, że skargę na pobicie złożoną przez X prowadził ten sam prokurator, który prowadził postępowanie w sprawie popełnionego przez niego przestępstwa. Trudno wtedy mówić o obiektywizmie.

► **Z czego więc według Pana wynika ta mała liczba aktów oskarżenia o nadużycie siły przez policjantów?**

– Z braku dowodów. Zwykle w sprawie o pobicie przez policjanta jest tylko słowo przeciwko słowu, czyli słowo policjanta przeciwko słowu osoby zatrzymywanej czy przesłuchiwanej. Często słowo funkcjonariusza wzmacniają zeznania jego kolegów, którzy potwierdzają podany przez niego przebieg zdarzenia. Taka solidarność zawodowa nawet w niesłusznej sprawie dotyczy wielu zawodów, ale to niczego nie usprawiedliwia. Prokuratura, zamiast dochodzić prawdy, idzie czasem po linii najmniejszego oporu, jak było na przykład w Lidzbarku Warmińskim. Owszem, prokuratorzy mają też często dowody w postaci obdukcji lekarskich, ale one bywają niejednoznaczne, bo nie określają dokładnie, które obrażenia są wynikiem np. szamotaniny przy zatrzymywaniu, upadku itp., a które pobicia. Sądy dostają więc słaby materiał dowodowy, a wątpliwości są interpretowane na korzyść oskarżonego.

W jednym z wywiadów powiedział Pan, że w Polsce łamiący prawo policjant może czuć się bezkarny, bo nie działają wewnętrzne systemy kontroli w Policji. Tymczasem tylko w 3 kwartałach 2013 roku wewnętrzna służba w Policji, czyli BSW KGP, wykonywała czynności procesowe w 356 sprawach z podejrzeniem o stosowanie przemocy przez policjantów. 90 spośród tych spraw skierowało do prokuratury właśnie samo BSW. W efekcie 35 policjantom postawiono w sumie 41 zarzutów o przemoc.

– A ile z nich skończyło się lub skończy wyrokami skazującymi? Powtarzam raz jeszcze, problem tkwi nie w ilości spraw o przemoc prowadzonych przeciwko policjantom, tylko w jakości materiału dowodowego, który ciągle jest niedoskonały. A zatem w rzetelności wyjaśniania sprawy zarówno przez prokuraturę, jak i przez Policję. Zwrócił na to uwagę Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, do którego trafiło kilka spraw tego typu, m.in. sprawa mężczyzny pobitego na przystanku w Legionowie. Pokrzywdzony złożył skargę w prokuraturze, dołączył

obdukcję lekarską, ale Policja oskarżyła go o napaść na policjantów. Prokuratura skargę mężczyzny oddaliła, a sąd utrzymał to postanowienie w mocy. Trybunał w Strasburgu orzekł, że organy państwowe nie dopełniły obowiązku rzetelnego zbadania sprawy, przez co naruszyły zakaz stosowania tortur, który to zakaz nakłada także obowiązek wszechstronnego wyjaśnienia podejrzeń o nadużycie siły. Takich przypadków jest wiele, ponad 96 proc. spraw w ogóle nie trafia do sądu, a w zaledwie 1,3 proc. zapadają wyroki skazujące. No, ale jak nie ma rzetelnego materiału dowodowego, to z próżnego i Salomon nie należy.

Czy jest na to jakaś rada?

– Na ostatnim posiedzeniu sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka postulowałem w imieniu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, aby wszystkie czynności służbowe wykonywane przez policjantów objąć monitoringiem. To jest również w interesie samych policjantów, którzy przecież wcale nierzadko są pomawiani o coś, czego nie zrobili. Chciałbym tu dodać, że w naszej działalności mamy także przypadki, gdy bronimy pomówionych policjantów. Najgłośniejsze to sprawa komendanta z Białej Podlaskiej czy pomówionej przez świadka koronnego policjantki z Warszawy.

Objąć monitoringiem wszystkie czynności policyjne, czy to w ogóle jest możliwe?

– Tak, robi to już wiele policji na świecie. M.in. policje amerykańska czy kanadyjska. Zainstalowanie kamer w pokojach przesłuchań nie wydaje się być czymś nieosiągalnym zarówno pod względem kosztów, jak i organizacyjnym. Podobnie należałoby zrobić w radiowozach. Przy dzisiejszym poziomie techniki jest to do zrobienia, a koszty nie wydają się jakieś ogromne. Nie widzę lepszego sposobu, aby zapobiec nieprawidłowym zachowaniom policjantów. A byłoby to także w ich własnym interesie.

Dziękuję za rozmowę. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. Andrzej Mitura

► **Najważniejsza jest jednak jakość zgromadzonego przez prokuratora materiału dowodowego...**

– Tu potrzebne jest nie tylko rzetelne, ale i niesztampowe wykonywanie czynności. Jeśli trzeba przesłuchać kilku świadków – policjantów, to najlepiej zorganizować to przesłuchanie w tym samym czasie, aby nie mogli sobie wzajemnie relacjonować tego, co mówili. Trzeba wnikliwie analizować dokumenty procesowe, bo z niektórych zapisów można wiele się dowiedzieć o ewentualnym przebiegu zdarzenia. Podam taki przykład: pokrzywdzony poskarżył się, że policjant kazał mu przez prawie godzinę klęczeć z podniesionymi rękami, tymczasem z protokołu przesłuchania wynikało, że czynność przesłuchania trwała dwadzieścia minut. Wiele wyjaśniło się po sprawdzeniu innego dokumentu, w którym odnotowano godzinę zabrania pokrzywdzonego (będącego podejrzanym w sprawie o włamanie) z izby zatrzymań na przesłuchanie. Była o czterdzieści minut wcześniejsza niż zapisano rozpoczęcie przesłuchania. Coś się zatem w tym czasie mogło dziać...

W środowisku policyjnym nieraz słyszy się opinię, że prokuratura chętnie daje wiarę przestępcom oskarżającym policjantów, że

zbyt szybko wszczyna przeciwko nim postępowanie, choć wystarczyłoby przeprowadzić czynności wyjaśniające...

– Wszczęcie postępowania, w przypadkach o których mówimy, nie jest działaniem przeciwko policjantom, wręcz przeciwnie. Do rzadkości należą takie sytuacje, kiedy można wyjaśnić sprawę na podstawie czynności sprawdzających. Najczęściej weryfikacja faktów podawanych przez pokrzywdzonego musi nastąpić w drodze przesłuchań funkcjonariuszy, a nawet konfrontacji z pokrzywdzonym. A to są czynności procesowe, możliwe tylko po wszczęciu postępowania. Krytycznie oceniam te postępowania, w których poprzestano na czynnościach sprawdzających. To często mija się z celem, bo czynności typu rozpytanie czy analiza dokumentów nic nie wnoszą i są stratą czasu.

Analiza, o której Pan prokurator wspominał, zakończyła się zaleceniami dla prokuratorów dotyczącymi postępowania w sprawach o stosowanie przemocy przez policjantów. Czy takie analizy prowadzone są nadal?

– W każdej prokuraturze okręgowej jest prokurator nadzorujący sprawy o przestępstwa, wszystkie przestępstwa, popełnione przez policjantów, a w prokuraturach apelacyjnych w Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku dodatkowo pro-

kuratorzy koordynatorzy. Każdy z nich jest konsultantem i kontrolerem jednocześnie, odpowiada, jak gromadzić materiał dowodowy. Raz na pół roku sprawy przeciwko policjantom są analizowane. Szczególnie interesują nas te, w których doszło do odmowy wszczęcia lub umorzenia. Jeżeli koordynator ma zastrzeżenia, to prokurator prowadzący sprawę musi ją uzupełnić zgodnie z wytycznymi. Te analizy przekazywane są następnie do Prokuratury Generalnej.

Piotr Kładoczny z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka uważa, że najlepszym sposobem na zapobieganie stosowaniu przemocy w czasie przesłuchań byłby monitoring w pokojach przesłuchań. Co Pan o tym sądzi?

– Mam w tej sprawie mieszane odczucia. To jest problem nie tylko techniczny czy logistyczny, ale także prawny, związany choćby z ochroną prawa do prywatności. Przypuszczam też, że policjanci mogą mieć zastrzeżenia, że to będzie odkrywać metody śledcze czy operacyjne. Z drugiej jednak strony, to rzeczywiście byłby czynnik dyscyplinujący policjantów. Wymaga to wnikliwej analizy...

Dziękuję za rozmowę. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. Andrzej Mitura



300 koni mechanicznych, 5,5 sekundy do setki i maksymalna prędkość 250 km/h. Takie parametry mają nowe radiowozy, które zostały kupione w ramach projektu „Bezpieczeństwo w ruchu drogowym”, współfinansowanego ze środków Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy. Dwanaście VW passatów wyposażonych w wideorejestratory trafiło do policjantów z woj. lubuskiego i podlaskiego. 5 grudnia 2013 roku w siedzibie KGP odbyło się uroczyste przekazanie radiowozów.

Celem projektu „Bezpieczeństwo w ruchu drogowym”, który jest współfinanso-



wany przez Szwajcarię, jest poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego na terenie wybranych powiatów dwóch przygranicznych województw. Oprócz wyposażenia Policji w ramach programu realizowane są

szkolenia, kampanie społeczne i inwestycje poprawiające bezpieczeństwo na drodze. ■

AK
zdj. Andrzej Mitura

REAKCJE Listy od czytelników

TK – dyżury domowe

Droga redakcjo,

piszę do Was jako policjant, który stoi na straży prawa i który jednocześnie chciałby, żeby prawo było wobec niego stosowane. Mimo wielkich zapędów i programów naprawczych, które miały technikę kryminalistyczną uzdrowić – chciałbym z wielkim żalem poinformować Was, Komentatorów, Naczelników, że w małych jednostkach policjanci mają więcej godzin dyżurów domowych niż godzin pracy!

Czy to w ogóle dopuszczalne? W państwie prawa? W XXI wieku? W kraju cywilizowanym? W państwie demokratycznym?

Okazuje się, że tak. Mało tego – w środowisku stricte policyjnym utarło się, że technik kryminalistyki to nic nie robi, zapomina się o tym dopiero wtedy, kiedy jest włamanie, wypadek drogowy czy też znalezienie zwłok...

Proces uzdrawiania techniki kryminalistycznej trwa już co najmniej ze 3 lata i w dalszym ciągu nie wiadomo dlaczego nikt nie ma takiej siły i władzy, żeby zmusić przełożonych do przestrzegania czasu pracy swoich podwładnych policjantów. Przecież technik kryminalistyki to specjalista i do służby powinien być przygotowany i wypoczęty, a nie przemęczony, niewyspany oraz w złej kondycji psychofizycznej (jakość pracy takiego policjanta również ma wiele do życzenia).

Fakt – w małych jednostkach jest mniej zdarzeń, ale samo to, że przebywa się nagminnie w dyspozycji dyżurnego pod telefonem, jest bardzo

uciążliwe. Proszę popracować tak przez rok – gdzie o różnych porach dnia i nocy w różnych sytuacjach życiowych będziecie zmuszeni przyjeżdżać do jednostki i obsługiwać rozmaite zdarzenia. Bardzo ciekaw jestem, jak odbija się to na zdrowiu psychicznym.

Niejednokrotnie najważniejsze w naszej niewdzięcznej służbie są rozmaite wskaźniki – np. przestępczości, wskaźnik wykrywalności, a w naszym przypadku skuteczności oględzin. Wskaźniki te są wyznacznikami poziomu naszego zaangażowania w służbie – ale przecież służba w Policji nie polega na wyrabianiu określonej normy – bo to nie fabryka i nie pracujemy na akord. Gubimy się w świecie cyferek, nie bacząc na dobro i bezpieczeństwo naszych obywateli i naszego kraju.

Bardzo ciekawe, czy problemu w przestrzeganiu czasu służby nie widzą nasi przełożeni, czy może nie chcą go widzieć? Dlaczego technicy kryminalistyki pełnią służbę pod telefonem na tzw. pseudowolnym i kiedy są ściągnięci do służby chociażby na 2 godziny, np. w nocy – nie mają 10 godzin przerwy między służbą a służbą? Nie przyszli przecież do służby, bo im się w domu nudzi... Uważam, że już dawno powinny zostać przeprowadzone postępowania wyjaśniające i dyscyplinarne w stosunku do przełożonych, którzy poświadczają nieprawdę jeżeli chodzi o czas pracy policjantów oraz za to, że tworzy się fikcyjne grafiki – nieadekwatne do liczby policjantów.

Powinien zostać wprowadzony bezwzględny nakaz przestrzegania czasu służby!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! Zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Chciałbym na łamach naszego pisma poruszyć ten temat, ponieważ dużo rozmów jest na temat, komu technicy mają podlegać, natomiast nikt nie kwapi się, żeby rozwiązać prawdziwe problemy, jakie nas dotyczą, tj. przestrzeganie czasu służby oraz odpowiednie wyposażenie.

Pozdrawiam

Czytelnik

Zawsze na pierwszej linii



Sierżant Mateusz Wójcik z Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji w Kielcach uratował życie mieszkańcowi Chmielnika. Poza policjantem nikt nie zareagował na widok leżącego na jezdni człowieka, którym wstrząsały drgawki.

— **C**ieszę się z postawy pana Mateusza – mówi mł. insp. Rafał Kochończyk, zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Kielcach. – Zachował się, jak przystało na policjanta. My nie pracujemy osiem godzin, ale cały czas jesteśmy na służbie. Smucić może tylko to, że wielu ludzi obojętnie przechodzi obok potrzebujących pomocy.

WSZYSCY SIĘ SPIESZYLI

19 listopada 2013 r. około 17.00. Sierż. Mateusz Wójcik po zakończeniu służby pojechał swoim samochodem do Chmielnika. Mieszka tam samotnie mama jego dziewczyny, która przed wyjazdem na studia do Lublina poprosiła, aby wracając z pracy, sprawdzał, czy u jej mamy wszystko jest w porządku.

– Okrążyłem rynek i, kiedy jechałem w kierunku ulicy Kieleckiej, zobaczyłem przechodzącego przez jezdnię mężczyznę – opowiada policjant. – Nagle się przewrócił. Cały się trząśł. Zatrzymałem samochód. Podbiegłem do mężczyzny i stwierdziłem, że prawdopodobnie ma atak epilepsji. Ułożyłem go na plecach, ukląknęłam za nim, chwyciłam jego głowę, lekko odchylając na bok, i trzymając ją mocno między swoimi kolanami, czekałem aż drgawki ustaną. Gdy odzyskał przytomność, nie pamiętał, co się działo. Przeniosłem go na chodnik, a następnie zatelefonowałem po pomoc. Bardzo szybko przyjechał patrol z Komisariatu Policji w Morawicach, zaraz po nim karetka pogotowia ratunkowego, która odwiozła mężczyznę do szpitala.

Kierowcy i piesi nie reagowali na to, co dzieje się na jezdni. Spieszyli się do domów, na zakupy, do swoich spraw.

PERFEKCJONISTA

Mateusz Wójcik ma 25 lat i od dziecka marzył, żeby zostać mundurowym. Po maturze służył w Żandarmerii Wojskowej, a następnie złożył podanie do Policji. W oczekiwaniu na przyjęcie dorabiał na budowie. Nigdy nie bał się pracy, rodzice mają gospodarstwo, zawsze im pomagał, tak zresztą jest nadal. W tym, co robi, stara się być perfekcyjny.

Trzy lata temu wraz z kolegą zajęli pierwsze miejsce w eliminacjach wojewódzkich (uczestniczyli policjanci z 14 powiatów) do Ogólnopolskich Zawodów Policjantów Prewencji Turniej Par Patrolowych „Patrol Roku 2011”.

– Wprawdzie podczas kursu podstawowego są zajęcia z pomocy przedmedycznej, ale przygotowując się do turnieju, postanowiliśmy się dokształcić. Poprosiliśmy ratowników medycznych o dodatkowe szkolenie, które zakończyliśmy egzaminem i uzyskaniem dyplomów.

Pasją pana Mateusza są sztuki walki – karate, kung-fu i boks tajski. Nieraz musiał wykorzystać swoje umiejętności podczas służby, m.in. w codziennych interwencjach, w czasie zabezpieczania imprez czy konwojowania osadzonych.

Swoją przyszłość wiąże z pododdziałem prewencji w Kielcach. Ostatnio dostał propozycję przejścia do jednej z elitarnych komórek. Zrezygnował, z czego bardzo cieszy się jego bezpośredni przełożony, kom. Tomasz Zawadzki, specjalista Zespołu Organizacji Służby SPPP w Kielcach.

– Mimo że jest młody, może być stawiany jako wzór. Ma bardzo dobrą opinię wśród kolegów, a nasz pododdział liczy 206 etatowych policjantów – mówi kom. Zawadzki. – Koleżeński, uczynny, zawsze można na nim polegać. Takich funkcjonariuszy potrzebujemy. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Andrzej Mitura

Gdy jesteśmy świadkami ataku padaczki

Należy:

- Ułożyć chorego w pozycji bezpiecznej, przytrzymując z tyłu jego głowę, którą należy skierować lekko w bok, ku przodowi, aby ślina mogła odpływać.
- Usunąć przedmioty, które mogłyby wyrządzić mu krzywdę, np. zdjęć okulary.
- Pozostać przy chorym do odzyskania przez niego przytomności.

Nie wolno:

- Wkładać czegokolwiek między zęby.
- Podnosić chorego, krępować jego ruchy.
- Po ustaniu drgawek cucić, potrzasać, policzkować. ■

Pytania i odpowiedzi (27)

– Mundury nie do kupienia?

Do redakcji przyszedł list...:

Witam, mam problem, który pewnie dotyczy nie tylko mnie.

Pracuję w pionie ruchu drogowego, kilka lat temu otrzymałem wraz z innymi umundurowanie nowego typu, które niestety już się zużyło i praktycznie nie nadaje się do chodzenia, i tu się pojawia problem... nie ma możliwości kupienia spodni tzw. przejściówek (jesiennie-wiosennych) w żadnym sklepie mundurowym, a w magazynach policyjnych nie prowadzą sprzedaży, i co ma zrobić prosty szeregowy policjant? Naszyć łatę na d...? Myślę, że temat zainteresowałby wielu czytelników.

Z problemem czytelnika ruszyliśmy do Biura Logistyki Policji KGP.

Okazało się, że sygnałów napływających od funkcjonariuszy jednostek terenowych Policji w sprawie trudności z uzupełnieniem przedmiotów umundurowania jest więcej.

DYREKTOR WYSŁAŁ PISMO

W związku z tymi sygnałami zastępca dyrektora BLP KGP przesłał 10 września 2012 r. pismo do wszystkich komend wojewódzkich Policji, w którym poinformował o możliwości odpłatnego wydawania przedmiotów umundurowania z magazynu policjantom, którzy ze środków z otrzymanego równoważnika pieniężnego chcą uzupełnić zniszczony element ubioru.

W piśmie tym podkreśla jednak, że obowiązującą zasadą jest racjonalne gospodarowanie posiadanym przez jednostkę umundurowaniem poprzez jego optymalne wykorzystywanie na potrzeby podległych funkcjonariuszy. Umundurowanie winno być w pierwszej kolejności wydawane przyjmowanym do służby w Policji, a następnie kolejnym grupom policjantów służby prewencyjnej. Dopiero po zapewnieniu potrzeb ww. funkcjonariuszy, istnieje możliwość odpłatnego wydania przedmiotów umundurowania policjantom, którzy ze środków z otrzymanego równoważnika pieniężnego chcą uzupełnić zniszczony element ubioru. Zgodnie z art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. nr 157, poz. 1240, z późn. zm.), kierownicy poszczególnych jed-

Od czasu rozpoczęcia procesu przemundurowania policjantów (tj. od 2009 r.) do końca 2013 r. na potrzeby funkcjonariuszy Policji kupiono około 57 tys. kompletów umundurowania służbowego nowego wzoru.

nostek budżetowych są odpowiedzialni za całość gospodarki finansowej jednostki.

Jednocześnie przypominam o właściwym klasyfikowaniu środków finansowych uzyskanych z odsprzedaży umundurowania policjantom, stosownie do par. 19 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 7 grudnia 2010 r. w sprawie sposobu prowadzenia gospodarki finansowej jednostek budżetowych i samorządowych zakładów budżetowych (Dz.U. nr 241, poz. 1616).

KOMENDANCI DECYDUJĄ

Mimo tych „wytycznych” i mimo że możliwość sprzedaży poszczególnych elementów umundurowania istnieje, należy pamiętać, że to komendanci wojewódzcy Policji, jako kierownicy jednostek budżetowych odpowiedzialni za całość gospodarki finansowej jednostki, decydują ostatecznie o możliwości odsprzedaży elementów umundurowania z magazynu jednostki, kierując się zasadą racjonalnego gospodarowania posiadanym mieniem.

Ponadto – jak wynika z informacji uzyskanych w BLP KGP – policjanci mogą kupować przedmioty mundurowe w punktach sprzedaży działających na terenie garnizonów, ewentualnie zamawiać w istniejących sklepach internetowych lub kontaktować się z producentami umundurowania, którzy realizowali lub realizują produkcję dla Policji na podstawie zawartych umów. Komórki zaopatrujące w jednostkach Policji posiadają informacje o firmach – producentach umundurowania policyjnego i to one powinny informować policjantów, gdzie i do kogo powinni się zwrócić w sprawie kupna spodni, bluz i wszystkich pozostałych elementów zużytego umundurowania, których akurat nie ma w magazynach. ■

TN

Kontakt do komórek zaopatrujących w KWP i szkołach Policji

Lp.	Jednostka Policji	Telefon kontaktowy i faks
1.	KGP w Warszawie	tel. 22 601 15 60, faks 22 601 30 59
2.	KWP w Białymstoku	tel. 85 670 21 54, faks 85 677 32 71
3.	KWP w Bydgoszczy	tel. 52 588 15 84, faks 52 525 55 95
4.	KWP w Gdańsku	tel. 58 321 48 72, faks 58 321 48 18
5.	KWP w Gorzowie Wlkp.	tel. 95 738 14 54, faks 95 721 14 55
6.	KWP w Katowicach	tel. 32 200 31 41, faks 32 200 31 49
7.	KWP w Kielcach	tel. 41 349 28 15, faks 41 349 28 05
8.	KWP w Krakowie	tel. 12 615 46 01, faks 12 615 46 06
9.	KWP w Lublinie	tel. 81 535 59 96, faks 81 535 51 07
10.	KWP w Łodzi	tel. 42 665 32 66, faks 42 679 28 18
11.	KWP w Olsztynie	tel. 89 522 43 67, faks 89 522 43 45
12.	KWP w Opolu	tel. 77 422 37 86, faks 77 422 25 04
13.	KWP w Poznaniu	tel. 61 841 26 67, faks 61 841 40 24
14.	KWP w Radomiu	tel. 48 345 28 59, faks 48 345 25 57
15.	KWP w Rzeszowie	tel. 17 858 28 14, faks 17 858 28 09
16.	KWP w Szczecinie	tel. 91 821 14 96, faks 91 821 14 99
17.	KWP we Wrocławiu	tel. 71 340 37 35, faks 71 340 41 25
18.	KSP w Warszawie	tel. 22 603 39 43, faks 22 603 30 27
19.	SP w Katowicach	tel. 32 606 93 77, faks 32 606 93 69
20.	SP w Pile	tel. 67 352 22 43, faks 67 352 23 33
21.	SP w Słupsku	tel. 59 841 75 55, faks 59 841 75 61
22.	CSP w Legionowie	tel. 22 605 33 31, faks 22 605 32 20
23.	WSPol. w Szczytnie	tel. 89 621 52 74, faks 89 621 52 47

Niewinni

Sąd uniewinnił dwóch policjantów oskarżonych o niedopełnienie obowiązków w sprawie porwania Krzysztofa Olewnika.

– Na prokuratorze spoczywała odpowiedzialność za dynamikę i kierunek śledztwa, także w tych sprawach, w których prowadzenie śledztwa było powierzone policji – mówił w uzasadnieniu wyroku sędzia Jarosław Przybyliński.

Proces Remigiusza Mindy, szefa grupy śledczej mazowieckiej KWP, i Macieja L., policjanta operacyjnego, rozpoczął się w maju 2013 roku. Obaj w latach 2001–2004 pracowali przy sprawie porwania Krzysztofa Olewnika. Przed sądem odpowiadali z wolnej stopy. W 2008 roku zostali co prawda zatrzymani na polecenie olsztyńskiej Prokuratury Okręgowej pod zarzutem zaniedbań w czynnościach i utrudniania śledztwa, co skutkowało śmiercią porwanego, ale sądy rejonowy i okręgowy odmówiły wówczas ich aresztowania.



Ostatecznie sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa w Gdańsku, która zmieniła zarzut z nieumyślnego spowodowania śmierci na narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia. Chodziło o wiele zaniedbań, m.in. niedostateczne wykorzystywanie zdobytych informacji i dowodów, takich jak przesłuchanie świadka czy analiza kontaktów telefonicznych, zlekceważenie anonimu, który wprost mówił, że za uprowadzeniem stoją zatrzymani potem sprawcy, a także nienależyte zabezpieczenie miejsca przekazania okupu.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Remigiusz Minda już wtedy zbulwersowany pytał, dlaczego na ławie oskarżonych jest tylko dwóch policjantów, a nie ma żadnego z 24 prokuratorów, którzy podejmowali decyzje procesowe. W uzasadnieniu wyroku uniewinniającego usłyszał, że to właśnie obowiązkiem prokuratora było czuwanie nad prawidłowym przebiegiem postępowania.

– Ten wyrok zrzuca ze mnie jarzmo przestępcy, ale nie czuję radości. Bardziej spokój – mówi Minda. – Po pięciu latach, które zostały mi odebrane, cieszę się, że sąd zwrócił uwagę na kwestię nadzoru prokuratury. Oczywiście popełniliśmy też błędy, o czym sąd mówił, ale ostatecznie nasze działania przyniosły efekty i ustaliliśmy sprawców porwania.

Wyrok nie jest prawomocny. Prokuratura nie wyklucza apelacji. ■

ANNA KRAWCZYŃSKA

Krzysztof Olewnik został uprowadzony ze swego domu w Drobinie w nocy z 26 na 27 października 2001 r. Sprawcy kilkadziesiąt razy kontaktowali się z rodziną, żądając okupu. W lipcu 2003 r. porywaczom przekazano 300 tys. euro, jednak uprowadzony nie został uwolniony. Miesiąc po odebraniu przez przestępców okupu, został zamordowany. Jego ciało zakopano w lesie w pobliżu miejscowości Różan. Odnaleziono je w 2006 r. W sprawie porwania i zabójstwa Olewnika w październiku 2007 r. na ławie oskarżonych zasiadło 11 osób. W marcu 2008 r. sąd skazał dwóch zabójców Olewnika – Sławomira Kościuka i Roberta Pazika – na kary dożywotniego więzienia. Ośmioro innych oskarżonych otrzymało kary od roku więzienia w zawieszaniu do 15 lat pozbawienia wolności; jednego z oskarżonych sąd uniewinnił. Trzech sprawców porwania i zabójstwa popełniło samobójstwa w zakładach karnych. ■

– Wyrok jest satysfakcjonujący także dla policji, która przy sprawie porwania Krzysztofa Olewnika pracowała bardzo ciężko – mówi Jolanta Turczynowicz-Kieryłto, obrońca policjantów uniewinnionych w sprawie błędów w śledztwie dotyczącym uprowadzenia.



Satysfakcja

Sąd bardzo długo uzasadniał wyrok. Jakie były jego najważniejsze motywy?

– Trudno streścić w kilku słowach motywy tak poważnego rozstrzygnięcia. Uzasadnienie pisemne zostanie dopiero sporządzone, uzasadnienie ustne trwało kilka godzin i dowodziło wyjątkowej, godnej szacunku znajomości przez sąd akt sprawy.

Na pewno warto podkreślić zakwestionowanie przez sąd kwalifikacji prawnej zarzucanych policjantom czynów, to jest niedopełnienia obowiązków i narażenia życia Krzysztofa Olewnika.

Co to oznacza?

– Sąd wnikliwie oceniał kwestie odpowiedzialności oraz winy i uznał, że w żaden sposób nie można przypisać policjantom zamiaru popełnienia przestępstwa.

A co z rolą prokuratury w tej sprawie?

– Z pewnością ważne było dostrzeżenie i zaakcentowanie, że prokuratura nie miała racji, uznając, że jej dzia-

lania w postępowaniu dotyczącym zaginięcia Krzysztofa Olewnika nie musiały być aktywne i twórcze. Sąd potwierdził, że rola prokuratury w postępowaniu przygotowawczym to rola gospodarza postępowania. To bardzo istotne, bo dotychczas nie zauważano swobodnego osamotnienia w pracy policjantów, braku odpowiednich wskazówek prokuratorów, oczekiwań ponad miarę możliwości czasowych, sprzętowych, braku odpowiednich warunków pracy i oczywiście zrzucania odpowiedzialności. Nie znaczy to rzecz jasna, że uwagi te dotyczą wszystkich prokuratorów, bo przecież wielu z nich stanowiło i stanowi rzeczywiste wsparcie w pracy operacyjnej i ma duże sukcesy. Chodzi o pewien mechanizm zrzucania odpowiedzialności na słabsze ogniw. Za niepowodzenia w śledztwie zawsze najłatwiej obciążać policjantów. To na prokuratorze spoczywała odpowiedzialność za dynamikę i kierunek śledztwa. Obrona podnosiła tę kwestię od samego początku.

Sąd nie znalazł powodów, by uznać policjantów za winnych, ale przyznał, że popełnili błędy.

– Trzeba unikać uogólnień. To oczywiste, że w tak skomplikowanej sprawie, zwłaszcza w fazie operacyjnej, pojawiają się błędy. Cała praca operacyjna to gra błędów i łamigłówka. Proszę zauważyć, że z dzisiejszej perspektywy, gdy zna się wynik, łatwo powiedzieć, że kilka ścieżek nie prowadziło do celu. Ale gdy rozwiązania się nie zna, trzeba poszukiwać i sprawdzać niemal każdy trop. Sąd zwrócił też uwagę, że w śledztwie to właśnie ci oskarżeni policjanci wykryli sprawców, a jeden z nich przeprowadził wyjątkowe, jak na ówczesne możliwości techniczne, analizy billingów rozmów telefonicznych, które do tych ustaleń doprowadziły.

Co ten wyrok oznacza dla Policji i policjantów?

– Policjantów przy tej sprawie pracowało wielu, podobnie jak prokuratorów. Jednak w publicznym przekazie, gdy mówi się o błędach w sprawie Krzysztofa Olewnika, ocenia się je przez pryzmat oskarżonych funkcjonariuszy. To jest wobec nich w oczywisty sposób nieuprawnione i krzywdzące. Dlatego ich obrona stała się w symbolicznym sensie obroną Policji i jej funkcji w śledztwie. W takim znaczeniu ciężar odpowiedzialności za sprawę był bardzo duży, odczuwalimy to mocno w ciągu tych kilku lat postępowania i w związku z tym ogromna jest nasza satysfakcja z wyniku, a ustalenia sądu, jego uwagi i oceny z pewnością służą także całej Policji. ■

ANNA KRAWCZYŃSKA
zdj. Andrzej Mitura

Kontrola drogowa

Umundurowany policjant może zatrzymać pojazd zawsze – w dzień oraz w nocy, i wszędzie – w terenie zabudowanym i poza nim. Nie ma znaczenia, czy pełni służbę w patrolu pieszym, czy radiowozem lub motocyklem. Wystarczy gest ręki, sygnał tarczą, a w warunkach ograniczonej widoczności – latarką.

– Może też zatrzymać pojazd, używając sygnałów uprzywilejowania: dźwiękowych i świetlnych oraz urządzeń nagłaśniających – mówi podkom. Wojciech Ratyński z Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP.

Inaczej jest z policjantami nieumundurowanymi. Mają oni prawo do kontroli drogowej wyłącznie w terenie zabudowanym i tylko przy użyciu tarczy do zatrzymywania, czyli tzw. lizaka, albo, gdy jest słaba widoczność, latarką.

– Sygnał do zatrzymania pojazdu musi być czytelny i zrozumiały dla kierowcy. Prowadzący pojazd nie może mieć żadnej wątpliwości, że jest zatrzymywany – tłumaczy Ratyński.

MIEJSCE KONTROLI

Policjant, zatrzymując pojazd do kontroli, musi pamiętać o tym, by nie utrudniać ruchu i zachować bezpieczeństwo na drodze. To on wybiera miejsce zatrzymania i wskazuje je kierowcy. Jeżeli nie ma innego wyjścia i kontrola odbywa się w miejscu zabronionym znakami drogowymi, radiowóz powinien mieć przez cały czas interwencji włączone sygnały błyskowe. Radiowóz powinien stać za zatrzymanym samochodem.

POPROSZE DOKUMENTY

Do zatrzymanego pojazdu policjanci podchodzą we dwóch. – Powinni podejść z prawej strony, od pobocza – mówi Ratyński. – We dwóch, by jeden mógł asekurować drugiego.

Policjanci przedstawiają się kierującemu pojazdem.

– Podają stopień, imię i nazwisko, a także powód kontroli i proszą o dokumenty – dodaje podkom. Jarosław Gnatowski z BPiRD KGP. – Policjant nieumundurowany ma obowiązek okazać legitymację służbową bez żądania kierującego pojazdem.

W czasie trwania kontroli kierowca siedzi w samochodzie i trzyma ręce na kierownicy. Na polecenie funkcjonariusza ma wyłączyć silnik i włączyć światła awaryjne. Bez jego zgody nie może też opuszczać samochodu.

SPRAWDZENIE

Podczas kontroli drogowej policjant weryfikuje legalność okazanych dokumentów: prawa jazdy, dowodu rejestracyjnego, polisy OC, a także dokonuje w systemie informatycznym sprawdzeń pojazdu i osób.

– Sprawdza, czy kierowca nie jest osobą poszukiwaną, czy nie ma zatrzymanych uprawnień do kierowania pojazdem, czy pojazd nie jest kradziony – mówi podkom. Gnatowski. – Zwraca też uwagę, co dzieje się w środku pojazdu, czy nie ma np. niebezpiecznych przedmiotów i cech, które wskazywałyby na popełnienie przestępstwa.

Policjant może też sprawdzić, czy numer nadwozia jest zgodny z tym, co widnieje w polu numeru vin pojazdu.

MANDAT

Najczęściej powodem zatrzymania pojazdu do kontroli drogowej jest wykroczenie, którego dopuścił się kierowca. Od decyzji policjanta zależy, czy w danej sytuacji zastosuje pouczenie, czy mandat karny. Wysokość grzywny ustala na podstawie taryfikatora mandatów. Mandat karny nie podlega negocjacji.

– W każdej sytuacji, gdy policjant przeprowadza postępowanie mandatowe, poucza sprawcę wykroczenia o prawie do odmowy przyjęcia mandatu karnego – mówi Gnatowski. – Kieruje wówczas sprawę do sądu rejonowego.

POD WPLYWEM

W przypadku podejrzenia, że kierowca pojazdem jest nietrzeźwy albo pod wpływem środków odurzających, policjant ma prawo przeprowadzić badanie trzeźwości. Badanie takie może być przeprowadzone na zewnątrz zatrzymanego samochodu, jeżeli są sprzyjające warunki atmosferyczne, albo w radiowozie, gdy urządzenie do pomiaru jest tam zainstalowane. Przed sprawdzeniem trzeba zapytać, czy kierowca brał leki albo palił tytoń. Jeśli tak, badanie należy przeprowadzić po 15 minutach.

– Wynik pozytywny, powyżej 0,2 promila, obliuguje nas zawsze do przeprowadzenia drugiego pomiaru – mówi podkom. Ratyński. – Wartości świadczące o tym, że kierowca jest nietrzeźwy, są różne dla różnych urządzeń, dlatego zawsze trzeba zapoznać się z instrukcją urządzenia – dodaje. – Jeśli wynik jest dodatni, policjant zatrzymuje prawo jazdy za pokwitowaniem. Kwestię cofnięcia uprawnień reguluje sąd w postanowieniu.

Ratyński zwraca uwagę na jeszcze jedno: – Każdą czynność w trakcie interwencji policjant powinien szczegółowo dokumentować.

– W trakcie przeprowadzanej kontroli drogowej każdy policjant powinien pamiętać o najważniejszym – o zdrowiu i życiu własnym i partnera z patrolu, pierwsze sekundy, gdy podchodzimy do zatrzymanego pojazdu, nie wiedząc, kto znajduje się w środku, mogą decydować o wszystkim, dlatego nigdy nie można zapominać o wzajemnej asekuracji – dodaje podkom. Gnatowski. ■

ANNA KRAWCZYŃSKA



Child Alert

KGP ogłosiła gotowość operacyjną systemu „Child Alert”. Służy on do natychmiastowego informowania społeczeństwa, m.in. poprzez radio, telewizję, internet, telefonię komórkową, o poszukiwaniach zaginionej osoby małoletniej. Uruchamiany ma być w ściśle określonych sytuacjach, np. gdy istnieje podejrzenie zagrożenia życia lub zdrowia zaginionego dziecka.

– „Child Alert” pozwala w pełni wykorzystać potencjał społeczny, co zwiększa szanse na odnalezienie zaginionego dziecka – mówi nadinsp. Marek Działoszyński, komendant główny Policji (na zdj.), podczas konferencji „Poszukiwanie osób zaginionych w Polsce i w Europie 2013”, która odbyła się w dniach 20–21 listopada ub.r. w siedzibie MSW w Warszawie.

AMBER

Idea „Child Alert” wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych, gdzie funkcjonuje pod nazwą „Amber Alert”. W 1996 roku w Arlington w Teksasie uprowadzona została 9-letnia dziewczynka o imieniu Amber. Do jej poszukiwań rodzicom udało się zaangażować na szeroką skalę lokalne media. Niestety, cztery dni później odnaleziono zwłoki dziecka.

Zaangażowanie mediów i lokalnej społeczności postanowiono wykorzystać do stworzenia automatycznego systemu powiadamiania, który powstał w 1998 roku.

Child Alert może być uruchamiany, jeżeli:

- osoba w chwili zaginięcia nie ukończyła 18. roku życia;
- istnieje uzasadnione podejrzenie, że jest ofiarą przestępstwa związanego z pozbawieniem wolności albo jej życie lub zdrowie jest bezpośrednio zagrożone;
- uzyskano pisemną zgodę rodzica albo opiekuna prawnego małoletniego zaginionego na rozpowszechnienie komunikatu, a w przypadku braku możliwości nawiązania kontaktu z rodzicem albo opiekunem prawnym uzyskano zgodę sądu rodzinnego i nieletnich;
- z posiadanych przez Policję informacji wynika, że rozpowszechnienie komunikatu może w realny sposób przyczynić się do jej odnalezienia;
- uzyskane informacje są wystarczające do sporządzenia komunikatu.

UWAGA!

Child Alertu nie stosuje się w przypadku tzw. porwań rodzicielskich, chyba że stwierdzone zostanie bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia małoletniego.

Komunikat powinien zawierać:

- aktualne zdjęcie osoby małoletniej,
- jej imię, a w uzasadnionych przypadkach nazwisko, wiek,
- opis ubioru,
- cechy charakterystyczne,
- opis zaginięcia/zdarzenia,
- numer telefonu, na który mają być przekazywane informacje o osobie poszukiwanej.



DECYDUJE POLICJA

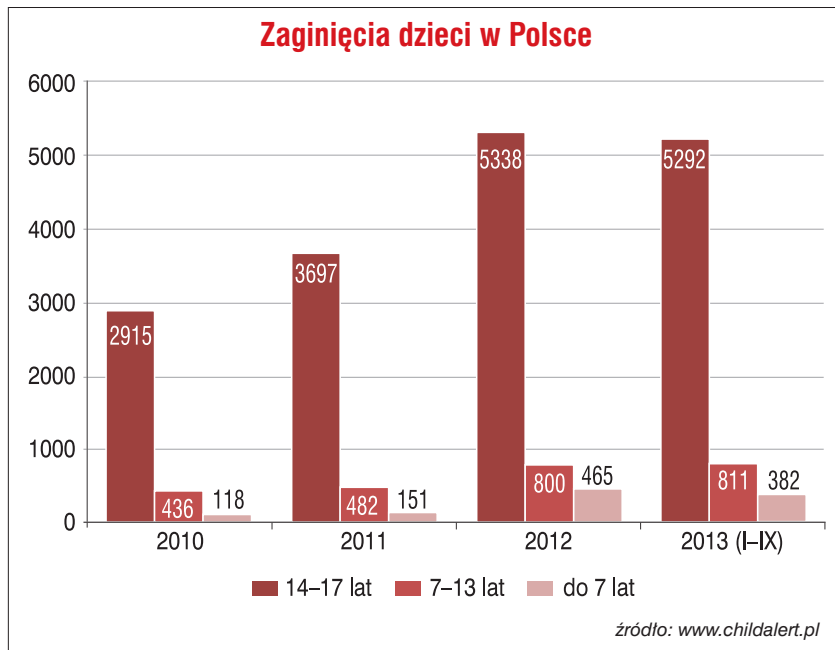
Tryb i warunki uruchamiania „Child Alert” w Polsce określa zarządzenie nr 26 Komendanta Głównego Policji z 18 listopada 2013 r.

Po zweryfikowaniu informacji i wniosku przekazanego przez jednostkę prowadzącą poszukiwania szef Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych KGP podejmuje decyzję o uruchomieniu „Child Alert”. Opracowany w CPOZ komunikat zostaje niezwłocznie rozesłany do partnerów medialnych w celu publikacji w środkach masowego przekazu.

– Mamy ich kilkunastu, cały czas zgłaszają się kolejni – mówi nadkom. Grzegorz Prusak, naczelnik Wydziału Identyfikacji Osób Biura Służby Kryminalnej KGP, jednocześnie szef Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych. – Komunikat o poszukiwaniu zaginionego małoletniego będzie pojawiać się w radiu, telewizji, na ekranach reklamy zewnętrznej, tablicach informacyjnych lotnisk, dworców, centrów turystycznych, w internecie, w telefonach komórkowych. W momencie ogłoszenia alertu uruchamiane będzie centrum obsługi zgłoszeń, działające pod bezpłatnym numerem alarmowym – 995, na który każdy może przekazać informację o osobie poszukiwanej. Czas publikacji komunikatu „Child Alert” jest określony na 12 godzin. Jeśli zaginiony zostanie odnaleziony wcześniej, zostanie on odwołany.

KILKA RAZY W ROKU

Mając na względzie skalę działań i zaangażowania, narzędziem „Child Alert” należy posługiwać się z rozważą.



Zaginiony: Imię i wiek dziecka

Zdjęcie

- opis ubioru
- cechy charakterystyczne
- miejsce zaginięcia
- okoliczności

ZADZWOŃ! NIE DZIAŁAJ SAM!

995 (linia bezpłatna)
childalert@policja.gov.pl

zują, szukając nowych tropów mogących pomóc znaleźć osobę zaginioną.

Centrum wspiera również logistycznie i technicznie jednostki Policji w całym kraju, m.in. umożliwia korzystanie ze specjalistycznego sprzętu, np. bezzałogowego statku powietrznego. Koordynuje też współpracę z grupami poszukiwawczo-ratunkowymi z całego kraju oraz ze strażakami.

– Jest w nich olbrzymi potencjał – mówi Grzegorz Prusak. – Chcielibyśmy, żeby byli wykorzystywani w prowadzonych przez Policję poszukiwaniach. Mam nadzieję, że uda się prawnie usystematyzować naszą współpracę. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Andrzej Mitura

– System jest skuteczny w 90 proc. prowadzonych poszukiwań – mówi naczelnik Prusak. – Nie można go jednak nadużywać, w przeciwnym razie, co widać na podstawie niektórych krajów, staje się nieefektywny. Spodziewamy się, że u nas będzie uruchamiany raz, dwa razy w roku.

W Grecji, od wprowadzenia alertu w 2007 roku, użyto go zaledwie 25 razy; w Holandii od 2008 roku – 17 razy; w Wielkiej Brytanii w ciągu trzech lat wykorzystano go dwa razy.

NIE ODPUSZCZAJĄ

Zespół Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych KGP, który działa od lutego 2013 r., tworzą policjanci, którzy zajmują się najtrudniejszymi przypadkami zaginięć osób z pierwszej kategorii (w tym dzieci). Sięgają po niewyjaśnione sprawy sprzed wielu lat, anali-





Mówią o mnie showman

Dzieci mówią o nim, że jest fajny, miły i wesoły. Dorośli, że doskonali i fantastyczny w tym, co robi. On sam ma ogromną satysfakcję.

–Od lat łączę moje pasje i zainteresowania z pracą. I w dodatku to, co robię, jest ogromnie przydatne – mówi asp. sztab. Tomasz Królak, policjant ze świętokrzyskiej drogówki, odznaczony w listopadzie Orderem Uśmiechu.

Talentów ma mnóstwo. Potrafi śpiewać, grać na gitarze, kierować ruchem tańcząc, żartować, wygłupiać się i opowiadać tak, że dzieciaki niezależnie od wieku słuchają go z otwartymi buziami. Od kilku lat wygląda to tak, że inni policjanci pobierają do pracy broń, kajdanki, a on bierze gitarę. Bo to jest jego narzędzie pracy.

– Galina Dolya, światowej sławy ekspert pedagogiki twierdzi, że mądra zabawa jest lepsza niż najdroższe kursy – mówi Królak. – Więc bawię się z dziećmi i w ten sposób uczę je o bezpieczeństwie na drodze. Nie robię pogadarek czy prelekcji. Robię show. W tym przedstawieniu i ja, i publiczność mamy do odegrania swoje role.

SPONTANICZNIE

Liczba słuchaczy nie ma znaczenia. Królak z taką samą energią i zaangażowaniem prowadzi spotkania dla 7, 40 czy 700 osób. Najważniejsza jest dla niego interakcja. I spontaniczność.

– Nie mam gotowych scenariuszy. Dostosowuję się do sytuacji – opowiada policjant. – Oczywiście jest jakiś zarys, wiem, co chcę przekazać, ale cała reszta rodzi się na bieżąco.



10 lat temu, gdy zaczynał przygodę z nauczaniem dzieci i młodzieży, zdarzało się, że ktoś dzwonił, zapraszał go na spotkanie z małymi dziećmi, z drugiej klasy. Królak pakował wtedy misie, lizaki i z ułożonym w głowie scenariuszem wyruszał na drogę. Na miejscu okazywało się, że dzieci, owszem, są z drugiej klasy, ale liceum. – Bywało i odwrotnie. Mieli być licealiści, a byli uczniowie podstawówki. Ktoś mi źle przekazał. Musiałem improwizować. Dlatego dziś mam kilka wersji w głowie – mówi Królak. – Idę na żywioł.

Asp. sztab. Tomasz Królak w Policji pracuje od 1990 roku. Zawsze miał styczność z ruchem drogowym. Był „krawężnikiem”, jeździł na kontrole drogowe, do wypadków i kolizji, zabezpieczał imprezy masowe. Kolejne doświadczenie zawodowe to praca w wydziale dochodzeniowo-śledczym WRD KMP. W 2006 roku został profilaktykiem zajmującym się wychowaniem komunikacyjnym wśród dzieci i młodzieży. Od 2011 roku pracuje w KWP w Kielcach, wciąż zajmując się profilaktyką, tyle że w całym województwie.



Z POMYSŁEM

Dziś takie pomysły już się nie zdarzają, ale improwizacja, jak najbardziej. Przykład? Tomasz Królak jest w przedszkolu, nie ma ze sobą przenośnego sygnalizatora, a chce dzieciom powiedzieć, jak działają światła, że przechodzi się na zielonym, że czerwone znaczy „Stój!”, a dla samochodów jest jeszcze żółte. I co robi? Zaczyna na przykład od piosenki: *Nauka może być zabawą, więc spójrz w lewo potem w prawo i gdy światło masz zielone, śmiało idź*, a potem rozgląda się po sali i zaprasza do siebie trójkę dzieci ubranych w czerwoną, zieloną i żółtą koszulkę. Będą sygnalizatorem. *Ty klęknij*, mówi i zielone światło gaśnie. *A jak pokazać mrugające żółte*, pyta po chwili. Dzieci nie wiedzą. Królak zaczyna skakać jak piłeczka i cała sala się śmieje.

NA WESOŁO

– Można powiedzieć, że zabieram dzieci na takie wycieczki w wyobraźni. Zaczynam im na przykład opowiadać, że rodzina z małym dzieckiem, w naszym przypadku jest to miś, wybiera się w podróż samochodem – opowiada policjant. – I my naprawdę jedziemy. Zapinamy pasy, podziwiamy widoki za oknem, śpiewamy. Nagle ktoś wybiega na drogę, gwałtownie hamuję, a miś, którego nikt nie przypiął pasami, wypada z fotelika.

Jest przy tym trochę śmiechu, bo upadek misia jest widowiskowy, ale dzięki temu dzieci zapamiętają, że trzeba zapinać pasy.

W ten sam sposób policjant uczy je, że jadąc na rowerze, trzeba mieć kask rowerowy, na nartach – kask narciarski, na rolkach kask, ochraniacze na kolana i łokcie.

– W mojej edukacji stosuję też plansze, modele aut, przenośne miasteczko ruchu drogowego z oryginalnej wielkości znakami drogowymi, książki, zdjęcia i filmy. Musi być wesoło i ciekawie, choć czasem muszę dotknąć słuchaczy smutnym przekazem – przypomina Królak.

WIDOWISKOWO

Najczęściej jednak zaraża pozytywną energią. Jego taniec z gwizdkiem, czyli pokaz ręcznej regulacji ruchem, jest znany chyba wszystkim dzieciom w województwie świętokrzyskim. To kluczowy moment spotkania.

– Zakładam białe rękawiczki, opowiadam o gestach, a potem zaczynam taniec. Zabawa jest przednia – tłumaczy Królak. Rocznie jego show ogląda ponad 40 tysięcy dzieci. Każdego dnia wsiada do swojego, jak koledzy mówią, Królakobusa, czyli policyjnego profilaktyczno-edukacyjnego busa, i jedzie edukować przedszkolaki, uczniów podstawówki, gimnazjum, liceum, dzieci niepełnosprawne, ale i dorosłych. Codziennie ma jedno, dwa albo trzy spotkania. Jego kalendarz jest napięty. Terminy trzeba rezerwować co najmniej z miesięcznym wyprzedzeniem.

NAGRODZONY

– Jesteśmy dumni, że Tomek jest wśród nas – mówi nadkom. Tomasz Sołtysik, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Kielcach i bezpośredni przełożony asp. sztab. Tomasza Królaka. – Robi kawał dobrej roboty. Też dla policji drogowej, naszej, świętokrzyskiej.

Bo oprócz spotkań edukacyjnych w szkołach i przedszkolach, Królak bierze udział i organizuje happeningi w mieście, wymyśla konkursy, nagrywa filmy profilaktyczno-edukacyjne i spoty dotyczące zagrożeń w ruchu drogowym. W ubiegłym roku jego działalność została nagrodzona. Dzieci ze szkoły podstawowej w Bilczy napisały wniosek do Kapituły Orderu Uśmiechu o przyznanie tego cennego wyróżnienia właśnie Tomaszowi Królakowi.

– Od kilku miesięcy byłem na zwolnieniu z powodu złamanej nogi. Gdy w kwietniu przyszedł do mnie list w ogromnej kopercie, świat mi się zawalił. Byłem przekonany, że chcą mi podziękować za pracę i że to mój koniec – opowiada policjant. – Otworzyłem list i usiadłem w wrażeń. Serce mi zadrżało, gdy przeczytałem: *Z wielką radością pragnę poinformować, iż Międzynarodowa Kapituła Orderu Uśmiechu, podczas posiedzenia, które odbyło się w Warszawie 5 kwietnia br., po ocenie otrzymanych od dzieci wniosków i rekomendacji postanowiła przyznać Panu Tomaszowi Królakowi to jedyne na świecie odznaczenie nadawane dorosłym przez dzieci za okazywane im serce, przyjaźń*. – wspomina Tomasz Królak.

Pod koniec listopada 2013 roku kielecki policjant został udekorowany Orderem Uśmiechu. Że na niego zasługuje, udowodnił, uśmiechając się szeroko po wypiciu pucharu soku z cytryny. Jest 965. kawalerem Orderu Uśmiechu. ■

ANNA KRAWCZYŃSKA
zdj. z archiwum Tomasza Królaka



Przyjazne i czytelne, ale...

Redakcja miesięcznika „Chip” przeanalizowała, na prośbę czasopisma „Policja 997”, wszystkie strony internetowe komend wojewódzkich Policji. Zdaniem fachowców z periodyku komputerowego witryny są profesjonalne, ale niektóre ich elementy powinny być udoskonalone.

„Chip” to opiniotwórczy magazyn komputerowy, na łamach którego dziennikarze przedstawiają najnowsze urządzenia, programy, usługi czy serwisy internetowe. Dlatego ich uwagi mogą posłużyć do ulepszenia nie tylko stron internetowych komend

czonych na głównej stronie internetowej każdej komendy.

– Adresy i telefony alarmowe są potrzebne, gdy ludzie chcą powiadomić policję o jakichś nieprawidłowościach, wykroczeniach czy przestępstwach. W takich sytuacjach nie ma czasu na szukanie kontaktu. Dane muszą być widoczne natychmiast po otwarciu strony – wyjaśniają specjaliści z magazynu komputerowego.

Za wzór podają stronę KWP w Olsztynie, na której kontakt wyświetla się zaraz po wczytaniu witryny.

Konstanty Młynarczyk dodaje, że obok podstawowych informacji teleadresowych można zamieścić odnośnik do podstrony, na której będą znajdowały się numery telefonów pozostałych komórek organizacyjnych komendy, a także do jednostek podległych.

– Najważniejsze telefony alarmowe zaznaczmy np. kolorem czerwonym, żeby się wyróżniały – zaznacza Tomasz Kulas, redaktor prowadzący Chip.pl.

Najgorsze, co może być, to umieszczenie obok siebie wielu numerów telefonów, z których każdy jest wyróżniony innym kolorem.

– Wtedy nie wiadomo, które są najważniejsze. Można się pogubić. Wygląda to nieczytelnie – stwierdzają fachowcy z magazynu „Chip”.

CZCIONKA

W dzisiejszych czasach, kiedy rozdzielczość monitorów jest coraz wyższa, małe czcionki czyta się coraz gorzej.

– Na policyjnych stronach internetowych powinno stosować się większą czcionkę, bo z tych stron korzystają m.in. osoby starsze, które mogą mieć problemy z przeczytaniem tekstu zapisanego małymi literami – sugeruje Konstanty Młynarczyk.



Podstawowa informacja na stronie to dane teleadresowe komendy. Nie może też zabraknąć wyszukiwarki – witryna KWP w Olsztynie

wojewódzkich, ale także komend miejskich i powiatowych, aby były bardziej przyjazne obywatelom.

WYSZUKIWARKA

Jest obowiązkowym elementem każdej witryny.

– Wyszukiwarka komendy wojewódzkiej w Olsztynie znajduje się w miejscu, w którym internauta jej oczekuje, czyli po prawej stronie u góry. Jest jedną z najlepszych wyszukiwarek, jakie widzieliśmy na stronach komend wojewódzkich – mówi Konstanty Młynarczyk, redaktor naczelny czasopisma „Chip”.

Autorzy olsztyńskiej strony nie pominęli szczegółów ułatwiających użytkownikowi znalezienie wyszukiwarki. Napis „szukaj” oraz element graficzny w kształcie lupki sprawiają, że jest ona bardziej widoczna.

Najgorzej w tej kwestii wypada strona komendy wojewódzkiej w Gdańsku, bo... nikt nie może znaleźć wyszukiwarki.

KONTAKT

Najistotniejsze informacje teleadresowe, potrzebne do kontaktu z policją, powinny być zamiesz-



Odpowiednio dobrana czcionka i interlinia sprawiają, że radomska witryna jest przejrzysta i czytelna

Czcionka powinna być czarna lub ciemnogranaowa. Należy unikać wielu barw, bo to powoduje dezorientację. Krój powinien być bezszeryfowy, czyli pozbawiony ozdobników. Na całej stronie należy stosować czcionkę o jednakowym kroju.

– Ważniejsze fragmenty tekstu mogą być pogrubione. Wtedy użytkownik od razu zauważy najważniejsze informacje. Pamiętajmy jednak, że tylko fragmenty, bo gdy cały artykuł będzie napisany pogrubioną czcionką, stanie się mało czytelny – mówi dziennikarze z miesięcznika „Chip”.

Warto też zwrócić uwagę na akapity. Dobrze zostawić między nimi więcej światła, by tekst się nie zlewał. Odstępy między wierszami też powinny być większe.

KOLORYSTYKA STRONY

Pod względem kolorystycznym strona www. powinna nawiązywać do barw formacji.

– Bardzo dobra jest strona Komendy Stołecznej Policji, bo dominują na niej kolory „policyjne” – uważa Tomasz Kulas.

Pięć zasad dobrej strony www

- 1 Widoczne dane teleadresowe
- 2 Czytelna struktura menu
- 3 Zauważalna wyszukiwarka
- 4 Czcionki bez ozdobników
- 5 Stonowana kolorystyka witryny

Bardzo dobrym rozwiązaniem są bannery, które mają krótkie hasła zapisane dużą czcionką, a obok czytelne ikonki, sugerujące czego dotyczą. Takie elementy zastosowano na stronie lubelskiej.

STRUKTURA MENU

– Korzystanie ze stron internetowych powinno być łatwe – mówi Konstanty Młynarczyk.

Ma to zapewnić dobrze zaprojektowane menu. Zakładki muszą być czytelne i jednoznaczne. Powinny prowadzić do najważniejszych informacji przez jak najmniejszą liczbę kliknięć.

– Jeżeli zastosujemy mechanizm rozwijających się kolumn lub menu pionowego, powinniśmy pogrupować informacje według najistotniejszych. Łatwiej będzie można znaleźć szukaną zakładkę – tłumaczy Tomasz Kulas.

Złym przykładem jest menu KWP we Wrocławiu. Trudno je odróżnić od ozdobników graficznych i bannerów informacyjnych. ■

ARTUR KOWALCZYK



Strona KWP w Lublinie wyróżnia się wyraźnymi bannerami

Na stronie powinno być tylko kilka kolorów, bo inaczej stanie się pstrokata. Zdaniem dziennikarzy z redakcji „Chip” za wzorzec może posłużyć strona KWP w Lublinie.

– Lubelska strona jest zaprojektowana zgodnie z nowoczesną budową stron internetowych. Ma jasne tło, które nie męczy oczu. Jej kolorystyka jest stonowana – stwierdza Tomasz Kulas.

PRZEJRZYSTOŚĆ STRONY

Witryna musi mieć odpowiedni układ graficzny. Nie może zawierać wielu animacji graficznych zrobionych we fleszu, bo stanie się chaotyczna, a internauta poczuje się zagubiony.

– Tak jest na stronie KWP we Wrocławiu, gdzie znajduje się za dużo kolorowych bannerów – uważa redaktor prowadzący Chip.pl. – To powoduje, że jest mało przejrzysta. Poza tym internauci ignorują obrazki, które przypominają reklamy – dodaje.



Dużo kolorowych zakładek powoduje, że na stronie jest chaos, a menu jest nieczytelne – witryna KWP we Wrocławiu

Pierwszy na miejscu zdarzenia

Na dachu wieżowca stoi mężczyzna. Krzyczy, że zeskoczy. Taka interwencja może się przydarzyć każdemu policjantowi. Co w tej sytuacji robić, jak rozmawiać z taką osobą, zanim przyjadą negocjatorzy policyjni? Błąd może kosztować życie.

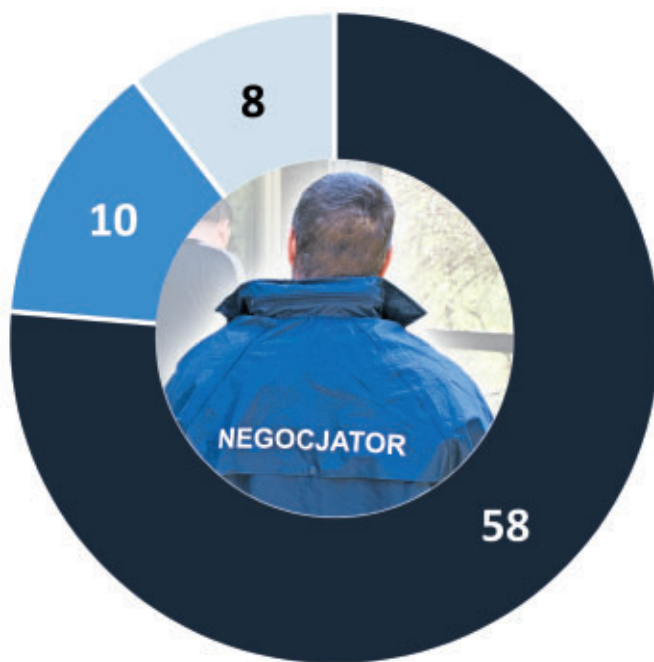
Policjanci powinni działać z myślą o późniejszej pracy negocjatorów, nawet jeśli ostatecznie ich pomoc nie będzie konieczna.

– Działania funkcjonariuszy powinny ułatwić nam wkroczenie do akcji – tłumaczy kom. Magdalena Sobczyk z Komendy Głównej Policji, koordynator krajowy ds. negocjacji policyjnych. Najważniejsze jest bezpieczeństwo interweniującego policjanta oraz potencjalnego samobójcy, czyli – według policyjnej nomenklatury – sprawcy sytuacji kryzysowej, o którym negocjatorzy mówią krótko: sprawca.

ODIZOLOWAĆ MIEJSCE

Nietrudno wyobrazić sobie sytuację, gdy ktoś chce skoczyć z dachu, a na dole stoją ludzie żądni wrażeń.

Zdarzenia, wymienione w Zarządzeniu KGP nr 4 z 2002 r., w których prowadzone były negocjacje policyjne w 1. półroczu 2013 r.



- zapowiedź popełnienia samobójstwa
- groźba użycia broni, niebezpiecznego narzędzia lub materiału
- wzięcie i przetrzymywanie zakładników

źródło: BOA KGP

Zespół negocjacyjny wykonuje swoje zadania w składzie co najmniej 3 osób. Skład zespołu negocjacyjnego oraz jego dowódcę wyznacza komendant wojewódzki Policji lub osoba przez niego upoważniona. Dyżurny z komendy wojewódzkiej zawiadamia negocjatorów o konieczności podjęcia negocjacji oraz kieruje ich na miejsce wskazane przez dowódcę akcji lub operacji policyjnej. Wkraczają do akcji, gdy decyzję o ich użyciu podejmie dowódca akcji lub operacji policyjnej. Ich zadaniem jest rozmowa ze sprawcą sytuacji kryzysowej w celu jej rozwiązania. Są to w szczególności zdarzenia związane z: wzięciem i przetrzymywaniem zakładników, zapowiedzią popełnienia samobójstwa, a także groźbą użycia przez sprawcę broni lub niebezpiecznego narzędzia albo materiału w stosunku do osób i mienia. W skład zespołu negocjacyjnego wchodzi negocjatorzy, a także, stosownie do potrzeb, inne osoby, których wiedza i umiejętności są niezbędne dla właściwego przebiegu negocjacji.

Opracowano na podstawie Zarządzenia nr 4 Komendanta Głównego Policji z 26 marca 2002 r. (Dz.Urz. KGP z 30 marca 2002 r. nr 5, poz. 25)

„Nie skoczy” – będzie komentował jeden z gapiów. „A jeśli spróbuje?” – będzie zastanawiał się drugi.

– Gapiów powinno być jak najmniej, bo tłum może wzbudzać dodatkowe silne emocje, prowokować do popełnienia samobójstwa – wyjaśnia koordynator krajowy ds. negocjacji policyjnych.

Osoba, która zapowiada popełnienie samobójstwa, często toczy wewnętrzną walkę, targają nią silne emocje. Dlatego powinno się ograniczyć liczbę bodźców, czynników mogących wywołać niepożądaną reakcję sprawcy. Miejsce zdarzenia powinno być odgrodzone, zabezpieczone i niedostępne dla spragnionych sensacji widzów. Także dziennikarze nie powinni wchodzić

Negocjacje policyjne reguluje Zarządzenie nr 4 Komendanta Głównego Policji z 26 marca 2002 r. (Dz.Urz. KGP z 30 marca 2002 r. nr 5, poz. 25) Określa ono:

- zakres i sposób wykonywania negocjacji policyjnych,
- podmioty właściwe do realizacji tych zadań,
- sytuacje, w których mogą być prowadzone negocjacje policyjne.

Przed przybyciem negocjatorów policjanci powinni:

1. Zapewnić bezpieczeństwo własne oraz potencjalnego samobójcy, stworzyć warunki do rozmowy.
2. Zabezpieczyć i odizolować miejsce zdarzenia – usunąć gapiów (jeżeli są dziennikarze, sprowadzić oficera prasowego).
3. Nawiązać kontakt ze sprawcą sytuacji kryzysowej:
 - zachować spokój,
 - ustalić sposób zwracania się do siebie,
 - odnosić się do sprawcy z szacunkiem,
 - używać form grzecznościowych,
 - nie urazić sprawcy.
4. Uważnie słuchać, co mówi sprawca – techniki aktywnego słuchania.
5. Zainteresować się problemami sprawcy.
6. Nie obiecywać czegoś, czego nie będziemy mogli spełnić.
7. Równolegle zbierać wszelkie informacje o sprawcy – inni policjanci.
8. Po przybyciu negocjatorów przekazać im wszystkie informacje.
9. Wprowadzić zespół negocjacyjny do rozmów ze sprawcą sytuacji kryzysowej.

na teren działań Policji. To nie znaczy, że mają być odcięci od informacji. Powinni je otrzymywać. Dlatego o obecności mediów należy poinformować dyżurnego, aby wysłał tam rzecznika lub oficera prasowego.

NAWIĄZAĆ KONTAKT

Policjant, który przyjechał na miejsce zdarzenia, powinien ze sprawcą nawiązać kontakt. Wcześniej musi opanować własne emocje, zrobić kilka głębokich wdechów i zebrać myśli.

– Funkcjonariusz musi pamiętać, żeby odnosić się do tej osoby z godnością, szacunkiem i pokorą – mówi kom. Magdalena Sobczyk.

Zanim zostanie ustalony, wypracowany sposób zwracania się do siebie, należy używać form grzecznościowych per pan lub per pani. Rozmowę można rozpocząć od pytania: *co się stało?, co mogę dla pana/pani zrobić?, jak mogę pomóc?* Są to pytania otwarte, które mogą spowodować, że człowiek będzie chciał rozmawiać i kontakt będzie łatwiejszy. Niewykluczone, że zacznie mówić o swoich problemach lub powodach decyzji o samobójstwie.

– Trzeba uważnie słuchać i wykorzystywać techniki aktywnego słuchania – radzi negocjator policyjny. – Tak, aby sprawca wiedział, że rzeczywiście chcemy go zrozumieć i pomóc, że jesteśmy zainteresowani tym, co mówi. Mówienie wentyluje negatywne emocje. Nawet jeśli jego problemy wydają nam się błahе, jego mogą przerastać, każdy z nas ma inne zasoby do radzenia sobie z sytuacjami trudnymi – wyjaśnia negocjator i dodaje, że należy unikać sformułowań typu „wszystko będzie dobrze”.

– Nie mówmy „mnie się udało, to uda się i tobie” – radzi. – Nie obiecujemy czegoś, czego nie będziemy mogli zapewnić.

Zdarza się, że policjant nawiąże bardzo dobry kontakt ze sprawcą, który zrezygnuje z popełnienia samobójstwa. Co robić, gdy się tak nie stanie?

ZACHOWAĆ BEZPIECZNĄ ODLEGŁOŚĆ

– Pamiętajmy, że to sprawca z reguły wyznacza odległość, z jakiej możemy z nim rozmawiać. Nie skracajmy tego dystansu, bo możemy naruszyć poczucie jego bezpieczeństwa – tłumaczy kom. Magdalena Sobczyk.

Załóżmy, że sprawca pozwolił policjantowi podejść na tyle blisko, że można go chwycić za rękę. Negocjator ostrzega, że może to być ryzykowne, bo mogą np. spaść razem. Ryzykownym pomysłem jest także łapanie takich osób np. za kurtkę. Może się okazać, że sprawca skoczy, a ubranie zostanie w rękach policjanta.

ZBIERAĆ INFORMACJE

– Policjanci zaraz po przybyciu na miejsce powinni w miarę możliwości rozmawiać ze świadkami zdarzenia, bliskimi sprawcy i jego sąsiadami, aby dowiedzieć się, kim jest sprawca, jaka jest jego sytuacja rodzinna, stan psychiczny, czy ma przy sobie niebezpieczne narzędzia – tłumaczy negocjator.

Zbieranie informacji o sprawcy powinno rozpocząć się po przyjeździe na miejsce sytuacji kryzysowej, rozpoczęciu akcji, przed próbą nawiązania z nim kontaktu.

Nawet jeśli działania policjantów nie przyniosą efektu, to gdy na miejscu pojawią się negocjatorzy policyjni, będą mieli zestaw potrzebnych danych.

Wywiad środowiskowy może określić stan emocjonalny sprawcy, a także powody próby samobójczej.

WPROWADZIĆ NEGOCJATORA

Jeżeli dowódca akcji podejmie decyzję o udziale negocjatorów, nie powinno się nagle przerywać rozmowy ze sprawcą. Trzeba go poinformować, że za chwilę przyjdzie inna osoba, która będzie z nim rozmawiać.

– Nie można okłamywać tego człowieka. Musi wiedzieć, że będzie za moment rozmawiał z kimś innym. Wszystkie ustalenia ze sprawcą konsultujemy z dowódcą akcji – stwierdza kom. Sobczyk.

Policjant powinien opisać negocjatorom jego rozmowę z osobą, która chce odebrać sobie życie, a także jej zachowanie. Jeżeli ustalił coś z nią, koniecznie powinien poinformować ich o tym.

Rola policjanta, który jako pierwszy rozmawiał ze sprawcą, nie kończy się na opisie sytuacji. Powinien pozostać w pobliżu negocjatorów, bo może się okazać, że sprawca chce rozmawiać tylko z nim. ■

ARTUR KOWALCZYK

Podinsp. Arkadiusz Kowalczyk, były negocjator, obecnie ekspert w Wydziale Prewencji BPIRD KGP:

– Obecnie we wszystkich garnizonach Policji są grupy negocjatorów przygotowane do podjęcia działań niezależnie od pory dnia i nocy. Najczęściej jednak pierwsi na miejscu zdarzenia są policjanci służby prewencyjnej. Dlatego ważne jest, aby wiedzieli, jak rozmawiać z osobą, która chce popełnić samobójstwo lub przetrzymuje zakładników. Zagadnienia te powinny być omawiane przede wszystkim w trakcie realizacji programu szkolenia podstawowego. Niestety, nie są.

Było o nich znów głośno, kiedy pod koniec października 2013 r. zatrzymali w Hiszpanii 36-letniego Mariusza Sz., ps. Kenes vel Baron. Poszukiwany był od 2003 r. Funkcjonariusze Wydziału Operacji Pościgowych Centralnego Biura Śledczego KGP wytropili go na południu Europy. W listopadzie trafił do Polski.



Pościgowi

Za mężczyznę wystawione były europejski nakaz aresztowania oraz cztery listy gończe. Znajdował się na szczycie top listy poszukiwanych. Szukali go policjanci z KSP, z mazowieckiej Komendy Wojewódzkiej Policji i z Centralnego Biura Śledczego.

KENES vel BARON

Mariusz Sz. kierował zorganizowaną grupą przestępczą o charakterze zbrojnym, zajmującą się produkcją, przemytem i dystrybucją hurtowych ilości środków odurzających. Grupa robiła interesy w Hiszpanii, Belgii, Holandii, Niemczech i Ameryce Południowej. „Baron” powoli przejmował tereny i strefy wpływów w Polsce, należące do innych grup przestępczych. Ukrywał się za granicą, gdzie na dużą skalę handlował narkotykami, a dochody legalizował, inwestując na rynku deweloperskim. Został zatrzymany dzięki współpracy funkcjonariuszy Wydziału Operacji Pościgowych CBS KGP i hiszpańskich policjantów, którzy wymienił się informacjami w ramach Europejskiej Sieci Współdziałania Zespołów Poszukiwań

Celowych (ENFAST – European Network Fugitive Active Search Teams).

DOBÓR

Wydział Operacji Pościgowych CBS został powołany 1 czerwca 2011 r. Podczas działań kończących rozpracowywanie grup przestępczych nie zawsze udaje się zatrzymać wszystkich ich członków. Zdarza się, że niektórzy zdołają się ukryć i próbują zacierać ślady. Wtedy wkraczają pościgowi. Przed powstaniem wydziału sporządzono analizę dotyczącą osób poszukiwanych tylko i wyłącznie do spraw prowadzonych przez CBS. Okazało się, że takich osób było ponad 500 (na ogólną liczbę ok. 12 tys. umieszczonych na policyjnym portalu osób poszukiwanych).

Pomysłowość przestępców w gubieniu tropów jest nieograniczona, dlatego do wydziału trafiają osoby obdarzone dużą kreatywnością, które potrafią przewidzieć i wyprzedzać kroki poszukiwanych.

– Najpierw trzeba było dobrać ludzi – mówi pragnący zachować anonimowość funkcjonariusz z dwudziestoletnim stażem, który

w CBS służy od momentu jego powołania, a z chwilą powstania wydziału pościgowego znalazł się w jego szeregach. – Do wydziału trafili policjanci z doświadczeniem służby w CBS oraz najlepsi funkcjonariusze ówczesnego Biura Kryminalnego KGP. Oni typowali funkcjonariuszy z sekcji poszukiwawczych w komendach rejonowych czy powiatowych Policji. Często było tak, że wcześniej współpracowali przy konkretnych sprawach. Osoby, które przyszły do nas z terenu, w trakcie pracy w WOP CBS KGP poznawały nowe narzędzia, z którymi nie spotykały się w macierzystych jednostkach, a dzięki którym osiąga się bardzo dobre rezultaty. O szczegółach niestety nie możemy mówić. Dobre wyniki naszej pracy to właśnie efekt wymieszania doświadczenia i młodości oraz umiejętność wykorzystania odpowiednich narzędzi.

POLICJANCI Z KRWI I KOŚCI

WOP CBS KGP ma siedzibę w Warszawie. W wydziale każdy zajmuje się kilkoma sprawami, jednakże najważniejsza jest praca ze-

społowa. Każdy zespół ma swój pokój, w którym policjanci wymieniają się informacjami na temat prowadzonych spraw. Tu robią tzw. burzę mózgów, która często pozwala spojrzeć na prowadzoną sprawę z innej strony i znaleźć nowy kierunek działań, bo przecież... czasami trop za przestępcą się urywa.

– Jest to wydział bardzo specyficzny – mówi oficer pełniący obowiązki naczelnika Wydziału Operacji Pościgowych CBS KGP, który ze względu na charakter pracy pragnie zachować anonimowość. – Nie można w formie wytycznych ukształtować służby w tym wydziale. Policjanci muszą wczuwać się w postać poszukiwanego, próbować zrozumieć zasady, jakimi się kieruje, i starać się przewidzieć jego tok myślenia. To służba bardzo stresująca, ale dająca wielką satysfakcję.

U pościgowych niezwykle ważny jest tzw. policyjny nos. Muszą być kreatywni, kontaktowi, umiejący znaleźć się w każdej sytuacji, także w tych niewygodnych, nieoczekiwanych i nagłych, nie mogą pozwolić sobie na dekonspirację. Funkcjonariusze przechodzą oczywiście liczne szkolenia, także w tym zakresie, ale wszyscy w wydziale są zgodni, że podstawa to wrodzone predyspozycje.

Zdarzało się, że aby ustalić aktualne kontakty poszukiwanego, policjanci „zaprzyjaźniali się” ze znajomymi, krewnymi oraz osobami bliskimi poszukiwanych.

– Ta praca pasja – mówi funkcjonariusz WOP CBS KGP. – Trzeba tę robotę czuć, chcieć i potrafić poświęcić dla niej bardzo dużo, wielokrotnie czas, który mógłby być spędzony z rodziną.

WISIENKA

Od momentu powstania wydziału zostało zatrzymanych 116 osób, w tym 71 na terenie RP i 45 za granicą. Mariusz Sz. to jeden z wielu przestępców, których wytropiono poza Polską. Zatrzymań poza granicami RP dokonuje policja danego kraju, często zdarza się, że na miejscu obecny jest funkcjonariusz CBS, który konkretną sprawę prowadzi. Finał czynności pościgowych to, jak mówią pościgowi, taka wisienka na torcie, ukoronowanie pracy, często wielomiesięcznej.

Jedną z pierwszych spraw przeprowadzonych za granicą przez nowo powstały wydział było zatrzymanie w październiku 2011 r. Wojciecha B., poszukiwanego od 12 lat. Mężczyzna dokonał zabójstwa i niemal natychmiast wyjechał z Polski. Ukrył się na Wyspach Brytyjskich, gdzie żył pod przybranym nazwiskiem. Ale trop, czasem bardzo nikły, pozostaje zawsze. Pościgowi, współpracując z polskim oficerem łącznikowym i funkcjonariuszami policji angielskiej, wytypowali miejsce, gdzie można go zatrzymać. Akcja przebiegła

bardzo sprawnie i Wojciech B. trafił do polskiego więzienia. Odpowie za przestępstwo sprzed lat.

Spektakularne było również zatrzymanie w kwietniu 2012 r. Artura B., poszukiwanego przez gdańskie CBS za przemyt ponad tony narkotyków.

– Mężczyzna kierował zorganizowaną grupą przestępczą – wyjaśnia policjant Wydziału Operacji Pościgowych CBS. – Z czasem jego wpływy rosły, a grupa stała się międzynarodowa. Działal w Europie i Ameryce Południowej.

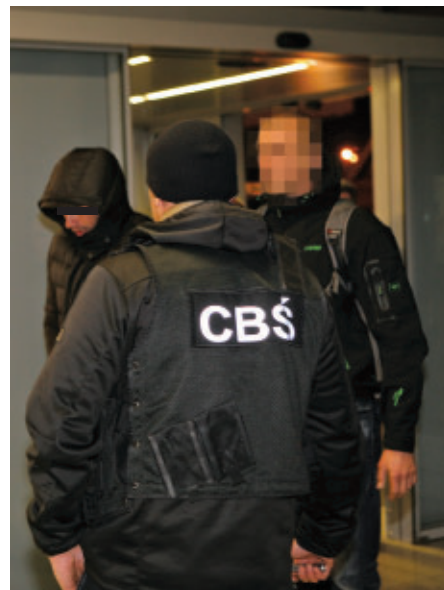
W hierarchii bossów narkotykowych awansował bardzo wysoko. Początkowo ukrywał się w Ekwadorze i Boliwii. Mając ogromne pieniądze, uznał, że Ameryka Południowa jest zbyt mało komfortowa, więc przeprowadził się do Hiszpanii, i to był jego błąd. Posługiwał się co prawda sfałszowanymi dokumentami obywatela Irlandii, miał nawet odpowiedni akt urodzenia, ale nie przeszkodziło to w jego zatrzymaniu. Artur B. trafił do polskiego więzienia, gdzie w krótkim czasie zmarł.

WYKONUJEMY ZLECENIA

– Trzeba pamiętać, że każde nasze zatrzymanie to sukces całej Policji – mówi p.o. naczelnika WOP CBS KGP. – Wisienkę ogląda konkretny funkcjonariusz, ale w sukcesie ma udział wielu policjantów. Satysfakcji dostarcza świadomość, że ograniczamy liczbę przestępstw, bo przecież osoba ukrywająca się najczęściej dalej je popełnia, a często żyje z działalności przestępczej.

Wydział Operacji Pościgowych CBS KGP od początku istnienia doskonalili metody działania i rozwija się.

– Zawsze proszę, aby pamiętać, że nie jesteśmy dla nikogo konkurencją – wyjaśnia p.o.



Ucieczka z Polski nie gwarantuje uniknięcia odpowiedzialności. Pościgowi z CBS wytropią przestępców na drugim końcu świata

naczelnika wydziału pościgowego. – Zatrzymujemy jednego przestępcę i za chwilę zajmujemy się kolejnym. W całym procesie poszukiwawczym najważniejsza jest współpraca, i to od poziomu komisariatów i komend powiatowych do komend wojewódzkich Policji i Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP. W ramach współpracy wymieniamy się informacjami z komórkami poszukiwawczymi policji innych państw, należących do ENFAST. Tak naprawdę jesteśmy komórką usługową, która wykonuje konkretne zlecenia, i staramy się robić to jak najlepiej. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. CBS



Kenes vel Baron już w Polsce

90 LAT TEMU

Styczeń 1924

1 I – Komendant główny PP insp. Marian Borzęcki został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, w uznaniu zasług położonych na polu organizacji bezpieczeństwa publicznego w RP.

4 I – Podczas obławy na bandytę dezertera śmiertelnie ranny został post. Aleksander Lejczak z Posterunku PP w Jankowcach (pow. tarnopolski).

6 I – Nieudany zamach terrorystyczny na więzienie przy ul. Dziekiej w Warszawie. Jednego z „bombiarzy” ujęto.

12 I – Aresztowano członków kierownictwa tajnej organizacji „Pogotowie Patriotów Polskich”, dążącej do obalenia ustroju państwa drogą przewrotu. Wśród zatrzymanych znalazł się m.in. nadkom. Henryk Gostyński, który po przewrocie miał zostać komendantem głównym PP.



6. Insp. E. Czyniowski, Kom. P. P. m. st. Warszawy.

15 I – Nowym komendantem stołecznej PP został insp. Edmund Czyniowski (lat 47), dotychczasowy zastępca komendanta stołecznego.

16 I – Ogłoszono nabór do Policji Województwa Śląskiego. Potrzeba 500 posterunkowych.

17 I – W Głównej Szkole Policji w Warszawie zaprezentowano naukowe badanie inteligencji, nową metodę oceny kandydatów stosowaną w siłach zbrojnych oraz policji USA przy naborze do formacji mundurowych.

18/19 I – Rozbito bandę Józefa Makucha, terroryzującą ludność pow. biłgorajskiego. W trybie doraźnym czterech bandytów skazano na karę śmierci.

28 I – We wsi Stepanogródka (pow. sarneński) zlikwidowano bandę Iwana Iwanienki. Ujęto 56 bandytów, herszt zginął. W czasie obławy ranny został post. Piotr Strzelczyk.

40 LAT TEMU

Styczeń 1974

• W krakowskiej jednostce ZO-MO ślubowali młodzi funkcjonariusze MO. Czterech prymusów, szeregowców: R. Manget, T. Wiśniowski, E. Wieczorek i W. Kurpyta dostąpiło zaszczytu złożenia uroczystej przysięgi na sztandar jednostki.

• W KW MO w Olsztynie wręczono dyplomy oraz nagrody pieniężne grupie milicyjnych racjonalizatorów, autorów projektów usprawniających m.in. system służbowej łączności przewodowej, obniżenie kosztów naprawy łączności radiowej UKF oraz sygnalizacji zabezpieczającej sklepy wiejskie przed włamaniami.

• Zagrożenie przestępczością gospodarczą było tematem narady służbowej w KW MO w Koszalinie, której przewodniczył komendant wojewódzki MO



plk Władysław Kozdra. Podsumowano wyniki pracy pionu pg. oraz nakreślono główne kierunki działań na rok 1974.

4 I – W Komendzie Stołecznej MO, przed tablicą upamiętniającą funkcjonariuszy garnizonu warszawskiego poległych w walce z przestępczością, uroczystą przysięgę złożyło 50 młodych milicjantów przystępujących do służby.

14–19 I – Zapobieganiu demoralizacji i przestępczości nieletnich poświęcona była krajowa narada inspektorów MO ds. nieletnich oraz kierowników milicyjnych izb dziecka. Z jej uczestnikami spotkał się m.in.: gen. bryg. Marian Janicki, komendant główny MO.

15 I – Koło Rodziny Milicyjnej przy III Komisariacie MO w Lublinie zorganizowało spotkanie z kombatantką II wojny światowej, kpt. rez. Anną Rychalską. Była żołnierzem Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. Jako dowódca kompanii CKM przeszła cały szlak bojowy od Lenino do Berlina.

24 I – Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe MSW im. „Czwartaków AL” wizytował minister SW Stanisław Kowalczyk. Spotkał się z żołnierzami oraz uczestniczył w naradzie dowództwa jednostki.



20 LAT TEMU

Styczeń 1994

• Z danych statystycznych KGP: w roku 1993 stwierdzono 852 507 przestępstw (o 3,2 proc. mniej niż w roku 1992). Najwięcej, bo aż 86,2 proc., stanowiły przestępstwa kryminalne (wzrost o 2 proc.). Ogólna liczba zabójstw wzrosła o 12 proc. i po raz pierwszy w XX w. przekroczyła 1100 ofiar. Ogólna wykrywalność wyniosła 53 proc.

• Proces informatyzacji Policji w toku. W KWP w Częstochowie oddano do użytku nową pracownię komputerową z przeznaczeniem do szkolenia funkcjonariuszy. Z bazy danych tej komendy może już korzystać pięć komend rejonowych, siedem komisariatów miejskich i dwa międzygminne.

1 I – W Gdańsku zlikwidowano cztery komendy rejonowe Policji. W ich miejsce utworzono trzy komisariaty. Zaprotestowali funkcjonariusze i mieszkańcy.

1 I – Weszły w życie przepisy zabraniające rejestracji nowych samochodów (do 2,5 t dopuszczalnej masy całkowitej) bez pasów bezpieczeństwa na wszystkich siedzeniach.

3 I – W KGP utworzono dwa nowe biura: do walki z zorganizowaną przestępczością oraz inspektorat KGP. Dyrektorem pierwszego został podinsp. Marek Ochocki, drugiego – podinsp. Władysław Naja.

7 I – St. post. Zbigniew Białkowski z KP Gdańsk-Morena, wykonując obowiązki służbowe, jako pasażer radiowozu uczestniczył w wypadku drogowym, w którym poniósł śmierć.

22 I – Z Sejmu: postulat podniesienia maksymalnej emerytury mundurowej do 85 proc. podstawy jej wymiaru został odrzucony. Zaakceptowano 75 proc. ■



Początkowo przyznał się do 90 morderstw, później zmniejszył tę liczbę do 70. Prokuratura zdecydowała się oskarżyć go o 17 zabójstw, lecz sąd uznał, że udowodnić mu można tylko jedną zbrodnię. Leszek Pękalski skazany został na 25 lat pozbawienia wolności. Najpóźniej w 2017 roku wyjdzie na wolność.

Choć raz miałem dziewczynę

„Wampir z Bytowa”, jak ochrzciła go jeszcze przed procesem prasa, uchodził w rodzinnych Osiekach na Pomorzu za lekko upośledzonego młodzieńca, który często wykrzykiwał, że „chce mu się kobiety”. Nic dziwnego, że został wzięty pod lupę już w 1991 roku – w śledztwie dotyczącym zgwałcenia i zabójstwa 17-letniej Sylwii. Dziewczyna była praktykantką w bytowskim sklepie spożywczym. 27 czerwca nie wróciła do domu w pobliskim Jezierzu. Jej ciało, leżące nieopodal drogi, odkryli rodzice, którzy wieczorem wszczęli poszukiwania córki. Policja podejrzewała m.in. Pękalskiego, lecz nie znalazła dowodów przeciwko niemu. Sprawę po kilku miesiącach umorzono.

WYROK W ZAWIESZENIU

W 1992 roku w pobliżu Osiek zgwałcona została 40-letnia kobieta. Ofiara przeżyła, choć – w jej opinii – tylko dlatego, że napastnik nie miał pod ręką niczego, czym mógłby ją uderzyć. Składając zeznania, kobieta opisała ubiór, postać i twarz sprawcy. Podczas okazania bez problemu rozpoznała Pękalskiego.

Wówczas nie skojarzono tej sprawy ze zbrodnią sprzed roku. Bytowska prokuratura oskarżyła go jedynie o zgwałcenie. Sąd potraktował lekko upośledzonego łagodnie i w listopadzie 1992 r. skazał go na dwa lata pozbawienia wolności... w zawieszeniu.

FANTAZJE WAMPIRA

Pękalski jednak niedługo cieszył się wolnością, gdyż prokuratorzy w końcu powiązali obie zbrodnie. Już w grudniu 1992 r. mężczyzna został ponownie zatrzymany. Zapytany o Sylwię, przyznał się do zabójstwa. Dziewczynę poznał w sklepie, poprosił o chleb, ta ulitowała się nad nim i prawdopodobnie to ją zgubiło. Pękalski zapamiętał miłą nieznajomą i kiedy spotkał ją na drodze z Bytowa do Jezierza, ponownie poprosił o jedzenie, a chwilę później zapytał, czy nie zostaby jego żoną. Kiedy Sylwia zorientowała się, że upośledzony „amant” może być groźny, zaczęła uciekać. To zdenerwowało Pękalskiego. Dogonił ją, przewrócił, po czym zaczął dusić, a w końcu kilkakrotnie uderzył ją metalowym narzędziem służącym do sadzenia drzew. Nieżywą już zgwałcił. „Choć raz miałem dziewczynę” – powiedział później w śledztwie.



Prokuratorzy zaczęli podejrzewać, że Pękalski może mieć na koncie więcej zabójstw. Zaczęto ściągać akta podobnych spraw w kraju, a Pękalski ochocho mówił i o swoim zamiłowaniu do podróży koleją, i o swoich zbrodniach. Mówił aż nazbyt ochocho, przyznając się początkowo do 90 zabójstw. Upajał się wręcz własną sławą, chętnie czytając artykuły prasowe na swój temat.

Problem tkwił w tym, że by popełnić wszystkie 90 morderstw, musiałby być kilkakrotnie w jednym czasie w dwóch różnych miejscach. Biegli psychiatrzy orzekli, że jest upośledzony w stopniu lekkim i ma zaburzenia sfery seksualnej. Po wykazaniu mu przez śledczych, że nie mógł popełnić aż tylu zabójstw, zmienił wyjaśnienia, zmniejszając liczbę swoich rzekomych ofiar do 70. Prokuratura nie uwierzyła i w tę wersję. Zdecydowała się na oskarżenie go „jedynie” o 17 zabójstw, dwa zgwałcenia i jedno uprowadzenie dziecka.

Problem tkwił w tym, że by popełnić wszystkie 90 morderstw, musiałby być kilkakrotnie w jednym czasie w dwóch różnych miejscach. Biegli psychiatrzy orzekli, że jest upośledzony w stopniu lekkim i ma zaburzenia sfery seksualnej. Po wykazaniu mu przez śledczych, że nie mógł popełnić aż tylu zabójstw, zmienił wyjaśnienia, zmniejszając liczbę swoich rzekomych ofiar do 70. Prokuratura nie uwierzyła i w tę wersję. Zdecydowała się na oskarżenie go „jedynie” o 17 zabójstw, dwa zgwałcenia i jedno uprowadzenie dziecka.

BŁĘDY ŚLEDZCZYCH

Przed sądem Pękalski nieoczekiwanie odwołał wszystkie swoje wyjaśnienia, stwierdzając, że wymusili je na nim policjanci. Zrobił tak za namową współwięźniów – recydywistów, z którymi przez jakiś błąd został umieszczony w jednej celi aresztu śledczego. Oni nauczyli go, że w prokuraturze może przyznać się do wszystkiego, że obowiązuje moratorium na wykonywanie kary śmierci, a dożywocia nie ma w kodeksie karnym.

W trakcie procesu na jaw wyszły też błędy policjantów i prokuratorów. Na części dowodów zostały odciski palców nie tylko Pękalskiego, także... techników kryminalistyki. Materiał biologiczny został zebrany w nieumiejętny sposób lub źle zabezpieczony (śladów DNA wtedy jeszcze nie pobierano), a część z przedstawionych filmów z wizji lokalnych sąd uznał za nieprzekonujące.

W efekcie niemal wszystkie zarzuty zostały odrzucone, a Pękalski został skazany wyłącznie za zabójstwo 17-letniej Sylwii – na 25 lat pozbawienia wolności.

OBAWY PRZED WAMPIREM

Pękalski odbywa karę w Zakładzie Karnym w Starogardzie Gdańskim, na oddziale dla więźniów z zaburzeniami osobowości. Przechodzi indywidualną terapię, jej rezultaty budzą jednak wątpliwości, skoro od 2007 r. ubiega się on o zwolnienie warunkowe i rokrocznie jego wniosek jest oddalany z powodu opinii terapeutów. Jeśli kolejne wnioski będą oddalane, Pękalski wyjdzie na wolność w 2017 r. po odbyciu pełnej kary. ■

PRZEMYSŁAW KACAK

zdj. autor

źródła: „Dziennik Baltycki”, TVN, itvl.pl

Pogrzeb we Włodzimierzu Wołyńskim

9 grudnia 2013 r. we Włodzimierzu Wołyńskim na Ukrainie odbył się uroczysty pogrzeb ofiar dwóch totalitaryzmów: komunistycznego i nazistowskiego. Wśród pochowanych byli policjanci II Rzeczypospolitej.

Na szczątki ludzkie we Włodzimierzu Wołyńskim natrafili ukraińscy archeolodzy, którzy w 1997 r. prowadzili tam badania. Wydobyto wtedy szczątki 97 osób. Przedmioty, które przy nich znaleziono, jednoznacznie wskazywały, że byli to Polacy, w dużej części oficerowie Wojska Polskiego i funkcjonariusze Policji Państwowej. Zginęli od strzałów w tył głowy.

ZNOWU POLACY

Celem badań ukraińskich archeologów było poszukiwanie ukraińskich szczątków. Gdy stwierdzono, że zamordowani ludzie to Polacy, przerwano prace. Wznowiono je dopiero w 2010 r., ale ich celem było zbadanie średniowiecznego grodziska. Znowu jednak odnaleziono guziki z polskim orłem. Wołyński Oddział Ukraińskiej Akademii Nauk zwrócił się do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa o współfinansowanie dalszych badań.

Prace z udziałem Polaków rozpoczęły się jesienią 2011 r. Kontynuowano je w roku następnym. Ekshumowano wtedy łącznie ponad 700 ludzkich szczątków, w tym wielu Żydów zamordowanych przez Niemców.

DOŁY ŚMIERCI

We Włodzimierzu Wołyńskim spoczywają obok siebie ofiary dwóch zbrodniczych systemów. Funkcjonariusze NKWD zabijali swoje ofiary w latach 1940 i 1941, przed atakiem Niemców na sowieckie imperium. Niemcy mordowali Żydów po 22 czerwca 1941 r., kiedy niedawni sojusznicy stali się wrogami.

Prace ekshumacyjne prowadzone w 2013 r. przez ekipę polsko-ukraińską, pod kierunkiem dr Dominiki Siemińskiej, doprowadziły do przebadania trzech dołów śmierci, gdzie odkryto szczątki 385 osób. Odnaleziono cztery odznaki policyjne z numerami służbowymi. Trwają poszukiwania w archiwach, zmierzające do ustalenia tożsamości zamordowanych. Wiadomo, że dwóch policjantów pochodziło z okręgu kieleckiego, a dwóch z pomorskiego.

Jesienią ub.r. przeprowadzono badania okolicznych terenów, które wykazały istnienie trzech kolejnych mogił. Specjaliści z ROPWiM mają nadzieję, że ekshumacje w tych miejscach zaczną się wiosną 2014 r., a we wrześniu we Włodzimierzu Wołyńskim stanie pomnik ku czci ofiar zamordowanych.

POGRZEB

9 grudnia ub.r. we Włodzimierzu Wołyńskim odbył się uroczysty pogrzeb ofiar ekshumowanych w 2013 r. W ceremonii uczestniczyli m.in.: minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak, sekretarz



Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Kunert, kierownik Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Ciechanowski, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. broni Mieczysław Gocul i gen. bryg. Jarosław Frączyk ze Straży Granicznej. Komendanta głównego Policji reprezentował podinsp. Daniel Głowacz z Gabinetu KGP. Na miejscu byli prezes Zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 Teresa Bracka oraz prezes Zarządu Głównego Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 Michał Wykowski. Stronę ukraińską reprezentowali gubernator obwodu wołyńskiego Borys Klimczuk oraz sekretarz Państwowej Międzyresortowej Komisji ds. Upamiętnienia Ofiar Wojny i Represji Politycznych Jarosław Żyłkin. Z uwagi na wydarzenia w Kijowie nie przyjechał zapowiadany wcześniej wicepremier Ukrainy.

Modlitwy za zmarłych odprawiono w trzech obrządkach: prawosławnym, rzymskokatolickim i greckokatolickim. Odśpiewany został również kadisz za ofiary wyznania możeszowego.

W toku wszystkich prac archeologiczno-ekshumacyjnych, prowadzonych we Włodzimierzu Wołyńskim od 1997 r., odnaleziono łącznie szczątki około 1200 ofiar. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. Sławomir Cisowski

Medal dla naszego dziennikarza



Miło nam poinformować, że dziennikarz „Policji 997” Paweł Ostaszewski

Naczelnik Wydziału Zagranicznego ROPWiM Maciej Dancewicz odznacza naszego dziennikarza

został odznaczony Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej nadawanym przez prof. Władysława Bartoszewskiego, przewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. W „Policji 997” prowadzi cykl „Pamięć”, pisząc m.in. o: Miednoje, Bykowni, Katyniu. Dociera do bliskich ofiar – przedwojennych policjantów, dokumentując dla potomności ich wspomnienia.

Uroczystość odbyła się 5 grudnia 2013 r. w gmachu KGP podczas spotkania oplatkowego Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939. Złotym medalem odznaczeni zostali również insp. Rafał Batkowski, komendant wojewódzki Policji w Poznaniu, i nadkom. Zbigniew Bartosiak z KPP w Gostyninie.

Medalem za Zasługi dla Stowarzyszenia wyróżniony został m.in. Jan Stanisław Ciechanowski, kierownik Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. ■

PK
zdj. A. Załęski



Nie bądź obojętny!

„Reaguj! Nie toleruj!” – to hasło konferencji, która odbyła się 5 grudnia 2013 r. w Pedagogium Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie. Zorganizowano ją w ramach rządowego programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpiecznie!”.

Podczas konferencji pracowano w trzech sekcjach panelowych. Pierwsza była poświęcona zapobieganiu przemocy w rodzinie, druga dotyczyła bezpieczeństwa w ruchu drogowym, trzecia bezpieczeństwa w środkach komunikacji. W dyskusjach uczestniczyli m.in. policjanci i eksperci z zakresu pedagogiki, psychologii i socjologii.

– Trzeba reagować, gdy w rodzinie pojawia się przemoc. Pamiętajmy, żeby informować o tych zdarzeniach odpowiednie służby – powiedziała prowadząca panel nadkom. dr Iwona Klonowska-Senderska, radca Zespołu Psychologów w CSP w Legionowie.

Uczestnicy konferencji mówili także o tym, że należy reagować w wielu innych sytuacjach, gdy jesteśmy świadkami łamania prawa. Odpowiednia reakcja, powiadomienie właściwych służb i pomoc drugiemu człowiekowi może uratować czyjeś zdrowie, a nawet życie.

Propagowaniu takiej postawy ma służyć spot „Reaguj! Nie toleruj!”, który jest wyświetlany w mediach, a także na ekranach LCD w autobusach i w metrze. W kampanię zaangażowali się: aktorka Anna Guzik, dziennikarz Maciej Orłoś oraz mistrz olimpijski Paweł Nastula. Spot ma zachęcać do reakcji na łamanie prawa.

– Reagujmy, gdy np. złodziej kradnie czyjąś torebkę. Nie można obok takich zdarzeń przechodzić obojętnie. Pamiętajmy, że informowanie o przestępstwach i wykroczeniach jest postawą obywatelską. To nie jest donosicielstwo – mówi asp. Marcin Szymański z Komendy Stołecznej Policji, który uczestniczył w panelu dotyczącym bezpieczeństwa w środkach komunikacji miejskiej. – Wystarczy, że zadzwonimy na policję.

Organizatorami konferencji byli: Komenda Stołeczna Policji, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Pedagogium Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Warszawie. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Stanisław Lewandowski

Stop agresji drogowej

Komenda wojewódzka Policji w Katowicach uruchomiła skrzynkę kontaktową poczty elektronicznej. Pod adres e-mailowy stopagresji-drogowej@ka.policja.gov.pl można przysyłać filmy pokazujące agresywne zachowania kierowców.

Inspiracją do jej powstania był umieszczony w internecie film, którego autor był jednocześnie ofiarą ataku kierowcy bmw. Nadsyłane materiały będą analizowane przez funkcjonariuszy i jeśli stwierdzone zostanie przekroczenie prawa, sprawcy będą pociągani do odpowiedzialności karnej lub administracyjnej (punkty karne, skierowanie na badania psychologiczne). ■

PK

O dzielnicowych w Katowicach

„Dzielnicowy w strukturze jednostek organizacyjnych Policji” – tak zatytułowane było seminarium szkoleniowe, które odbyło się 26 listopada 2013 r. w Szkole Policji w Katowicach.

Prowadził je mł. insp. Marek Walczak, dyrektor Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP, a udział wzięli naczelnicy wydziałów prewencji i koordynatorzy ds. dzielnicowych z komend wojewódzkich i stołecznej, przedstawiciele szkół policyjnych, a także funkcjonariusze z BPiRD KGP.

Uczestnicy dyskutowali o roli dzielnicowego w Policji, a na podstawie wyników ogólnopolskich zawodów „Dzielnicowy Roku” (pisma o nich na str. 8–9) analizowano poziom ich wiedzy. Omawiano również sposoby przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Przedstawiono nowy kwestionariusz szacowania ryzyka zagrożenia życia i zdrowia w związku z przemocą w rodzinie. Ma on ułatwiać podjęcie decyzji, czy odizolować od rodziny osobę, co do której istnieje podejrzenie, że stosuje wobec niej przemoc. ■

Artk



Aby wspierać w służbie i w pracy

Co zrobić, aby stres, który powstaje podczas służby i pracy, nie zdominował naszego życia? Nad tym i podobnymi problemami zastanawiali się psychologowie i kapelani podczas pierwszego wspólnego spotkania.

5 grudnia ub.r. w Warszawie odbyła się wewnętrzna debata na temat roli kapelanów i psychologów policyjnych w procesie wsparcia funkcjonariuszy i pracowników Policji. Wśród uczestników byli bp Józef Guzek – delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Policji, bp Jerzy Pańkowski – delegat Świętego Soboru Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego ds. Duszpasterstwa Policji, bp Mirosław Wola – naczelny kapelan Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego, Renata Durda, kierowniczka Pogotowia „Niebieska Linia”, nadinsp. Wojciech Olbryś, zastępca komendanta głównego Policji, oraz mł. insp. Marek Walczak, dyrektor Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP. Licznie przybyli kapelani i psychologowie policyjni z całego kraju.

Uczestnicy debaty uznali, że konieczne jest wzajemne poznanie, a spotkanie w Warszawie powinno być początkiem ścisłej współpracy w całym kraju. Biskup Jerzy Pańkowski podkreślił, że obie grupy wzajemnie się uzupełniają. Nie da się pomagać człowiekowi w oderwaniu od tych jego wymiarów. Nie da się ograniczyć człowieka tylko do ciała, wszyscy przecież dążymy do duchowości, nawet ci, którzy tego sobie nie uświadamiają lub wręcz negują takie potrzeby.

Kapelani wysunęli wiele propozycji związanych z uczczeniem przypadającej w tym roku 95. rocznicy powołania Policji Państwowej, m.in. organizację pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. Padła propozycja, aby spotkania kapelanów i psychologów odbywały się cyklicznie oraz aby opracować ceremonialność uroczystości religijnych różnych obrządków. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Bale, reduty, rauty

O tym, że nasi starsi koledzy z Policji Państwowej nie samą służbą żyli, świadczą najlepiej łamy przedwojennej prasy. Zwłaszcza tej branżowej, odnotowującej wydarzenia z życia korpusu. Wśród nich nie brakuje informacji o galowych balach oficerskich i innych wieczorkach tańczących, organizowanych przy różnych okazjach.

Do najbardziej prestiżowych i najwytworniejszych, które nie ustępowały wiele słynnym z elegancji oficerskim balom wojskowym, należały doroczne

BALE KORPUSU OFICERÓW PP

Organizowano je tradycyjnie raz w roku w okresie karnawału, w reprezentacyjnych salonach Warszawy: Filharmonii, Hotelu Europejskim, Salach Redutowych Teatru Wielkiego itp.

1 marca 1924 r., jak informowała „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, *salony Hotelu Europejskiego zapęłniły się galowymi mundurami wyższych oficerów PP oraz wykwintnymi kreacjami ich dostojnych małżonek*. Tego wieczoru bowiem odbywał się bal oficerów PP Okręgu VI m.st. Warszawy. Obowiązki gospodyń sprawowały m.in. panie (gazeta wymieniła je w porządku alfabetycznym): *Komendantowa Borzęcka* (mąż – Marian, komendant główny PP – przyp. J. Pac), *Nadkomisarzowa Chelmińska* (mąż – Stanisław, naczelnik stołecznego Urzędu Śledczego), *Komendantowa Czyniowska* (mąż – Edmund, komendant Okręgu VI PP), *Redaktorowa Grabowiecka* (mąż – Czesław, inspektor, redaktor naczelny „GAiPP”), *Inspektorowa Kaufmanowa* (mąż – Franciszek, naczelnik wydziału KG PP), *Inspektorowa Krzymuska* (mąż – Ignacy, naczelnik wydziału KG PP), *Inspektorowa Tomanowska* (mąż – Tadeusz, komendant PP Okręgu I Warszawskiego), *Komendantowa Wardęska* (mąż – Henryk, nadinspektor, zastępca komendanta głównego PP w latach 1922–1929).

Na bal przybyło wiele osób ze sfer urzędowych i towarzyskich stolicy – donosiła dalej „Gazeta...”. Między innymi minister spraw wewnętrznych Władysław Sołtan, komisarz rządu m.st. Warszawy Bolesław Jarmołowicz, prezydent stolicy inż. Władysław Jabłoński, były komendant Milicji Miejskiej Franciszek Radziwiłł, a także kapelani PP ks. Kolasiński i ks. Wyrębowski.

Bal rozpoczął polonezem komendant Czyniowski w parze z panią komendantową główną Borzęcką. Jakie tańce były później – nie napisano. „GAiPP” podkreśliła natomiast, że bawiono się w miłym nastroju do samego rana. Nie omieszkała też zaznaczyć, że *w zgodnej opinii prasy warszawskiej bal ten należał do najlepiej zorganizowanych i najwykwintniejszych w tym sezonie*. Żadnych incydentów nie odnotowano.

Jeszcze większą rangę zyskał bal korpusu oficerów PP, zorganizowany

POD PATRONATEM PANI PREZYDENTOWEJ

Mościckiej i marszałkowej Piłsudskiej 1 lutego 1927 r. w Salach Redutowych Teatru Wielkiego. Jego organizacją zajmował się specjalny komitet pod przewodnictwem małżonki komendanta głównego PP, pani pułkownikowej Jagrym-Maleszewskiej. Honory gospodarzy balu pełnili: komendant główny PP płk Janusz Jagrym-Maleszewski oraz komendant stołecznej policji insp. Edmund Czyniowski.

Przybyło przeszło 600 osób, a wśród nich, poza członkami korpusu policyjnego z całego kraju, wiele wybitnych osobistości ze świata polityki, administracji i wojska, m.in. ministrowie: spraw wewnętrznych gen. bryg. Sławoj Składkowski z małżonką, spraw zagranicznych August Zaleski (małżonka nie była wymieniona – przyp. J. Pac.), poczt i telegrafów Bogusław Miedziński z małżonką, prezydent stolicy inż. Władysław Jabłoński i komisarz rządu m.st. Warszawy Władysław Jaroszewicz. Całkowity dochód z balu przeznaczony został na zasilenie funduszu dla wdów i sierot po funkcjonariuszach PP.

Począwszy od roku 1929, organizacją policyjnych balów oficerskich zajęło się nowe stowarzyszenie „Rodzina Policyjna”. To spośród jego członkiń rokrocznie wylaniano komitety organizacyjne, na których czele stała zawsze małżonka komendanta głównego PP. Pod takim kierownictwem nie mogło być mowy o jakichkolwiek wpadkach. Tym bardziej że pieczę nad całością przedsięwzięcia gwarantował swoim autorytetem sam komendant główny PP.

Pierwszy bal korpusu oficerów PP, zorganizowany przez członkinię „Rodziny Policyjnej”, odbył się 5 lutego 1929 r. w salach Filharmonii Warszawskiej. Kolejny raz patronowały mu panie: prezydentowa Mościcka i marszałkowa Piłsudska. Tym razem cały uzyskany z balu dochód zasilił konto raczkującego dopiero stowarzyszenia „RP”. Wysokości kwoty, co prawda, nie ujawniono, ale „GAiPP” przemyciła informację, że *tym razem zwiększyła się co najmniej w dwójnasób, z uwagi na znacznie wyższą niż przed rokiem frekwencję uczestników zabawy*.

Warto odnotować, że wśród gości policyjnego karnawału '29 znaleźli się między innymi: marszałek Senatu Julian Szymański, ambasador Francji Jules Laroche, minister rolnictwa i dóbr narodowych Karol Niezabytowski, pani ministrowa Zaleska (mąż nie został wymieniony – przyp. J. Pac.), generałowie Aleksander Osieński i Jan Wróblewski, dyrektorzy MSZ i MSW, przedstawiciele Komisariatu Rządu m.st. Warszawy oraz wyżsi oficerowie Policji Państwowej. Honory gospodarza pełnił komendant główny PP płk Janusz Jagrym-Maleszewski.

Rok później, 19 lutego 1930 r., na bal oficerów PP, odbywający się w salach stołecznej Rady Miejskiej, przybył gość szczególny – pani Aleksandra Piłsudska, dostojna małżonka marszałka Piłsudskiego. Witana z honorami przez gospodarzy balu, komendanta głównego PP płk. Jagrym-Maleszewskiego i jego małżonkę, spędziła na sali balowej – jak informował tygodnik „Na Posterunku” – około dwóch godzin.

Policyjne bale karnawałowe odbywały się nie tylko w stolicy. Organizowano je również – choć w znacznie skromniejszych rozmiarach – we wszystkich miastach wojewódzkich. Bawiono się zresztą przy każdej nadarzającej się okazji (tym bardziej że nie było ich za dużo w policyjnej rzeczywistości) i w różnym gronie. Mniej lub bardziej huczne

ZABAWY, RAUTY I WIECZORNICE

urządzano przy okazji świąt państwowych, nadawania jednostkom sztandarów, wręczaniu funkcjonariuszom aktów nominacyjnych i odznaczeń. W policyjnych kasynekach i wojskowych klubach garnizonowych świętowano imieniny komendantów wojewódzkich oraz zakończenie różnych kursów, szkoleń i nauki w szkołach policyjnych. Uroczyste przekazywanie do użytku służbowych obiektów (łącznie z ich poświęceniem), a także ślubowanie nowo przyjętych funkcjonariuszy nie mogło się odbyć bez udziału orkiestry (albo i dwóch) oraz bankietów, które często przeciągały się do świtu.

Zabawami i wieczorkami tanecznymi niejednokrotnie kończyły się też odprawy służbowe komendantów jednostek terenowych. Uczestniczyli w nich – jako goście honorowi – inspektorzy z Komendy Głównej PP oraz – z urzędu – kierownictwo „miejskowej” komendy wojewódzkiej. 1 marca 1924 r., na przykład, po całodzienniej niasiadówce w białostockiej Komendzie Okręgowej PP na takiej wieczornicy, przy kolacji i przygrywającej doń policyjnej kapeli, spotkali się komendanci powiatowi. Obecny był tam również insp. Wróblewski z KG PP (zapewne chodzi o Bolesława, naczelnika Wydziału Wyszkołenia KG PP – przyp. J. Pac.), o którego samopoczucie i pełny kieliszek zadbał podinsp. Józef Mięśowicz, komendant wojewódzki białostockiej PP. Jak napisała „Gazeta Administracji...”, w gorących słowach zapewnił on przedstawiciela komendanta głównego PP, że wszyscy pracownicy okręgu, bez różnicy stopnia, pojmują ciężące na nich obowiązki i starają się jak najlepiej je spełniać w myśl nakazów władzy zwierzchniej. Komendant Mięśowicz nie zapomniał też podkreślić osobistych zasług insp. Wróblewskiego, jako wytrawnego wychowawcy młodego pokolenia policjantów. Zabawa trwała do rana – zakończyła relację „GAIPP”.

A potem był już tylko powrót do szarej, codziennej rzeczywistości. Zmagania z bandytyzmem, złodziejstwem i nie dającą się poskromić patologią. ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. „Na Posterunku”, archiwum



OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM.
NA POSTERUNKU
Nr. 7. WARSZAWA, DNIA 16 LUTEGO 1929. ROK XI.

TREŚĆ Nr 7. M. Berek, kom. K-dy Gł. P. P.: Jaka samopomoc jest nam teraz potrzebna (artykuł dyskusyjny). — J. W. Casimierz: O przesyłaniu obrazów na odległość. — Poradnik praktyczny (odpowiedzi z zakresu prawa i spraw służbowych). — Ku Waszej uwadze (przebieg aktualnych rozporządzeń i wskazań służbowych). — H. Casimierz: Tramwaj z konduktorem i motorniczym do sprzedania (podtekst). — Kronika wydarzeń: policyjnych, z całej Polski, ze świata i sportowych.

Bal Korpusu Oficerów P. P.



Grupa gości na balu Korpusu Oficerów P. P.

Stoją od lewej do prawej strony pp.: dyrektor departamentu M. S. Wewn. Zabierowski, redaktor „Gaz. Adm. i P. P.” insp. Kaufman, zastępca włoskiego attaché wojskowego kpt. Donati, gen. Jacynik, por. Mac Mahon, p. pułkownikowa Gąsiorowska, p. Hulanicka, gen. Denain, p. komendantowa Jagrym-Maleszewska, gen. Wróblewski, komisarz rządu Jaroszewicz, komendant główny P. P. płk. Jagrym-Maleszewski, hr. Romer, insp. Zóltaszek, insp. Tomanowski, insp. Koral, p. nadinspektorowa Wardeska. Siedzą pp.: szef misji morskiej komandor Richard, p. Hulanicka, ambasador Francji Laroche, p. pułkownikowa Jur-Gorzechowska, p. ambasadorowa Larroche, minister Wielowiejski, ks. Lubomirska, p. ministrowa Wielowiejska, hr. Romerowa, ks. Lubomirski, p. ministrowa Zaleska, radca legacji poselstwa belgijskiego Tilmert.

Zmiany w kodeksach

Kodeks postępowania karnego

27 września 2013 r. Sejm RP uchwalił ustawę o zmianie ustawy *Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw*, która została opublikowana 25 października 2013 r. (Dz.U. 2013, poz. 1247). Ustawa zawiera nowelizację kodeksów: postępowania karnego, karnego, wykroczeń i niektórych innych ustaw, a jej głównym celem jest skrócenie czasu trwania i uproszczenie postępowań przed sądami. 9 listopada 2013 r. weszła w życie część znolizowanych przepisów, a regulacje obowiązujące od tego dnia wprowadzają wiele zmian dotyczących działalności Policji.

Kolejne przepisy wejdą w życie 2 czerwca 2014 r., natomiast pozostałe wraz z wejściem w życie całej nowelizacji, czyli z dniem 1 lipca 2015 r.

Art. 74 k.p.k.

Jedną z najistotniejszych zmian wprowadzonych od 9 listopada 2013 r. jest nowelizacja art. 74 par. 3a k.p.k., dotycząca uprawnień Policji polegających na możliwości stosowania siły fizycznej i środków przymusu bezpośredniego wobec osoby podejrzanej/podejrzanego/oskarżonego w przypadkach konieczności poddania tych osób badaniom kryminalistycznym czy lekarskim określonym w przepisie art. 74 par. 2 pkt 1 i 2 k.p.k. dla celów dowodowych. Zmiana jest konsekwencją wydanego przez Trybunał Konstytucyjny 5 marca 2013 r. wyroku, w którym uznano za niekonstytucyjny przepis par. 5 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 23 lutego 2005 r. w sprawie *poddawania badaniom lub wykonywania czynności z udziałem oskarżonego oraz osoby podejrzanej* (Dz.U. nr 33, poz. 299). Przepisy rozporządzenia stanowiły podstawę prawną stosowania środków przymusu bezpośredniego w sytuacji odmowy poddania się wymienionych osób obowiązkowi procesowemu z art. 74 par. 2 i 3 k.p.k. Z dniem 20 marca 2013 roku, na skutek orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, przepis ten utracił moc, a tym samym wygasło uprawnienie nim nadane. Wprowadzenie par. 3a do treści art. 74 k.p.k. zakreśliło w ustawie procesowej prawo zastosowania środków przymusu wobec podmiotów objętych obowiązkami określonymi w art. 74 par. 1 i par. 2 k.p.k.

Art. 335 k.p.k.

Kolejną zmianą procedury karnej wprowadzoną w drodze nowelizacji jest poszerzenie katalogu sytuacji, w których możliwe jest wystąpienie przez prokuratora z wnioskiem o skazanie bez przeprowadzenia rozprawy (art. 335 k.p.k.). Wniosek ten przyznaje prawo domagania się wydania przez sąd wyroku skazującego i orzeczenia uzgodnionych z oskarżonym kary lub środka karnego w sytuacji, gdy okoliczności popełnienia przestępstwa nie budzą wątpliwości, a postawa oskarżonego wskazuje, że cele postępowania zostaną osiągnięte. Zgodnie z nowymi uregulowaniami złożenie takiego wniosku przez prokuratora jest dopuszczalne w przypadku popełnienia przez oskarżonego każdego występku,

a nie jak dotychczas tylko występkę zagrożonego karą nieprzekraczającą 10 lat pozbawienia wolności.

Art. 124 k.p.k.

Zmieniony został również zapis art. 124 k.p.k., na mocy którego uznano skuteczność procesową doręczeń pism nadanych w placówkach podmiotu zajmującego się doręczaniem korespondencji na terenie Unii Europejskiej, nie jak dotychczas wyłącznie w polskiej placówce pocztowej.

Kodeks karny

Art. 178a k.k.

Niezwykle istotne zmiany wprowadzone zostały w art. 178a k.k. przy kwalifikowaniu czynu zabronionego polegającego na prowadzeniu przez sprawcę znajdującego się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego na drodze publicznej lub w strefie zamieszkania innego pojazdu niż pojazd mechaniczny. Czyn ten będący w dotychczasowym stanie prawnym przestępstwem, obecnie stanowi już tylko wykroczenie podlegające sankcjom przewidzianym w kodeksie wykroczeń (szerzej na str. 41)

Kodeks wykroczeń

Nowelizacją objęto również kodeks wykroczeń, w którym przyjęto, że od 9 listopada 2013 r.:

- kradzież lub przywłaszczenie cudzej rzeczy ruchomej (art. 119 k.w.);
- wyrąb, kradzież drzewa z lasu w celu jego przywłaszczenia (art. 120 k.w.);
- paserstwo (art. 122 k.w.);
- zniszczenie, uszkodzenie lub uczynienie cudzej rzeczy niezdatną do użytku (art. 124 k.w.);

będą kwalifikowane jako wykroczenie, jeśli wartość tej rzeczy lub wartość wyrządzonej szkody nie przekroczy ¼ minimalnego wynagrodzenia za pracę. Zmianie uległa wartość rzeczy, szkody warunkująca uznanie danego czynu za wykroczenie, która w dotychczasowym stanie prawnym nie mogła przekroczyć 250 zł.

W kontekście tego wskazać należy na wysokość wprowadzonego w ustawie pojęcia minimalnego wynagrodzenia. W roku 2013, zgodnie z treścią Rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 2012 r. w sprawie *wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2013 r.* (Dz.U. 2012, poz. 1026), ustalone zostało na poziomie 1600 zł. Natomiast w roku 2014 – zgodnie z treścią Rozporządzenia Rady Ministrów z 11 września 2013 r. w sprawie *wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2014 r.* (Dz.U. 2013, poz. 1074) – minimalne wynagrodzenie za pracę wynosić będzie 1680 zł. To oznacza, że od 1 stycznia 2014 r. granicą między wykroczeniem a przestępstwem jest kwota 420 zł.

Wejście w życie ustawy nasunęło wątpliwości w zakresie już wszczętych postępowań karnych, które po wejściu w życie analizowanych norm prawnych będą miały za przedmiot czyn zabroniony będący wykroczeniem, a nie jak dotychczas przestępstwem. Zgodnie ze stanowiskiem Biura Służby Kryminalnej KGP, popartym opinią Prokuratury Generalnej, konieczne będzie wydanie postanowienia o umorzeniu postępowania w sprawie o przestępstwo i po jego uprawomocnieniu się podjęcie odpowiednich czynności w kierunku pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności za wykroczenie. ■

kom. JOLANTA BROWARSKA
Wydział Koordynacji Służby Kryminalnej BSK KGP

Obowiązują

9 listopada 2013 roku weszła w życie część przepisów ustawy z 27 września 2013 roku o zmianie ustawy *Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw* (Dz.U. z 25 października 2013 r., poz. 1247). Nowe przepisy diametralnie zmieniają sytuację prawną kierujących rowerami po spożyciu alkoholu, a co za tym idzie ich odpowiedzialność karną. Zmiany te mają też wpływ na zakres czynności podejmowanych przez policjantów.

Dotychczasowy przepis art. 178a par. 2 ustawy *Kodeks karny* został uchylony i jednocześnie został dodany przepis art. 87 par. 1a, 3 i 4 ustawy *Kodeks wykroczeń*, zgodnie z którym zachowanie dotychczas kwalifikowane jako przestępstwo, tj. *prowadzenie pojazdu innego niż mechaniczny po drodze publicznej, w strefie zamieszkania bądź w strefie ruchu, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem podobnie działającego środka* – obecnie kwalifikowane jest jako wykroczenie. Ponadto środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów, dotychczas obligatoryjnie orzekany za to naruszenie, został zastąpiony trybem fakultatywnym. Znowelizowane przepisy wprowadzają również zmianę, że w razie popełnienia wykroczenia z art. 87 par. 1a lub 2 k.w., sąd może orzec zakaz prowadzenia pojazdów innych niż mechaniczne (w poprzednim stanie prawnym ten środek karny orzekany był obligatoryjnie).

PRAWO JAZDY

W kontekście tych zmian w kodeksie wykroczeń nastąpiła nieśpójność z przepisem art. 135 ust. 1 pkt 1 lit. „a” ustawy *Prawo o ruchu drogowym, zgodnie z którym (...) policjant zatrzyma prawo jazdy za pokwitowaniem w razie uzasadnionego podejrzenia, że kierujący (w tym również rowerem – przyp. aut.) znajduje się w stanie nietrzeźwości lub w stanie po użyciu alkoholu albo środka działającego podobnie do alkoholu*. W tej sytuacji pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadszp. Krzysztof Gajewski polecił, aby w przypadku wykroczeń określonych zarówno w art. 87 par. 1a k.w., jak również w art. 87 par. 2 k.w., odstępować od zatrzymywania praw jazdy.

POSTĘPOWANIE MANDATOWE

Biorąc pod uwagę dopuszczalność stosowania postępowania mandatowego wobec kierującego rowerem pod wpływem alkoholu oraz braku określonych stawek w tzw. taryfikatorze mandatów, Komenda Główna Policji zainicjowała już prace nad zmianą rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie *wysokości grzywnien nakładanych w drodze mandatów karnych* w celu rozszerzenia katalogu naruszeń określonych w załączniku do rozporządzenia o wykroczenie z art. 87 par. 1a i 2 k.w., a także nad zmianą przepisu art. 135 ust. 1 pkt 1 lit. „a” *Prawa o ruchu drogowym*, ograniczając jego brzmienie do kierujących pojazdami mechanicznymi.

Do czasu wprowadzenia nowych przepisów w tzw. taryfikatorze mandatów oraz w ustawie *Prawo o ruchu drogowym* pierwszy zastępca komendanta głównego Policji zalecił rozważenie stosowania zasady, by każdorazowo w przypadku ujawnienia wykroczenia określonego w art. 87 par. 1a k.w. kierowane były sprawy do sądu wraz z wnioskiem o orzeczenie środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów (innych niż mechaniczne). ■

podinsp. DARIUSZ CHOJNOWSKI
Wydział Ruchu Drogowego BPIRD KGP

Wejdą w życie

2 stycznia 2014 r.

POSTĘPOWANIE W SPRAWACH NIELETNICH

Nowe przepisy jasno określają zadania Policji w postępowaniu. Należą do nich: zbieranie i utrwalanie dowodów przejawów demoralizacji oraz czynów karalnych w wypadkach niecierpiących zwłoki, a w razie potrzeby dokonywanie zatrzymania nieletniego. Co więcej, sąd rodzinny, który prowadzi postępowanie, może zlecić Policji dokonanie innych czynności. Natomiast obowiązkiem Policji jest przekazanie sprawy sądowi rodzinnemu niezwłocznie po dokonaniu koniecznych działań.

Przesłuchanie nieletniego

Każde przesłuchanie nieletniego przez Policję musi odbywać się w obecności rodziców lub jego obrońcy. Możliwe jest odejście od tych przepisów tylko w sytuacji, kiedy zapewnienie ich obecności jest niemożliwe. W takim wypadku Policja jest zobowiązana do wezwania wskazanej przez nieletniego osoby bliskiej, przedstawiciela szkoły, do której nieletni uczęszcza, asystenta rodziny, koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej lub przedstawiciela organizacji społecznej, do której zadań statutowych należy oddziaływanie wychowawcze na nieletnich lub wspomaganie procesu ich resocjalizacji.

Zatrzymanie nieletniego

Jeżeli jest to konieczne ze względu na okoliczności sprawy, Policja może zatrzymać, a następnie umieścić w policyjnej izbie dziecka nieletniego, co do którego istnieje uzasadnione podejrzenie, że popełnił czyn karalny i jednocześnie zachodzi uzasadniona obawa ukrycia się nieletniego lub zatarcia śladów tego czynu, albo gdy nie można ustalić tożsamości nieletniego.

Zatrzymanego nieletniego informuje się natychmiast o przyczynach jego zatrzymania oraz przysługujących mu prawach, w tym o prawie do skorzystania z pomocy adwokata, prawie do odmowy składania wyjaśnień lub odpowiedzi na poszczególne pytania i prawie złożenia zażalenia na czynności naruszające jego prawa. Nieletniego należy niezwłocznie przesłuchać. Nieletniemu, na jego żądanie, umożliwia się nawiązanie kontaktu z rodzicem albo opiekunem lub z adwokatem. Z zatrzymania sporządza się protokół zawierający w szczególności określenie miejsca, daty, godziny i przyczyny zatrzymania.

Nadzór nad działaniami Policji

Zgodnie z nowymi przepisami nadzór nad wykonywaniem przez Policję wszystkich czynności dotyczących nieletnich, w tym nad zbieraniem dowodów, przesłuchiwaniami oraz zatrzymaniem w policyjnej izbie dziecka, sprawuje sąd rodzinny.

Nowelizacja obowiązuje od 2 stycznia 2014 r.

Ustawa z 30 sierpnia 2013 r. o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2013 r., poz. 1165.

1 lipca 2015 r.

NOWELIZACJA k.p.k.

Wprowadzono liczne modyfikacje do procedury karnej. Tak jak do tej pory Policja i inne organy w zakresie postępowania karnego wykonują polecenia sądu i prokuratora oraz prowadzą pod nadzorem prokuratora śledztwo lub dochodzenie w granicach określonych w ustawie. Nowym rozwiązaniem jest natomiast upoważnienie referendarza sądowego do wydawania poleceń.

Wprowadzono nowe brzmienie art. 325a par. 1, zgodnie z którym dochodzenie prowadzi Policja, chyba że ze względu na wagę lub zawiłość sprawy prokurator postanowi o prowadzeniu w sprawie własnego dochodzenia. W ten sposób wprowadzono warunek zawiłości sprawy jako uzasadnienie przejścia dochodzenia.

Nowy art. 605a określa, że zatrzymanie osoby ściganej może nastąpić także na podstawie informacji o poszukiwaniu zamieszczonych w bazie danych Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej.

Ustawa z 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2013 r., poz. 1247. ■

oprac. ALEKSANDRA WZOREK

Policja, jako największa w Polsce formacja mundurowa odpowiedzialna za bezpieczeństwo, wymaga dobrze zorganizowanego i skutecznego systemu komunikacji wewnętrznej.

Z perspektywy minionego roku

Od kilku lat wiele wysiłku i zaangażowania poświęca się właśnie tej dziedzinie *public relations*. Chodzi przede wszystkim o budowę i ciągłe doskonalenie narzędzi i kanałów komunikacji wewnętrznej, które docelowo mają zapewnić szybki i dwustronny przepływ informacji w Policji.

Ważną rolę w tym procesie odgrywa informacja zwrotna. Pewność, że wiadomość dotarła do odbiorcy i została należycie zrozumiana, jest warunkiem skutecznego porozumiewania się, co z kolei wpływa m.in. na jakość wykonywanych zadań.

JUŻ ZROBILIŚMY

Początek nowego roku to dobry czas nie tylko na podzielenie się z czytelnikami „Policji 997” planami na nowy rok, ale również na podsumowanie dotychczasowej działalności Gabinetu Komendanta Głównego Policji w zakresie komunikacji wewnętrznej.

W dniach 27–28 maja 2013 r. w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie odbyła się odprawa z wojewódzkimi koordynatorami do spraw komunikacji wewnętrznej, podczas której wskazano wady istniejącego systemu i sposoby ich naprawy. Zaproponowano m.in. budowanie zintegrowanego systemu tożsamości formacji przez upowszechnianie ceremoniału i musztry w Policji, prowadzenie (inicjowanie) działań o charakterze edukacyjnym, w tym upowszechnienie historii i tradycji Policji.

W krótkim, bo półrocznym, okresie po odprawie Gabinet Komendanta Głównego Policji sukcesywnie wdrażał kolejne elementy służące poprawie istniejącego systemu komunikacji wewnętrznej. Były nimi m.in.:

- opracowanie i wprowadzenie systemu powiadamiania za pomocą SMS-ów,
- powołanie koordynatorów do spraw komunikacji wewnętrznej w szkołach Policji,
- zorganizowanie cyklu szkoleń adresowanych do pracowników sekretariatów i punktów recepcyjnych, jak również moderatorów debat,
- zorganizowanie cyklu wykładów „Autorytet w Policji”,
- przygotowanie pakietu informacyjnego dla pracowników Policji i policjantów,
- przygotowanie filmów instruktażowych („Szacunek dla symboli” i „Mundur zobowiązuje”),
- zorganizowanie 21 listopada 2013 roku w Wyższej Szkole Umiejętności Społecznych w Poznaniu konferencji pt. „Komunikacja wewnętrzna w służbach mundurowych”, na której doświadczeniami i osiągnięciami w komunikacji wewnętrznej dzielili się przedstawiciele służb podległych ministrowi spraw wewnętrznych oraz zaproszeni goście, m.in. z Kancelarii Prezydenta RP, Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Sprawiedliwości,
- przygotowanie projektu decyzji w sprawie obejmowania patronatem honorowym przez komendanta głównego Policji wybranych przedsięwzięć,
- przygotowanie projektu wytycznych dotyczących etykiety urzędniczej.

20 listopada 2013 r. w Będlewie odbyło się kolejne spotkanie wojewódzkich koordynatorów do spraw komunikacji wewnętrznej, w którym

uczestniczyli również koordynatorzy ze Szkoły Policji w Katowicach oraz z Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Na spotkaniu podsumowano działania koordynatorów wojewódzkich, wymieniano doświadczenia, omawiano dobre praktyki i przedstawiano skuteczne rozwiązania stosowane w poszczególnych garnizonach.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w przekazywaniu informacji w ramach komunikacji wewnętrznej „Policja 997” nie jest osamotniona. W obszarze lokalnym skutecznie wspierają ją czasopisma wydawane w komendach wojewódzkich i szkołach Policji.

Są to wydawane w wersji papierowej i elektronicznej:

- roczniki („Policyjne Forum Szkoleniowe”, „Raport Małopolskiej Policji”, „Przegląd Prewencyjny”),
- kwartalniki („Kwartalnik Śląskiej Policji”, „Kwartalnik”, „Patrol”, „Raport”, „Kwartalnik Policja”, „Przegląd Policyjny”, „Kwartalnik Prawno-Kryminalistyczny”),
- dwumiesięczniki („Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy”, „Policyjny Głos Mazowsza”),
- miesięczniki („Stołeczny Magazyn Policyjny”, „Dylematy Policyjne”, „E-Informator”, „Komunikator”).

Oprócz tych tytułów także elektroniczne tygodniki i dwutygodniki.

PLANY NA NOWY ROK

Do najważniejszych działań Gabinetu Komendanta Głównego Policji w zakresie komunikacji wewnętrznej do zrealizowania w roku 2014 należą m.in.:

- uruchomienie portalu wewnętrznego Komendy Głównej Policji, a także dążenie do unifikacji stron internetowych jednostek Policji,
- organizacja międzynarodowej konferencji dotyczącej komunikacji wewnętrznej w ramach obchodów 95-lecia powstania Policji oraz kolejnej edycji konferencji „Komunikacja wewnętrzna w służbach mundurowych”,
- zmiana Decyzji Komendanta Głównego Policji w sprawie obejmowania przez komendanta głównego Policji przedsięwzięć patronatem honorowym,
- opracowanie wytycznych w zakresie etykiety urzędniczej,
- wypracowanie jednoznacznego stanowiska w sprawie stosowania nowego logo Policji.

Jednak nieustannie najważniejszym zadaniem pozostaje angażowanie policjantów i pracowników Policji w procesy komunikacji wewnętrznej. Jej zadaniem nie powinno być bowiem jedynie zaspokajanie potrzeb informacyjnych, ale przede wszystkim wpływanie na zrozumienie przekazywanych informacji. Spełni się wtedy myśl Konfucjusza:

*Powiedz mi, a zapomnę,
Pokaż mi, a zapamiętam,
Zaangażuj mnie, a zrozumiem. ■*

mł. insp. KORNELA OBLIŃSKA
zastępca dyrektora
Gabinetu Komendanta Głównego Policji
ds. komunikacji wewnętrznej, tradycji
i ceremoniału policyjnego



E-mailowy savoir-vivre

Współcześnie spora część korespondencji oficjalnej prowadzona jest za pomocą poczty elektronicznej. Nie są to wprawdzie pisma urzędowe, nie posiadają liczby dziennika, nie są zakończone odręcznym podpisem, ale zasady ich redagowania, a przede wszystkim zwracania się do adresata, powinny być zbliżone do formy, jaką przyjmujemy za właściwą w korespondencji oficjalnej. Zasady savoir-vivre'u e-mailowego wynikają zatem z reguł obowiązujących w korespondencji oficjalnej i zasad etykiety internetowej, nazywanej powszechnie netykietą.

Temat. Z punktu widzenia dobrego tonu, ale też ze względów praktycznych wskazane jest wpisywanie w pole temat (w szablonie e-maila) informacji dotyczącej treści. Pozwala to nie tylko na zorientowanie się w zawartości, ale ułatwia zarówno odbiorcy, jak i nadawcy znalezienie korespondencji dotyczącej danego tematu.

Rozpoczęcie. Największym błędem popełnianym przez piszących listy elektroniczne jest używanie na początku listu słowa: *Witam* lub *Witam serdecznie*. Znam osoby, które e-maila rozpoczynającego się od takich słów, nie czytają dalej, a o autorze listu nie mają, delikatnie mówiąc, najlepszego zdania. Dlaczego? Po pierwsze: słowo *Witam* używa gospodyni bądź gospodarz, kiedy przychodzą goście. Jako żywo, nadawca e-maila w żaden sposób nie może być porównywany do gospodarzy, raczej jest gościem. Po drugie: takie rozpoczynanie listu może świadczyć o braku wiedzy lub umiejętności w zakresie wykorzystywania form grzecznościowych. W korespondencji służbowej z osobami reprezentują-

cymi inne instytucje powinniśmy używać podobnych form, jak w listach tradycyjnych, akcentując stanowisko lub stopień służbowy adresata. Dla przykładu: *Szanowna Pani Dyrektor, Szanowny Panie Kierowniku, Szanowna Pani Inspektor, Szanowny Panie Komendancie*. Niekiedy piszemy e-mail do osoby, której trudno przypisać funkcję czy stopień; możemy wtedy posłużyć się zwrotem *Szanowna Pani* lub *Szanowny Panie*. Podobnie, kiedy list wysyłamy do kilku, kilkunastu osób, wtedy posługujemy się zwrotem *Szanowni Państwo*. W tym miejscu zaznaczmy, że wysyłając e-maila do wielu osób, które niekoniecznie się znają, warto wykorzystać funkcję *ukryta kopia*, po to, by nie upowszechniać adresów osób, które mogą sobie tego nie życzyć. Forma rozpoczynania listu może się zmieniać w zależności od stopnia naszej znajomości. Zapewne przy dłuższej współpracy odpowiednia będzie forma: *Szanowna Pani Aniu* czy *Szanowny Panie Macieju*. W przypadku osób, z którymi współpracujemy służbowo, a jesteśmy z nimi po imieniu, listy możemy rozpoczynać od imienia, np. *Aniu, Droga Aniu, Krzysztofie* czy *Dzień dobry Jacku*. Elegancko wygląda, gdy po słowach *Szanowna Pani Inspektor* czy *Drogi Jacku* stawiamy przecinek, a treść e-maila zaczynamy od nowej linii, z małej litery, jako kontynuację rozpoczętego zdania:

*Szanowny Panie Komendancie,
pozwalam sobie przestać obiecać dokumenty.*

Zakończenie. List zawsze kończymy formą pozdrowienia lub oddania szacunku, w zależności od rodzaju relacji, jaka łączy nas z adresatem. Piszemy: *Łączę wyrazy szacunku, Z poważaniem,*

Z wyrazami szacunku, Pozdrawiam. Po czym powinien nastąpić podpis pełnym imieniem i nazwiskiem lub inicjałami. Pod naszym podpisem powinna znajdować się tak zwana etykieta, zawierająca stopień, imię i nazwisko, funkcję i numer telefonu.

Na zakończenie jeszcze kilka zasad, których warto przestrzegać, pisząc listy elektroniczne: warto podzielić tekst na akapity, konieczne jest przestrzeganie zasad poprawnej pisowni, nie piszemy zbyt długich e-maili – lepiej zwięźle i na temat, unikamy pisania WIELKIMI LITERAMI – w netykiecie oznacza to krzyk. Na przysłane do nas e-maile powinniśmy odpowiadać w ciągu 48 godzin, choć bardziej wskazane byłoby w ciągu doby. W przypadku, gdy nie będziemy nas w pracy przez jakiś czas, konieczne jest użycie funkcji *autoresponder*. Z automatycznie wysłanej odpowiedzi osoba wysyłająca do nas list powinna dowiedzieć się, do kiedy nie będziemy odbierali poczty elektronicznej, a także poznać adres e-mailowy osoby, która nas zastępuje.

Na zakończenie dwie uwagi dotyczące dbałości o formę naszych kontaktów za pomocą poczty elektronicznej. Po pierwsze, nawet gdy wysyłamy e-maila tylko po to, by wysłać załączony do niego dokument, nadajmy mu temat, a w treści napiszmy chociażby słowo pozdrowienia. I druga sprawa, po otrzymaniu oczekiwanej informacji wyślijmy krótki e-mail z podziękowaniem. To sprzyja budowaniu dobrych relacji. ■

prof. dr hab. MICHAŁ IWASZKIEWICZ
znawca i wykładowca protokołu
dyplomatycznego i dobrego obyczaju,
rektor WSUS w Poznaniu,
członek Rady Konsultacyjnej
Komendanta Głównego Policji



Pływanie w Szczytnie

29 listopada ub.r. w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie rozegrano Otwarte Mistrzostwa Służb Mundurowych MSW w Pływaniu. W zawodach wzięło udział 125 pływaków, w większości z Państwowej Straży Pożarnej, którzy jednocześnie rozgrywali własne mistrzostwa. Policję reprezentowało 35 zawodników. Drużynowo pierwsze trzy miejsca zajęli strażacy ze Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie, z KW PSP w Katowicach i KW PSP w Łodzi. Wśród jednostek policyjnych pierwsze trzy miejsca zajęły kolejno: CBS/KWP w Krakowie, KWP w Lublinie i WSPol. w Szczytnie.

Najlepszym zawodnikiem mistrzostw, a jednocześnie najszybszym policjantem został Łukasz Pańczyszyn z KMP w Koszalinie. Tytuł najlepszej zawodniczki mistrzostw i najszybszej policjantki zdobyła Katarzyna Kowalczyk z KWP w Krakowie.

ZŁOCI MEDALIŚCI MISTRZOSTW

Na 50 metrów stylem motylkowym: w kategorii do 34. roku życia zwyciężyła Katarzyna Kowalczyk, reprezentująca CBS/KWP w Krakowie, z czasem 31.29 s, w kategorii 35–39 lat najlepsza była Małgorzata Bigos z KWP w Lublinie, z czasem 33.92 s. Wśród panów do 39. roku życia złoto wywalczył Łukasz Pańczyszyn z KMP w Koszalinie, uzyskując czas 26.64 s. W kategorii 40–49 lat na najwyższym stopniu podium stanął Piotr Wawrzynkiewicz z SGSP w Warszawie, który osiągnął czas 29.80 s. Najlepszy w kategorii mężczyzn powyżej 50. roku życia okazał się Adolf Piechula z KW PSP w Katowicach, który pokonał dystans w czasie 34.70 s.

50 m stylem grzbietowym: panie do 34. roku życia – Monika Słabaczewska z KWP w Poznaniu (40.42), panie 35–39 lat – Agata Jabłońska z KMP w Olsztynie (47.84), panowie do 39. roku życia – Robert Karaś z KP PSP w Nowym Dworze Gdańskim (28.29), panowie 40–49 lat – Sylwester Szewc z KW PSP w Rzeszowie (35.62), panowie powyżej 50. roku życia – Adolf Piechula z KW PSP w Katowicach (39.08).

50 m stylem klasycznym: panie do 34. roku życia – Aleksandra Starowicz z KW PSP w Toruniu (38.77), panowie do 39. roku życia – Edgar Kucharski z KW PSP w Łodzi (31.58), panowie 40–49 lat – Piotr Wawrzynkiewicz z SGSP w Warszawie (34.07), panowie powyżej 50. roku życia – Przemysław Waraczewski z SA PSP w Poznaniu (38.03).

50 m stylem dowolnym: panie do 34. roku życia – Katarzyna Kowalczyk z CBS/KWP w Krakowie (28.46), panie 35–39 lat – Małgorzata Bigos z KWP w Lublinie (32.69), panowie do 39. roku życia – Łukasz Pańczyszyn z KMP w Koszalinie (24.71), panowie 40–49 lat – Piotr Wawrzynkiewicz z SGSP w Warszawie (27.22), panowie powyżej 50. roku

życia – Adolf Piechula z KW PSP w Katowicach (31.49).

100 m stylem grzbietowym: panie do 34. roku życia – Katarzyna Ćwik z WSPol. w Szczytnie (1:33.22), panie 35–39 lat – Agata Jabłońska z KMP w Olsztynie (1:44.90), panowie do 39. roku życia – Robert Karaś z KP PSP w Nowym Dworze Gdańskim (1:03.26), panowie 40–49 lat – Waldemar Czaicki z KWP w Opolu (1:20.12), panowie powyżej 50. roku życia – Andrzej Tomicki z KW PSP w Łodzi (1:49.96).

100 m stylem klasycznym: panie do 34. roku życia – Agnieszka Figula z KW PSP w Krakowie (1: 26.94), panowie do 39. roku życia – Hubert Cabaj z SGSP w Warszawie (1:11.34), panowie 40–49 lat – Marek Dąbrowski z SP w Słupsku (1:31.04), panowie

powyżej 50. roku życia – Przemysław Waraczewski z SA PSP w Poznaniu (1:24.99).

100 m stylem dowolnym: panie do 34. roku życia – Katarzyna Kowalczyk z CBS/KWP w Krakowie (1:02.87), panie 35–39 lat – Małgorzata Bigos z KWP w Lublinie (1:13.37), panowie do 39. roku życia – Adam Denert z SGSP w Warszawie (56.06), panowie 40–49 lat – Dariusz Wesółski z CBS/KWP w Krakowie (1:08.14), panowie powyżej 50. roku życia – Zbigniew Zubel z SP w Słupsku (1:20.89).

100 m stylem zmiennym: panie do 34. roku życia – Katarzyna Paździor z KWP we Wrocławiu (1:45.98), panowie do 39. roku życia – Łukasz Pańczyszyn z KMP w Koszalinie (1:04.02), panowie 40–49 lat – Jerzy Rażny z CBS/KWP w Krakowie (1:14.30), panowie powyżej 50. roku życia – Przemysław Waraczewski z SA PSP w Poznaniu (1:19.88).

200 m stylem dowolnym kobiet: panie do 34. roku życia – Agnieszka Burdelak z KPP w Oławie (2:32.82), panie 35–39 lat – Agata Jabłońska z KMP w Olsztynie (3:02.02).

400 m stylem dowolnym mężczyzn: panowie do 39. roku życia – Tomasz Zając z WSPol. w Szczytnie (4:38.03), panowie 40–49 lat – Tomasz Szczyrba z KWP w Poznaniu (5:41.30), panowie powyżej 50. roku życia – Karol Dobrzelecki z KW PSP w Toruniu (7:30.67).

W mieszanej sztafecie 4x50 m stylem dowolnym zwyciężyła reprezentacja Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie z łącznym czasem 1:44.72. ■

P.O.
zdj. WSPol. w Szczytnie



Na rękę z policjantem

W listopadowych zawodach Pucharu Świata Zawodowców „Niemiroff World Cup 2013” w Armwrestlingu w Warszawie startował st. post. Dariusz Muszczak z KPP w Myszkowie. O tytuł najsilniejszego człowieka walczyło prawie 200 zawodników z 25 krajów. Polski policjant, zaliczany do światowej czołówki, zajął 4. miejsce w kategorii do 95 kg w siłowaniu na lewą rękę. ■

MAGDALENA MODRYKAMIEN



Zwycięska drużyna

Piłka na hali

W dniach 5–7 grudnia ub.r. rozegrano w Mielnie X Mistrzostwa Polski MSW w Piłce Nożnej Halowej. W jubileuszowych zawodach w szranki stanęły 24 drużyny reprezentujące jednostki Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Pierwsze miejsce wywalczyła drużyna KGP. Drugie zajęła reprezentacja KWP w Katowicach, a trzecie zespół KWP w Krakowie. Najlepszym zawodnikiem mistrzostw został Piotr Pacholski z KGP. Na najlepszego bramkarza wybrano Łukasza Tunkela z KWP w Katowicach. Bartłomiej Dobroński z KGP został natomiast królem strzelców. Puchar Fair Play trafił do zespołu KWP w Rzeszowie. ■

P. Ost.
zdj. z archiwum drużyny KGP

Zdobyli puchar szefa CBA

Asp. Adam Hetman i nadkom. Krzysztof Fojcik ze Szkoły Policji w Katowicach wygrali w klasyfikacji drużynowej „III Ogólnopolski Maraton Strzelecki Funkcjonariuszy i Żołnierzy o Puchar Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego”. Drugie miejsce zajęła I drużyna CBA, a trzecie zespół ABW.

Zawody odbyły się 28 listopada 2013 r. na strzelnicy KGP w Warszawie. Wystartowało w nich 38 funkcjonariuszy i żołnierzy. Strzelanie odbywało się wyłącznie z broni służbowej, a regulamin zawodów został przekazany zawodnikom dopiero po ich uroczystym rozpoczęciu.

W rywalizacji brali udział reprezentanci: Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Biura Ochrony Rządu, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Służby Celnej, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Więziennej, Służby Wywiadu Wojskowego, Straży Granicznej, a także Żandarmerii Wojskowej. ■

ARTUR KOWALCZYK

Siłacz z Suwałk

St. post. Daniel Grabowski z KMP w Suwałkach zdobył po raz szósty z rzędu tytuł mistrza Polski w najmocniejszej kategorii + 120 kg senior w trójboju siłowym. Mistrzostwa pod egidą Polskiego Związku Kulturytyki, Fitness i Trójboju Siłowego odbyły się w dniach 23–24 listopada ub.r. w Mińsku Mazowieckim.

Policjant uzyskał łączny wynik 987,5 kg w trójboju siłowym (400 kg w przysiadzie, 250 kg w wyciskaniu, 337,5 kg w martwym ciągu). ■

ANNA WAŁECKA-CHAMIUK

Czwarta na świecie

Podczas XVIII Mistrzostw Świata Taekwon-Do ITF, które odbyły się w październiku 2013 r. w Benidorm, w Hiszpanii, triumfowały Polki. Pisaliśmy o tym miesiąc temu – startowała tam sierz Ilona Działka z KPP w Lubartowie. Umknęło jednak naszej uwadze, że wśród nich była również st. post. Marta Mysur z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KPP w Tomaszowie Mazowieckim. Drużynowa reprezentacja senierek, w której startowały policjantki, zdobyła mistrzostwo świata. Indywidualnie Marta Mysur zajęła czwarte miejsce w technikach specjalnych.

Marta Mysur do kadry narodowej została powołana we wrześniu 2013 r. Trenuje od 7. roku życia. W Policji służy od 2012 r. ■

GB

Polacy w Katarze

Ad-Dauha, stolica Kataru gościła od 4 do 8 grudnia 2013 r. policyjnych sportowców, którzy startowali w III Mistrzostwach Świata Policji w Biegach Przełajowych. Polska ekipa, kierowana przez Tomasza Kubickiego (komendant KPP w Olesnie), wystartowała w składzie: Anna Wojtulewicz z KPP w Mońkach, Maciej Wojciechowski z WSPol. w Szczytnie, Adam Thiel z KPP w Lęborku, Paweł Piotraschke z SP w Słupsku i Jakub Burghard z KP w Krynicy-Zdroju. Mężczyźni startowali na dystansie 12 km, a kobiety 8. Warunki (31 stopni C) sprzyjały zawodnikom z krajów egzotycznych. Najlepsze miejsce – 10. – zajęła Anna Wojtulewicz. Była jedną z dwóch Europejki, które znalazły się w pierwszej dziesiątce. Wyrzuciła ją jedynie Ancuta Bobocel, znana z Igrzysk Olimpijskich w Londynie w 2012 r. ■

P. Ost.

zdj. z archiwum T. Kubickiego



Hołtek uczył policjantów



Podczas slalomu gumi się paliły

Krzysztof Hołowczyc wraz ze swoim pilotem Maciejem Wisławskim na zaproszenie IPA byli gośćmi stołecznych policjantów. Na płycie lotniska Warszawa-Babice zaprezentowali techniki bezpiecznej jazdy w warunkach zimowych.

Rajdowcy rozmawiali z policjantami o bezpiecznym prowadzeniu samochodu, o dostosowaniu umiejętności kierującego do możliwości pojazdu i warunków na drodze. Opowiadali też o swoich przygodach podczas licznych imprez rajdowych krajowych i zagranicznych, w których brali udział. Kończąc pierwszą część spotkania sekretarz IPA Arkadiusz Skrzypczak wręczył rajdowcom honorowe legitymacje IPA oraz koszulki stowarzyszenia z ich nazwi-

skami. Od policjantów z Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego KSP dostali tabliczkę pamiątkową.

W drugiej części spotkania Krzysztof Hołowczyc, siedząc za kierownicą radiowozu kia cee'd, pokazał praktyczne techniki bezpiecznej jazdy. Potem, zabierając policjantów do samochodu, instruuował ich, co robić w trakcie poślizgu, a czego pod żadnym pozorem robić nie należy. Na zakończenie policjanci mogli zrobić pamiątkowe zdjęcie i zdobyć autograf.

Mistrz kierownicy spotkał się z policjantami 12 grudnia ub.r. na zaproszenie Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji IPA Sekcja Polska oraz Regionu Pałac Mostowskich Komendy Stołecznej Policji.



Spotkanie zorganizował Arkadiusz Skrzypczak, sekretarz IPA



K. Hołowczyc i M. Wisławski otrzymali pamiątki ze spotkania



Mistrz instruuwał policjantów podczas jazdy

Krzysztof Hołowczyc to mistrz Polski i mistrz Europy w rajdach samochodowych, osiągał sukcesy podczas mistrzostw świata w samochodach WRC, grupy N i w Rajdzie Dakar. Maciej Wisławski to jeden z najbardziej utytułowanych pilotów rajdowych, m.in. Mistrz Polski i Rajdowy Mistrz Europy. ■

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI
zdj. autor

Nowi generałowie w stowarzyszeniu

4 grudnia ub.r. w podwarszawskim Konstancinie odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia Generałów Policji Rzeczypospolitej Polskiej. Przyjęto czterech nowych członków: nadinsp. Tomasza Polcia, nadinsp. Józefa Semika, nadinsp. Ryszarda Wiśniewskiego i nadinsp. Zdzisława Stopczyka.

Prezesem pozostał nadinsp. Leszek Lamparski, a wiceprezesem Adam Rapacki. Nadinsp. Adam Mularz zastąpił nadinsp. Edwarda Kłosowskiego na stanowisku sekretarza zarządu. Skarbnikiem pozostał nadinsp. Henryk Tokarski. ■

P. Ost.
zdj. Marek Krupa



Turyści w Warszawie



W dniach 5 i 6 grudnia 2013 r. obradowała w Warszawie Komisja Turystyki w Resorcie Spraw Wewnętrznych. Mundurowi turyści podsumowali rok 2013 i przedstawili harmonogram przedsięwzięć na rok 2014.

Najważniejsze z nich to: XXVIII Zlot Aktywu Turystycznego Resortu Spraw Wewnętrznych, który odbędzie się w dniach 23–26 kwietnia w Sieradzu, XIII Spływ Kajakowy Policjantów w dniach 19–22 czerwca w Bornem Sulinowie, 43. Ogólnopolski Rajd Górski „Szlakami Obrońców Granic” w dniach 22–28 czerwca, z bazą w Muszynie, oraz XXII Ogólnopolski Rajd Górski Służb Mundurowych Resortu Spraw Wewnętrznych w dniach 23–27 września w Łądku-Zdroju. ■

P. Ost.
zdj. autor

Mam kosztowne hobby

Rozmowa z Andrzejem Swatem, scenarzystą i pisarzem

Skąd wziął się komisarz Michał Grosz? Najpierw były powieści o nim, a dopiero potem serial telewizyjny *Mrok*, do którego napisał Pan scenariusz?

– W latach 2000–2005 realizowałem dla TVP1 cykl dokumentalny *Dlaczego*, traktujący o nowych rodzajach przestępczości, jakie przyniosły zmiana systemu społeczno-politycznego i gospodarka rynkowa. Program prowadził płk. Jan Płócienniczak. Dzięki niemu poznałem pracę policji i kilkunastu jej wybitnych przedstawicieli, m.in. Adama Rapackiego, Krzysztofa Jabłońskiego i Eugeniusza Szerbaka, wówczas jeszcze oficerów operacyjnych. Postać Grosza nie jest jednak kompilacją realnych postaci. Powieściowy Grosz korzysta z ich umiejętności i doświadczenia, ale pozostaje bohaterem całkowicie fikcyjnym, stworzonym w celu opowiedzenia kilkunastu epizodów ze swojego całkowicie fikcyjnego życia.

Również fikcyjne są struktury organizacyjne fikcyjnego komisariatu, w którym pracuje. Ten zabieg ma na celu oderwanie poetyki opowiadań Grosza od niepoliczalnej już ilości programów i publikacji poświęconych pracy policji.

Serial przemknął przez telewizję niemal bez śladu: czy to dlatego, że znacznie różnił się od innych produkcji sensacyjnych, nie było w nim spektakularnych pościgów ani widowiskowych wybuchów?

– W 2006 r. TVP ogłosiła konkurs na serial kryminalny. Scenariusz *Mroku* wygrał ten konkurs, o czym dowiedziałem się kilka miesięcy po rozstrzygnięciu. To był początek serii nieszczęść... Poinformowałem mnie, że ktoś inny miał wygrać i Grosz jest dla telewizji niechcianym dzieckiem. W końcu produkcja ruszyła, ale zamiast minimalnego dla takiej produkcji budżetu w wysokości około 500 tys. zł. TVP postanowiła wyprodukować ten serial za 190 tys., co oznaczało katastrofę, która nastąpiła po zakończeniu produkcji ósmego odcinka.

Potem serialem zajmował się sąd okręgowy, co doprowadziło do zawarcia ugody z TVP i propozycji wznowienia serialu w warunkach zbliżonych do normalnych. Pierwsza pozbawiona promocji i zapowiedzi emisja *Mroku* przyniosła zwrot kosztów i ponowne zainteresowanie serialem. Ale Grosz i jego autor byli już daleko. Zamieszkali w krainie literatury, całkowicie bezpiecznej od kaprysów telewizji. Na ukończeniu jest już trzeci tom, który zamówiło wydawnictwo. Grosz polubił swoje nowe życie, nieporównanie ciekawsze od wersji ekranowej. Jego wyobraźni nie ogranicza już zalękniony księgowy z telewizji. Grosz bywa teraz wszędzie i robi wszystko, na co ma ochotę. Dzięki temu ma jeszcze do opowiedzenia wiele historii, które, mam nadzieję, nie zawiodą oczekiwań czytelników.

Oprócz serii o Groszu jest Pan też autorem m.in. serialu *Tulipan* i wykładowcą w PWSFTViT w Łodzi. Czy pisanie kryminału różni się od pisania scenariusza?

– Scenariopisarstwo określane jest w podręcznikach teoretyków pisania jako „szczególny rodzaj literatury”. Ten eufemistyczny termin jest niczym innym jak zawołaną formą pogardy pisarzy dla scenarzystów. Literaturę i scenariusz różni wiele. Trudno nazwać dziełem literackim utwór, który ma z powodów technologicznych li-



Andrzej Swat (ur. 1950 r.) – scenarzysta i pisarz, absolwent i wykładowca łódzkiej filmówki. Autor scenariuszy m.in. seriali *Tulipan* (1986) *Akwen Eldorado* (1988) i *Mrok* (2006). Stworzył postać komisarza Michała Grosza – w serialu *Mrok* w jego rolę wcielił się Przemysław Bluszczyński, z którym rozmowę zamieściliśmy w 2008 r. w nr. listopadowym *Policji 997*. ■

mitowaną liczbę stron: 120 dla dwugodzinnego filmu lub kilkadziesiąt w przypadku odcinka serialu czy telenoweli. Literatura nie zna takich ograniczeń i nigdy ich nie zaakceptuje. Często zdarza się, że jedyną motywacją piszących dla telewizji jest trwanie. Opowiadanie potwornych bzdur wyłącznie po to, aby serial wytrzymał na ekranie pięć lub dziesięć lat, tak jak ma to miejsce w niektórych produkcjach telewizyjnych. Scenariusz niemal całkowicie pomija warstwę emocjonalną postaci i ich życie wewnętrzne. W scenariuszu przeczytamy tylko o tym, jak postaci się poruszają i co mówią. Nie ma miejsca na opis ich myśli, refleksji i emocji. Scenariusz i książka to dwie różne struktury opowiadania. Nawet wtedy, gdy mamy do czynienia z ekranizacją. Scenariusz jako dzieło swojego twórcy umiera w chwili, gdy pojawia się zrealizowany na jego podstawie obraz. 95 proc. napisanych i zrealizowanych scenariuszy kończy swój żywot na śmietniku lub w składzie makulatury. Książki trafiają tam rzadziej i później.

Co Pan radzi swoim studentom, którzy chcą zostać właśnie scenarzystami lub pisarzami? Można się utrzymać z pisania, czy należy je raczej traktować jak hobby?

– Pisanie książek i scenariuszy powinno pozostać kosztownym hobby. Zasada ta nie dotyczy telenoweli i seriali, to może robić każdy, nie wymaga to żadnych umiejętności i pozwala kilku osobom zarobić na utrzymanie. Zawodowo można zająć się tym dopiero wtedy, kiedy odnajdzie się czytelników, gotowych kupić nasze dzieła. Warto tu przypomnieć, że za luksus oglądania bohaterów telenoweli już prawie nikt nie płaci. Tylko dlatego cieszą się one dobrym samopoczuciem i żyją tak długo.

Cykl o Groszu jest już zaplanowany co do liczby książek, to jakaś zamknięta całość, czy raczej zamierza Pan pisać do momentu, aż się Panu ten bohater po prostu znudzi?

– Grosz jest moim dzieckiem, będę zajmował się nim tak długo, aż dorośnie, znajdzie odpowiednią kobietę i pracę, która pozwoli mu żyć tak wygodnie i beztrosko, jak ludziom, których ściga.

Dziękuję za rozmowę. ■

ALEKSANDRA WICKI
zdj. archiwum Oficyny

Gry operacyjne

Fragment kryminału Andrzeja Swata
Zapłać im, proszę

Rozdział 2

Ten komisariat już kilka razy chciano przenieść w inne miejsce. Adaptowane naprędce pomieszczenia po starej drukarni miały początkowo służyć przez rok, potem dwa lata. Wyłoniono tam sekcję kryminalną. Na początku nazywano ich wydziałem, a potem już tylko sekcją. Wszystko było tu tymczasowe i prowizoryczne – poza trupami ofiar. Kiedy zainstalowano centralne ogrzewanie, dla wszystkich stało się jasne, że zostaną tu na dłużej. Komisarz Michał Grosz twierdził, że na zawsze.

W Polsce liczba osób zamkniętych w więzieniach jest od kilkunastu lat porównywalna z liczbą zatrudnionych na etatach policjantów. Krajowe i unijne standardy bardzo rygorystycznie określają warunki bytowania więźniów. Przystępców zawsze jest zbyt wielu na metr kwadratowy powierzchni cel, w których są osadzeni. Jednak kwoty, jakie przeznaczają się na ich utrzymanie, zawsze są wyższe, *per capita*, od tych, które przeznaczają się na policję.

Więzień musi być nakarmiony, mieć bieżącą wodę i centralne ogrzewanie. Kiedy czegoś zaczyna brakować, wybucha bunt. Politycy panicznie boją się zamieszek w więzieniach – malkontenci i opozycja często interpretują takie zdarzenia jako oznakę słabości państwa.

W policyjnych komisariatach nikt nie bada temperatury i wilgotności powietrza. Nikogo nie wzrusza, że w jedynej na całym piętrze, koedukacyjnej toalecie od dwóch tygodni nie ma ciepłej wody. Są za to robale. Kilka szybko biegających po ścianach i podłodze gatunków.

Stanisław Gajda siedział po drugiej stronie biurka komisarza Grosza i śledził wzrokiem trasę spaceru karaczana wschodniego, który wspiął się na drewniany parapet okna i zmierzał w stronę pęknięcia tynku przy framudze okna, gdzie prawdopodobnie rezydował. Pytania, które zadawał mu Grosz, zaczęły się powtarzać i było to już trochę irytujące. Gajda starał się nad sobą panować, ale w tej chwili bardziej intrygowało go, skąd bierze się dowolność w nazywaniu karaluchów prusakami lub francuzami i dlaczego nie dotyczy ona pluskiew. Porwano mu żonę, którą kochał, a policjant, do którego przyszedł po pomoc, był tak samo bezradny jak on.

– Czy wcześniej ktoś już panu groził?

– Nic z tych rzeczy – odpowiedział Stanisław Gajda, bardzo rozczarowany zniknięciem karalucha.

– Czy pana żona pożyczała pieniądze... gdzieś poza systemem bankowym?

– W domu siedziała, ptasiego mleka jej nie brakowało, miała swoje pieniądze i nie musiała się z nich rozliczać. Nie rozumie pan, że tu o mnie chodzi? Chcą mnie wydoić na parę złotych i z tego, co tu widzę, to pewnie im się uda.

Grosz uruchomił magnetofon. Wydobył się z niego piskliwy głos Jolki.

– Stasiek, zapłać im! Jak zawiadomisz policję, zabiją mnie. Nie próbuj z nimi pogrywać, zapłać im! Ja cię błagam, Stasiek! (...)

– Nie obawia się pan, że kontaktując się z policją, pogarsza pan sytuację swojej żony?

– Mam pieniądze i chcę zapłacić. Przyszedłem tu, bo im nie wierzę. Ile razy mam to panu tłumaczyć, do jasnej cholery?!

– Akceptuje pan sytuację, że wezmą pieniądze i nie oddadzą panu żony?

– Próbuję pana przekonać, że to są bandziory. Mogą pogrywać sobie ze mną, ale chyba nie z policją, co?

– Dowiedział się pan o porwaniu żony o piętnastce? – ciągnął Grosz.

– Straciłem głowę, tego chyba nie muszę tłumaczyć? Pobiegłem do banku po pieniądze, potem czekałem na telefon. Gdyby zadzwonili od razu, pewnie byłoby już po wszystkim. Minęła godzina, dwie, zacząłem już myśleć o tym tak bardziej na chłodno. Człowieku, pomyślałem, a jak zrobisz cię w bambuko? Zgną kasę i zażądamy więcej! Sam nie dam rady, muszę mieć jakieś wsparcie. – Gajda przeniósł wzrok na siedzącego obok Grosza aspiranta Marcina Burhardta. Wydawało mu się, że ten młody chłopak jest inteligentniejszy niż Grosz i potrafi zrozumieć jego argumenty. Nie miał już wątpliwości, że komisarz reprezentuje typ biurokraty, który potrafi tylko gadać. Jest to zapożyczona od polityków maniera służąca ukryciu niekompetencji. Ktoś, kto siedzi w interesach, wyczuwa takich nigusów od razu. Gładko wygolonych mądrali na państwowych posadkach.

– Dobrze pan zrobił, panie Gajda. – Marcin uśmiechnął się do niego z aprobatą. (...)

– Marcin! – Grosz zaczął wydawać dyspozycje. – Weź pana Gajdę do siebie i spisz wszystkie kontakty oraz personalia osób, które pracują w jego firmie. Młoda niech zacznie od tej Misi, czy jak ona tam się nazywa, potem krąg najbliższych znajomych. Macie państwo kogoś do pomocy w domu?

Gajda twierdząco skinął głową.

– Jest gospościa i ogrodnik, facet ma teraz urlop... Co mam robić, jak zadzwonią?

– Powie im pan, że jest pan zajęty i nie ma pan czasu, coś takiego. Proszę odbierać tylko domowy telefon, połączenia na komórkę tylko wtedy, kiedy zidentyfikuje pan numer.

– Nie zamierzam z nimi pogrywać. Chcę zapłacić i mieć ją w domu. Ona jest dla mnie najważniejsza!

– Chcemy panu pomóc, panie Gajda – wtrącił Marcin.

– Ja panów rozumiem, macie swoje sposoby, różne takie gierki, no... zapomniałem słowa... gry operacyjne! Czytam gazety, orientuję się trochę, ale to nie jest taka sytuacja. Tę sprawę z Płocka przecięż znacie. Kombinowali, kombinowali, kasa poszła się jebać i w końcu dostali trupa. Ja Kocham moją żonę. Dzwonią, ja wypłacam pieniądze i ona ma być w domu, tak to widzę.

Grosz znowu poczuł rozczarowanie. Z Gajdy, kiedy tracił nad sobą panowanie, wychodził prymitywny wieśniak. Komisarz nie mógł znieść, że jest uzależniony od ludzi, których nie może po prostu wyrzucić za drzwi.

– Dzisiaj raczej nie zadzwonią – powiedział. – Poczekają, żeby pan trochę skruszał, zaczął kierować się emocjami, stał się uległy i zastraszony... Jeżeli zadzwonią, to mają się dowiedzieć, że z pana jest twardy zawodnik, którego nie da się łatwo złamać. Bo taki pan jest, prawda?

Gajda przyglądał mu się podejrzliwie.

– Do zobaczenia, panie Gajda! – Grosz uśmiechnął się do niego i patrząc mu prosto w oczy, uściśnął dłoń z taką siłą, że mężczyzna stracił na chwilę czucie w przedramieniu.

Policjant postanowił, że zrobi wszystko, żeby pomóc temu człowiekowi. Uświadomił sobie, że bardzo chciałby zamienić chociaż kilka zdań z jego żoną. Na fotografii nie wyglądała na idiotkę. Z relacji Gajdy wynikało, że byli ze sobą bardzo szczęśliwi. Grosz nie potrafił sobie tego wyobrazić. Sporo by dał, żeby móc usłyszeć to od niej. Często mylił się w ocenie kobiet i pewnie dlatego ciągle był sam. Patrząc na niego z fotografii Jolanta Gajda nie była w jego typie. Potrzebę rozmowy z nią uznał za trochę perwersyjną. Los znowu okazał się dla niego łaskawy – dostał szansę wyrwania się z zachłannie ogarniającej go apatii. ■

Andrzej Swat: Zapłać im, proszę. Oficynka, Gdańsk 2013, s. 494
Skróty pochodzą od redakcji



Stołeczny policjant, komisarz Michał Grosz, stara się odnaleźć porwaną żonę biznesmena – a im bardziej się stara, tym bardziej porywacze okazują się przebieglejsi. Jakby ktoś im podpowiadał, jaki będzie następny krok policji... Wprawdzie nie ma tu brawurowych pościgów, ale za to są nieoczekiwane zwroty akcji i nietuzinkowi bohaterowie, jak na prawdziwy kryminał przystało. Kolejne tomy przygód komisarza Grosza w przygotowaniu. ■

AW



Gala z filmami

Na koniec spotkania wszyscy zaśpiewali hymn PaT

Gala Finałowa PaT/E (edukacja), podsumowująca rok 2013, odbyła się 25 listopada ub.r. w jednym z warszawskich kin. Dlaczego w kinie? Bo zaprezentowano trzy filmy o tematyce profilaktycznej: film „Domówka”, przygotowany przez Komendę Stołeczną Policji z partnerami zewnętrznymi, „Wracaj skąd przyszedłeś – ksenofobia”, wyprodukowany przez Gabinet KGP oraz „Antidotum” autorstwa młodzieży PaT z Biłgoraja.

W pierwszym filmie zagrali m.in. prawdziwi policjanci. Reżyser drugiego, Krzysztof Kwiatkowski, to wychowanek PaT, który – jak mówi – woli obrazy zamiast słów. Jego autorstwa obraz małomiasteczkowego kołtuna, który myje ręce, bo musiał przywitać się z „innym”, jest przejmujący.

Trzeci film, wyreżyserowany przez 18-latkę z Biłgoraja, ma szczególną wagę. Opowiada o nastolatkach, którzy biorą narkotyki jako lekarstwo na samotność, problemy, odrzucenie. Pochodzą z *bidula*, ze złych i z dobrych rodzin. Dopiero tragedia: przedawkowanie, nieodwracalny skutek, powoduje, że niektórzy z nich mówią „wybieram życie”.

„Jeśli sama młodzież tak wyraźnie widzi zagrożenie uzależnieniami, to działania PaT naprawdę mają sens” – słychać było wśród publiczności po projekcji.

Gałę PaT/E zaszczylicili obecnością nie tylko przedstawiciele Policji z pierwszym zastępcą komendanta głównego nadinsp. Krzysztofem Gajewskim, ale i MEN z sekretarzem stanu Tadeuszem Sławeckim, MSW z naczelnik Elżbietą Rusiniak, WSNS Pedagogium z rektorem prof. dr. hab. Markiem Konopczyńskim. Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak przemówił do zebranych z ekranu. Uroczystość uświetniły występy Orkiestry Reprezentacyjnej Policji KSP oraz grupy tanecznej społeczności PaT z Góry Kalwarii. ■

IF

zdj. Monika Kaiser-Maciejczak



Insp. Grzegorz Jach i st. sierż. Krystian Niegel z PaT witali przybyłych na galę gości z sekretarzem stanu w MEN Tadeuszem Sławeckim na czele



Społeczność PaT – na galę przyjechała młodzież z całej Polski



zdj. Andrzej Mitura

■ styczeń		
p	6	13 20 27
w	7	14 21 28
ś	1	8 15 22 29
c	2	9 16 23 30
p	3	10 17 24 31
s	4	11 18 25
n	5	12 19 26

POLICJA miesięcznik KGP
997

Adres redakcji:

02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38

tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67

Łączność z czytelnikami:

tel. 22 60-121-87, gazeta.listy@policja.gov.pl

■ marzec		
p	3	10 17 24/31
w	4	11 18 25
ś	5	12 19 26
c	6	13 20 27
p	7	14 21 28
s	1	8 15 22 29
n	2	9 16 23 30

■ kwiecień		
p	7	14 21 28
w	1	8 15 22 29
ś	2	9 16 23 30
c	3	10 17 24
p	4	11 18 25
s	5	12 19 26
n	6	13 20 27

s	1	
n	2	
p	3	
w	4	
ś	5	
c	6	
p	7	
s	8	
n	9	
p	10	
w	11	
ś	12	
c	13	
p	14	
s	15	
n	16	
p	17	
w	18	
ś	19	
c	20	
p	21	
s	22	
n	23	
p	24	
w	25	
ś	26	
c	27	
p	28	